

9233

Bibl. Jap.

II

86

Kehl. 15 Wnemia 1836.

i drogi

Kochany mój (Bohdanie! [Przybywaj wprost do
Rhefusa i popierz, podatem i tafet, bom się tu
dowiedział, że i do mnie list przyszedł wprost i tafet.
Stąd wnioskuję, że mój być na samem wyjeździe, zapewne
nikt prócz mędra, więcej z niż ⁽¹⁾ nieprzyjacie, bo Jacewka
choć po takiej stocie podróżowac ~~moim~~ niezechce.
Ja ci zaręcam, że niepożaluję tych kilku⁽²⁾ chwil, które
z nami spędzisz. Ona cię będzie tak kochać, jak mnie
kocha, bo to dobre Dziecko, a on ⁽²⁾ chociaż go nida nam,
zdaje mi się takie być miły człowiek. Wszakże to
dzieci Ukrainy, którą ty tak pieścisz w swojem
sercu; moje to widzenie się odywi w tobie jakie
miłe wspomnienie. Przyjdź drą, mój drogi Bohdanie,
a potem razem wrócimy do Molsheim na smutne
dumania. Przyciskam cię do serca, które cię całą
młodością kocha

Twój

Józef Zaleski

15 Septembra 1836

Kehl.

Adres: Monsieur Monsieur

Botolan Zaleski

à Molsheim

cher M^{me} Ristenon

pieczęć poczt. nadania

pieczęć telera

pieczęć pocztowa

Molsheim

17 sept. 1836

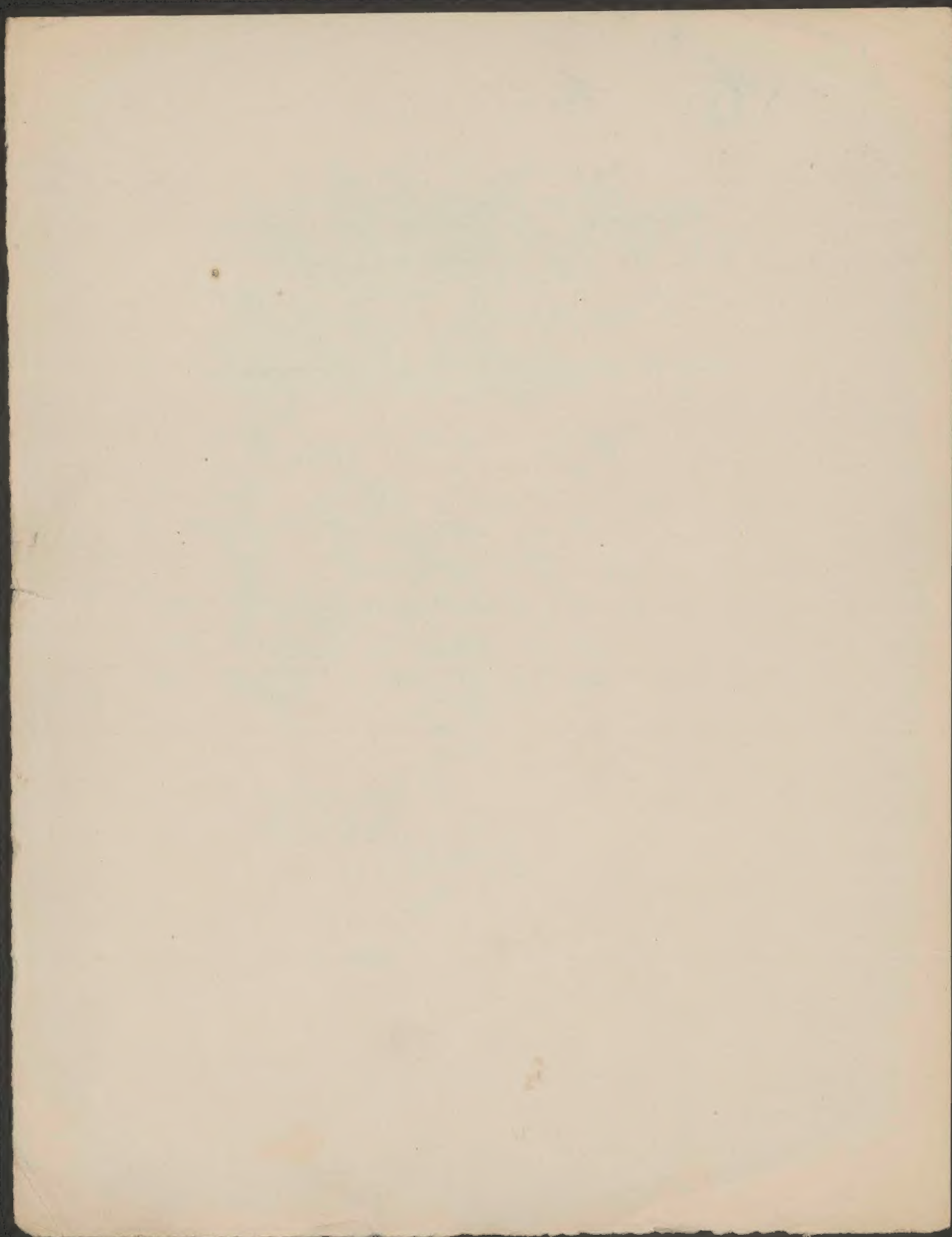
pieczęć poczt.

15 sept.

1836

(1) Dionizja z Iwanowtich Pomiatowskich, siostrzenica Józefa
Zaleskiego, wówczas młodzienka,

(2) Daryusz Pomiatowski.



89

LXIII J. Zaleski do B. Zaleskiego.

Kehl, 16 Wnetnia 1836] 2

Drugi mój Bohdanie! [w ten moment siatkam
mój dobry Dyzis, której pierwsze słowo było:
"A Bohdan?" - Powiedzialem jej: Przyjedzie.
"Ucieszyła się; męprobie mnie baramutem; przyjeżdż
przyjeżdż, mój drugi Bohdanie, ona i ciebie tak
popieści, jak mnie. "Nie prawda" - Baramutka,
nie wierz; wnik wieś, że kobieta nie ma, tylko
ich dwoje; oboje poczciwi i serdeczni cię poznai
pragną, to jest, serdecznie, nie przez ciekawość,
"bo ona wie że to pierwszy gradus do piekła, a
"w piekle bardzo pieczone". Dorżusz mówi, że
nie trzeba i piekła, tak mu dopieka.

Oto przyjeżdż, pragnę cię, mój drugi Bohdanie,
wzięliśmy razem za parę dni, bo oni parę dni
obiecali zabawić, a to córka Ukrainy którą (e)
Ty tak kochasz, tak cudownie o niej śpiewasz.
Oczekamy cię w nyscy z upragnieniem i niecier-
pliwością, i ~~nie~~ już tęskno ciem, ciebie dzień
cały niewidział. Grzybywaj, mój drugi Bohdanie,
Twój

Josef Zaleski

16 Sept. Kehl 1836.

proszę pocztowa
Strasbourg
17 Sept 1836.

Adres Monsieur Monsieur
Bohdan Zaleski
à Molsheim
chez M^{me} Bisteuch

(1) Słowa Janis Dionizii Goniaturskij. (2) Bohdan Zaleski pisał
wówczas poemat: "Mota Dumă", który został przerwany i nie-
dokończony. Stąd to początek tej przyjaźni serdecznej z Janis Goniaturskij
aż do grobu przechwano (D. Z.)



96

[Florence, 7 Marca 1837.] ³

Drogi mój Bohdanie! [Spóźniłem cokolwiek pisanie do Ciebie, ale nie moja wina, bo też trzy razy tyko na tydzień pocata odchodzi. Pierwonego ~~razu~~ dnia poszty to jest, w Sobotę 4^{go} przybyłem tu wdatnie, ale pisać nie mogłem. O 6^{ej} 2 rana wybiadłem 2 powozu, zastadem wynotkich spizanych, ponedłem wprost do mego Frania, zbudziłem go pocałowaniem; ale on mnie biedak nie poznad i pytał się: "Czy Pan nie wie, kiedyś mój Sapiś przyjdzie?" A kiedyś mu powiedziałem że ma Rapusia przed sobą, zawrócił się mi się na szyi i strumień ² oczów jego popłynął. W km obit ^{mi} się o stuch mój, 2 ^{ciemnego} ² ^{ciemnego} pokoju głos enajomego anioła: "Józefku, Józefku!" Obiecyłem tam i znalazłem się w objęciu najdroższej mojej matki dwóch sierot. Co się w duszy mojej działo, nie będę ci pisał, bo przez skarbnicę twoją niemożę, przez serce twoje, łatwo wynotko odgadniesz.

Teraz, mój drogi Bohdanie, Ciebie nam ^{ty} tutaj bratuje. Jednogłośne życzenia, jednogłówna do Ciebie prośba: przyjdź, przyjdź! Przyjdź, mój drogi Bohdanie, zobaczysz moich serduanych jedynaków, moją jedyną matkę, opiekunkę mojego jedynaka Frania i mite, najprościwsze, taicci Belarii, które ^{ty} tak pierścisz, tak kochasz umiesz, kiedy sobie czasem o rodzinie mówimy. Bóg wie, mój drogi Bohdanie, jak prędko znówu zobaczymy się 2 rodziną. Ojdzimy skorytaci 2 tych pierścot rodzinnych, oiciem! Ojdzimy skorytaci 2 tych pierścot rodzinnych, oiciem! Bóg zastawie nadarza. Wzypay cię 2 niecierpli- które nam Bóg zastawie nadarza. Wzypay cię 2 niecierpli- wotem wyglądamy tutaj, a jak przyjdzie, wzypay cię kochaj i pierścisz leżniemy. V

Obiadem ^{ty} 2 Montalambertem, który w tym samym domu stoi, prosiem go o list rekomendacyjny dla Ciebie, obiecał zaraz przysłać, V

Czekamy cię wzypay 2 niecierpliwością, przyjdź, drogi Bohdanie! ale popierasz. Catusz cię najser-

V mój Franio mówi: „Niech Papa bardzo prosi
Stryjaska, żeby przeprosił, bo ja oczywiście
chcę go posnać i ucałować”

moj drogi kochany Bohdanie
deciuj i wyglądam, żeby cię do serca przycisnąć

4
Józef ~~Zalutski~~

Niezmiernie mnie Józef ucieszył nadzieją, że kocha-
nego pana w gronku naszym ujrzymy. Chciałabym,
aby ten list ptakiem doleciał do niego i aby wyjazd
jego przyspieszył, bo ja już nie wiele czasu mam na
w domach zostawać. Przybywajcie Kochany, już by ja
rada po prostu powiedzieć, Bohdanie, gdybyś ty,
nie była sprofanowana! Aż poufałością wyszłości
jesz nad tylu, a co dopiero nade mną! Brawdurze,
że choć ja go i kocham i wiele wazę, boję się go
troszeczkę, bo ja taka maluczka i przycanie i
umydlowie; tytko ja wiem, że w sercu twojem
jest mleko dla słabych; przybywaj, przybywaj,
Kochany, dobry nam bracie!

Felicja Iwanowska.

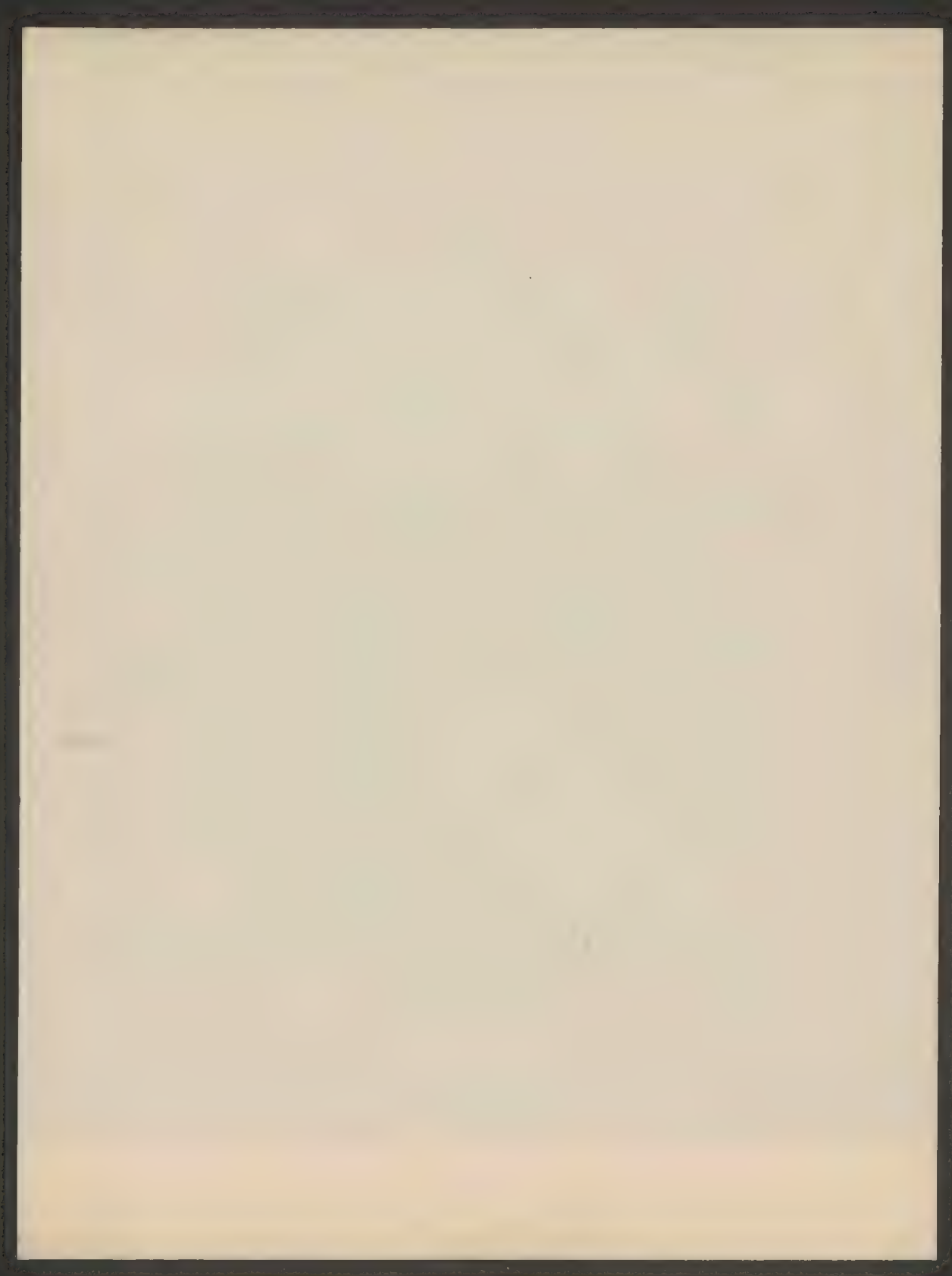
Mój kochany Strzyżanku! jak ~~tylko~~ by ja chciał
Strzyżanka obaczyć i pocałować w uciuki i
w ućki proszę proszę przyjechać
i a) proszę, Loujanka, żeby przyjechał do nas.
Franciszek Zaleski
Róściszta Iwanowski

Adress Monsieur Monsieur

Bohdan Zaleski

à Endoume Saulieu de Marelle
maison de M^{me} Veuve Ferris.

V Sosytam Ci franków 332 prześ rzece Croix²
et de Bergmanna, u którego upolowuję i²
i odbierę. Wykup swoje dukaty, a resztę w²
na podróż - poslij Jannu Kiolowickowi fr 24 za
dwa ^{gr}exemplare książki o nabożeństwie, za
któremu mu wnieć, i poprosi go żeby mi przysłał
nadto i jak najprędzej o Maryyli
pod adresem Pauli de Champ la Garde
Fry ^{gr}exemplare tejże książki, z których dwa
myśkie, a jeden zciński być mają - napisz
mu, że za te exemplare co krócej temu pie-
wizdu ~~zwrócić~~ odesłać, to jest, za moim powro-
tem. - Edwarda satkowanego poprosi wick
mi radeu przysłać porytec przysłać ^{gr}Historyę
Świata z obrazkami olla dzieci, na co temu
poslij 25 fr, ale poprosi go, żeby wybrał
co znajdzie najlepszego; tylko żeby to
tak mój drogi Bohdanie utoczył, żeby to
wszystko w jednym transporcie. przejsi mu-
gło. - Pauli de Champ la Garde poprosi, nie-
chaj to wszystko przesła mi przez statek
parowy do Livoorno i uprosi Kapitana,
żeby stał się przysłał przez pocztę do Flo-
rencyi, a l'adresse do M^{me} de Comtense



186 N^o 96 / 2

Aurore Boutourlin née Pouiatowska.
Mój drogi Bohataniu, nagł^o i^z do grze-
cioci i prośby na ten raz i zobowiąza-
nia La Garde, żebyś ty temu razem zajął ko-
muś z znajomych ^(swolich) poleca

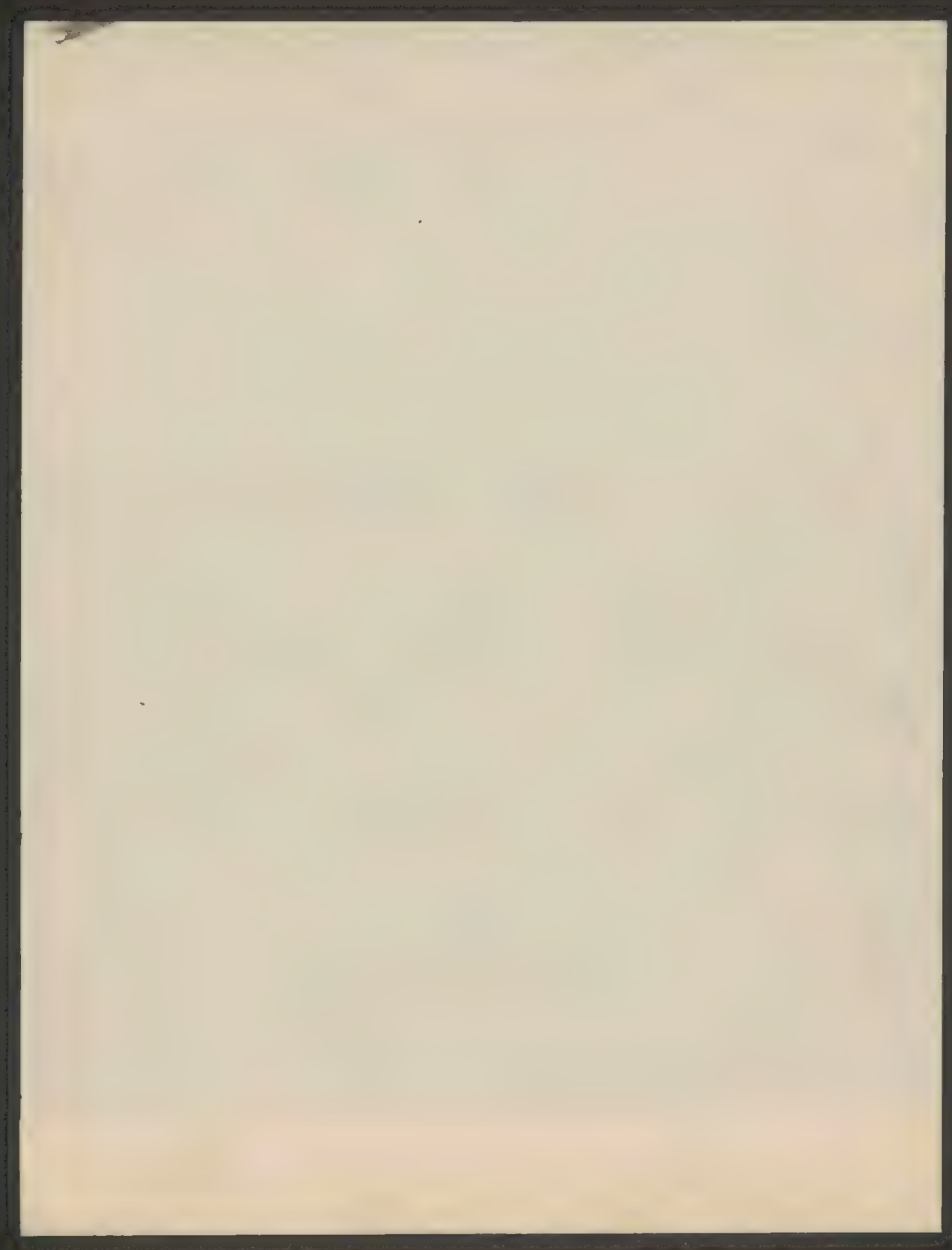
V Jeżeli przyśle znajdzie go tu przytęcro-
ny - ja ty wciarem pizybo pocztą wiec adu-
go odchodzi - kwit na 332 fr 1/4 cent tu przy-
tęcrony jest na domu Parcata Bankiera w
Marsylii.

V i przywieź swoje dzieci, które tu bardzo
poznać pragną - robiemy tu różne pro-
jekta.

V. Pieniądze moja przyjąć dwukrotną drogę ^{Czołego i} proci. Bang-
mmana, żeby, jeżeli przyjdą w naszej wielkości
przy sobie zatrzymać. Pami Ferris wiec gdzie tam
kawa wykupić ciot, jeżeli jakie będą i także do przy-
tęcia naszego zatrzymać.

Mame L. 3⁴ | (dopisek z ręką Pami Gwanowskiej)
Forenceya | Józef nasz mi jence przypowi-
Pension Suisse | że Pami de Champ La Garde mie-
ska Courvillier N^o 22.

Dopisek i inne z ręki:
Siostra dolnej Syzi, bardzo dobra Hortusia
bardzo pragnie poznać i proci. Przybywaj^z proci
Hocia



15 Lutego 1839 r. Paryż 7.

Drogi mój Bohdanie, napisales niedawno: „Jżkam za
wiarę, Pan nie chce odpasy.” Bóg nam zestał próby, żebyśmy
potwierdzili pokorę serca to co napisal. Niech się święci wola
Jego. Bierz do Ciebie z pełnem upokojeniem i przyznaj się, że o tem
co mijs, wiedziałem już przed tygodniem. Skojs smutki w Łach, przy
modlitwie za niemi odnotuj do Pana, spodziewam się że ty, który
mnie uczył wiary, nie staniesz teraz więcej w upokorzeniu przed Panem.
Nikt w Rodzinie nie ubył z ziemi, ale na ziemi niewszyscy zostali
na swym miejscu. Józia moja⁽¹⁾ na dwa lata w Saratowie, Mama
nana droga na rok w Kursku. Dyoniusz⁽²⁾ z własnej woli ~~pojechał~~ pojechał
z nią razem. Dzieci wszystkie i mój u Dyri. Aleksander⁽³⁾ bez
ograniczenia w Simbirsku i wiele innych osób obojętne pociągnęli
już w różne strony i dotąd wywożą. Coż na to mam mówić? Jeno
wesołonie, zapłakani i powtarzać bez końca z ufnością i wiarą.
Niech się święci wola Twoja, Panie!

Ach! dzieci moje, dzieci. Wiem że mu dobrze będzie u Dyri
ale czy go zemsta tam nie doścignie, kgo przewidzieć nie mogę.
Żeby mi go Anieli na skrzydłach Łarki Bańskiej tutaj
podał, ale i ~~nie~~ w tem święci się wola Twoja, Panie, ty
daś, ty odjść możesz. Więcej jak kiedykolwiek rozgorało
w mej duszy. Bierz że Pan żąda mojej ofiary, żebyś jak
naprawdę pomóc gdzieś głowę dla Jego chwale potroji.

Politykę zostawiam do roboty w dnie się. Wstrzymaj
strzygnąć przed wynajściem Generałów starośtwo, reorganizację
płochy, ale względem nas nie się jeszcze nie rozpisano.
Karola⁽⁴⁾ politykę odgady w catkowitoci. Seweryn Filchowski
pojechał do Seweryna Gofszynskiego na radę, rentę do
widzenia się, dżinaj więcej z tą k wyjeżdżam. Catuję się
serdecznie i przyścikam do serca tobie oddanego do śmierci

5 Lutego 1839 Paryż V Józef Zaleski

(1) Zaleska, żona Józefa, (2) Jwanowska, siostra Józefa. (3) Jwanowski
zwany Józef. (4) zapewne Orłowski. (5) Gudkownik Różycki.

V [Adres:] Monsieur Monsieur Bohdan Zaleski
Przyjeźdźcy
à Fontainebleau rue de France 60
Paris 5 Fevr. 1839.



185

[Paryż 12 kwietnia 1840.]

Kochany Bolesławie! Zarzynam od tego co cię najwięcej interesuje
mnie. Gostocka czytała mi list od Sewerynowej Przeworskiej, która
jej donosi że Daryuszowa Poniatowska z dziećmi i Karzym
Franciszkiem i Ernestową są u niej, że przywieźli wiadomości
od zamieszkających w dalekich dobach, węgry, chwata Bogu.
Oz zdrowi. List napisany umiarkowanie dla nas, bo na tych wiado-
mościach kilka razy opiera. Jest daty ostatniego lutego. Teraz dalej:

Witwicki również jednakowo na nogi ~~chodzą~~, ledwo petra,
kuracyz wodną, porucił, a znalazł Karlatana nowego rodzaju
który mu za regimine przepisał jeść co wlecie i pić dobre wino.
W podarkuszowej regule wyznaczam w każdym punkcie: "Zalicyz"
się kuste, dobre beftki, choć 3: 4 razy na dzień, dobre kotlety
Kuracia brachowa ma trwać miesiąc, po którym chory powinnien
uznać ulgę, a skoro to nastąpi, jeść jeszcze więcej. Już trzy
tygodnie Stefan tak żyje i ażem się zdziwił, kićm do 20 lat.
Słi i ki mu się wypetnity i utył widoczenie, ale nogami ledwo
onwa postanowił jednakże do miesiąc, potuz przepisu
docisnąć. ¹ Adam pisał swieris do niego i decyduje się
prawyć katetoz w Baryn. Za powód swego postanowienia
kłada obawę aby dzieci jego niedostaty wolow garlanych
które w chorobie są niebezpieczną chorobą. U Seweryna ^{przez}
byłom, list mu oddatę, miśka jak król, nła bry pokój
portkietowane na pierwem piśtrze w cichej bardzo ulicy na
Batignolle, gdzieś mógł omiato u niego stanci jak tu
przejsciem, proś mnie libym ci to domos. ²

Czajkowski, wedle Seweryna, pojechał przez Rzym w
Omnaiskie na emisarkę Krolewskiego. Wedle Karla,
dał tylko kominka i zastoczyć jak zapoc. Dla porbycia
się swojej niewiastry. ³

~~(Trabielak chodź do szkoły Górniczej) ma sobie
przobiciany urząd w tym wydiale i jak mi Seweryn
mówi, że kilka miesięcy niezawodnie na potudnie
wyjedzie, dotąd i Seweryn cignie.)~~
Generał Gawronski wyjeżdża do Galicji, dostał

pozwolenie tam osiąść, z tym jednym warunkiem iż
zys całkiem prawom krajowym podda. Spadła tam
na niego jakiś sukcesja. Rentę opowiem ci za pomocą
Ciebie ci najserdeczniej (moją drogą) Bohdanie
Żyć do śmierci a jaś Bóg po śmierci
Józef ~~Zaleski~~

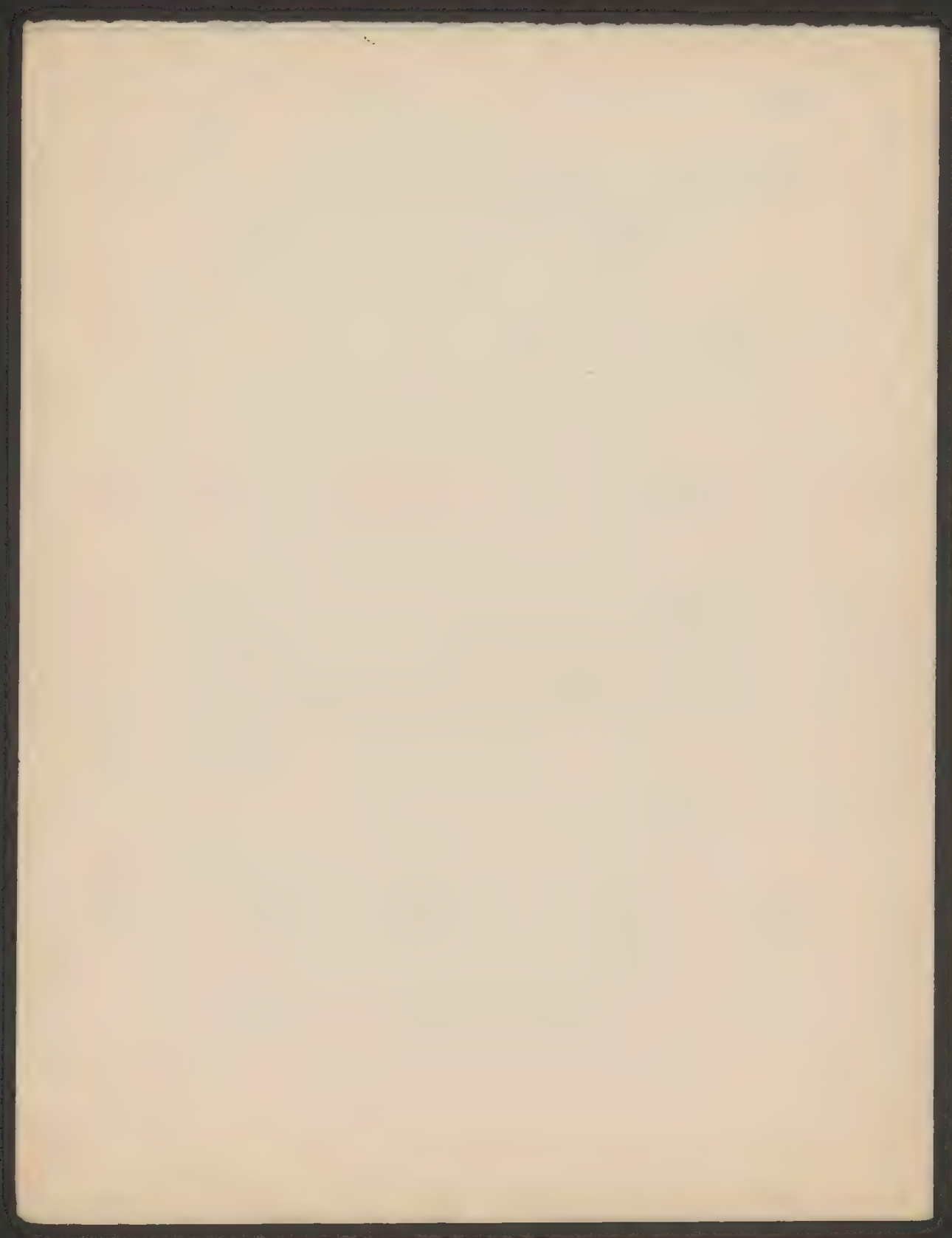
12 kwietnia 1840 Paryż.

Nadciak chodzi do szkoły górnictwa ma sobie
przyobiecany urząd w tym wydziale i jak mi
Seweryn mówi - za kilka miesięcy nieprawdopodobnie
na południe wyjedzie - dokąd i Seweryn ci zg-
nie. —

[Adres:] Monsieur Monsieur
Bohdan Zaleski
à Fontainebleau rue ~~de~~ l'Honneur 22
(Seine et Marne)

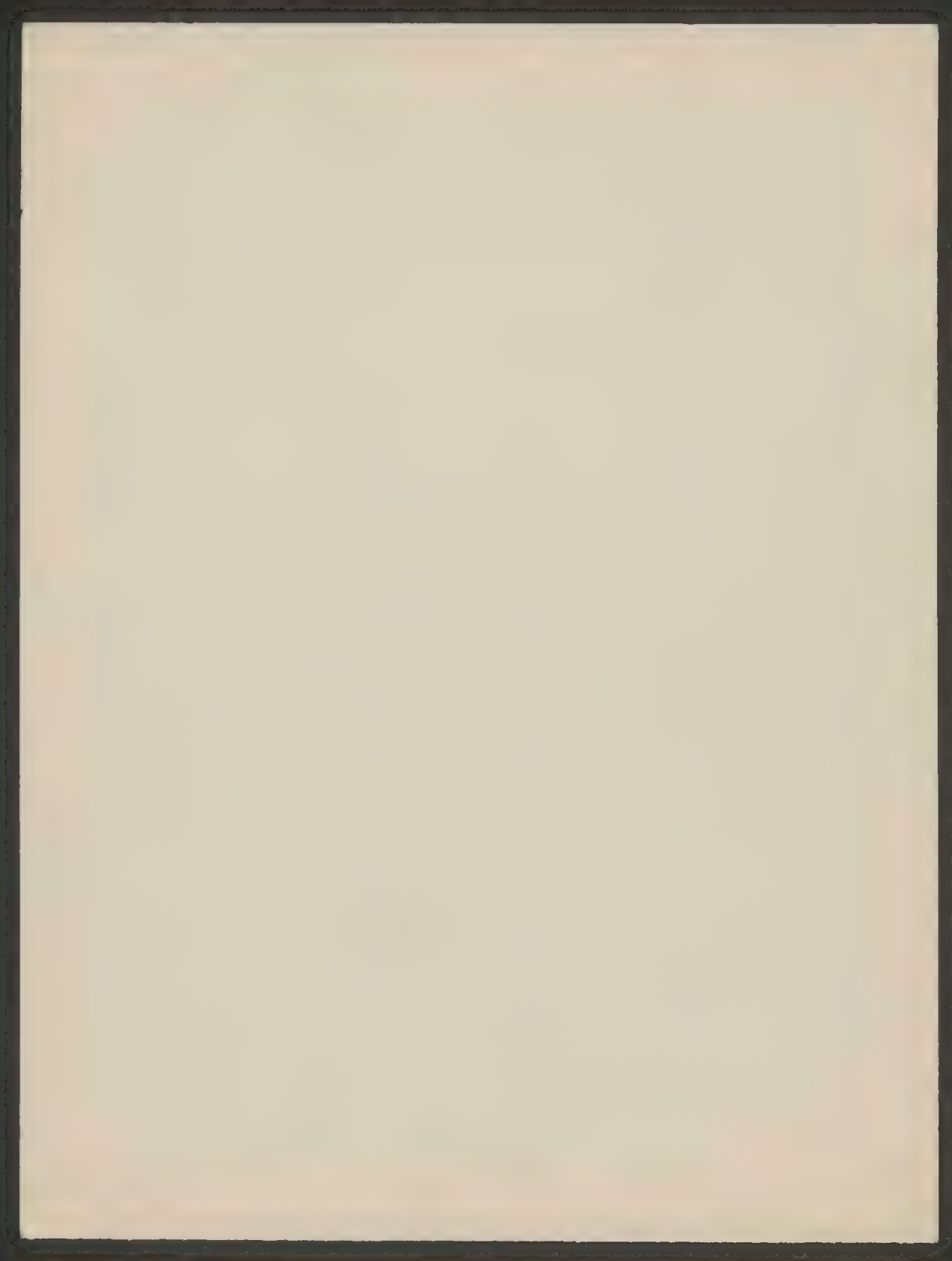
[Pieczęć pocztowa paryskiej
odbita niewyraźnie]

[druga pieczęć]
Fontainebleau 13 April 1840



i kancelaryi Medema - i mówił o niej, jako o rzeczy
pewnej na jakimś wieczorze. Tulej Janin. Choć dłu-
wa cała, jest już jedno nogę w podróż - gdzie ~~ty~~
zechcesz tylko nadstawić noka - usłysysz: należy je-
chać do kraju i tam skuteczniej jak tutaj dła-
tać na przygoti dla niego, - Królowiczyna jest
bardzo swatona i zastrwożona. -

V i prawdy mówię, nie dotąd więcej nie wiem - co
wyczytałem w dziennikach - to do wiadomości -



13 Grudnia 1840.

213
Kochany Bohdanie! Dnia dzisiejszego przyszedł list
Wojewody Ostrowskiego, zapraszającym go, bo on się
domyślił że idzie o Sejm, jakoż, po uwiadomieniu
co się stało na Sejmie 10 t. m. zaprasza cię Wojewoda
na 19 t. m. do mieszkania Orda Biernackiego. Nie wiem
co tedy z sobą zrobisz, ja dzisiaj modlę się
szczerze, aby ci Bóg w twoich zamiarach pobłogosławił.

Na moim nowem mieszkaniu wrócił mi ten duch
pokory u którego Kichy w Endoume rozpryskał
się tak błogo we łzach przed Zbawicielem. Wczoraj
zobaczę wczoraj drukowane z ramienia Króla
Cesarzowskiego, abym się stał w mundurze na
obchód pogrzebowy Napoleona i zameldował się
Generałowi Komendującemu w Courbevoie. Ponieważ
nie mam żadnego munduru, jechać więc nie mam
po co, a ty mi ~~zaproponuj~~ o solenności lepiej
zaproponuj, aniżeli bym sam na nie z głumą patrzył.

Catuj się najserdeczniej i wyglądam twego
praworcu, Adama, Stefana i Karola podziwów

Józef Zaleski.



12

Fontainebleau, me 4th Merry 70
17 Grudnia 1840

Kochany mój i najprzeciwny Bohdanie,
wysłuchałbym prośbę podług twego rozkazu.
ależ Stefan po twoim liście tak pisał: „Innowa-
„ się zmieniło i już nie trać aż do późniejszej
„ od Bohdana wiadomości stancji najmówai,
„ Zdejsz się do zostania w Paryżu. - Mnie
„ tedy co teraz poraż, dobrać było żebyś w
„ takie mrozy zastąpił stancję opaloną i gotową
„ do zamieszkania, napisze mi zaraz jak
„ mam postąpić. Ja siedzę w dwóch szlafrokach
„ a jeszcze dżej, nie robić nic mogę, rzuć mi
„ jak poduszkę.

Wzrostaj mnie rozgniewaniem list
Zwierkowski do Wojewody, wydrukowany
w Pétiers, w którym dowodząc że Sejm
żadnym sposobem zbawić się nie może,
w piętnastu artykułach oskarżając
węgierskich swoich kolegów, mało któremu
przebaczywszy. Lubo postanowieniem nie-
mieszaj się do polityki, całkiem wonakie
niezwykłą chęć, sześćnaście artykułów
do jego piętnastu dodaj i o matom go

w
Q
m
e
Q
A
A
T
B
n
T
A
P
n
n
b
n
cy
n
g
o
H
—
n
o

43
wzrąj do Młodej Polki nieporat.
Nie żłot; ale smutek że się tak wrysko
rwie między nami, obudził we mnie
chęć tę. Wszak tak napisai: Artykuł 16.
Możesz ²⁴przekaż w Sejmie; Deputowany, który
tak amkwale mandat swój zdeptat; który
tyle razy lekkomyślnie z partii do partii
przechodzi; który dziś będzie potężną
siłą w której był wzrąj, byle zarobić na
mniemaną popularność; który jeździł
po zakładach zbierając podpisy za X.^{am}
Czartoryskim; który podpisał akt
przeciwko niemu; który był w Węgłach
w cichy Olsu, w Towarzystwie Demokra-
tycznem, dziś jest w Zjednoczeniu, a jutro
będzie w piwnem Towarzystwie co się
nawinie; który, gdyby się była Konfede-
racya została, niezawodnie i tam byłby zab-
rąj, a to wrysko z taką lekkością jak
gdyby statek i gruntowne przekonanie
o rzeczy, zupełnie niepotrzebne były Reprezen-
tantowi Narodu?

Nienamawiam cię, drogi mój Bohdanie,
do polityki, wiem że się nią bawisz i
stuszu, ale między cieżą polityką

a
w
w
k
r
t
k
n

u
ca
p
ou
2
m
w
o
s
2
g

A
E
u

D
p

21

a obowiązkiem jawnym, jest różnica.
Wiem, że nie do mnie należy wdawać się
w sprawy sejmowe, lecz zdaje mi się, że wy,
których to bliżej obchodzi, bezkarnie tej
rzeczy przepuścić niepowinniście. Ja wczoraj,
jak dziecko, płakałem nad naszą niedolą,
która ze wszelkich stron wieje na nas i
mrozi.

Odebrałem list od Walerego bardzo miły i
ciekawy ze względu wypadkom podróży, w
czasie powodzi; pływali nie jechali w dyblizanie
po kolana w wodzie. Walerostwo straciło wszystkie
swoje rzeczy, mają 1500⁺ takody. Zamieszkali w
Zamku Brigodan, 6 mil od Clatis i wabią
nas bardzo na południe. Poeciwa Ferris niechcąc
Waleremu dać rachunku za porto listów, powiedzieli:
Oni nie sami zapłacą, jak przyjadą. Alanka
stoi jak stąpa, odwiedzali ją Walerostwo
z całym swoim podróżnym gronem i z
Edwardem³⁾.

Zresztą, nie ma tu nic nowego,
tylko mi tęskno bez Ciebie, lecz życzę
Ci obowiązków chrześcijańskich albo twoją
intencją nakazać sortai w Oamju, nieważaj

¹⁾ Wielogłowski ²⁾ Włascicielka domu w Endoume
pod Marsylją, gdzie mieszkał Zakary. ³⁾ Dwiński.

by
jen
by
w
tam
do
jis
ka

W
u
clau

D M
by

tyś dać im pierwszeństwo. Ja cię zawsze
 jednako Kocham i szanować będę gdziebyś
 był nawet w Antypodach, a przed Bogiem
 w modlitwie spotkamy się wszędzie razem,
 tam to i teraz przyciskam Ciebie po stokroć
 do serca. Dajże Boże wspólnie i razem
 jiszere chcieć nas uścisnąć się ze wszystkimi
 których w ten moment mam na myśli.

Twój do śmierci

Józef Zalewski

Wtępy cię stąd pozdrawiam. Srebra bywa
 u mnie co wieczór, a daj cię nigdy nie być
 dalekim od drogi pobożniejszej.

D Mierosławski, przesłany przez Mickiewicza,
 był profesorem w Kollegium w Fontainebleau.



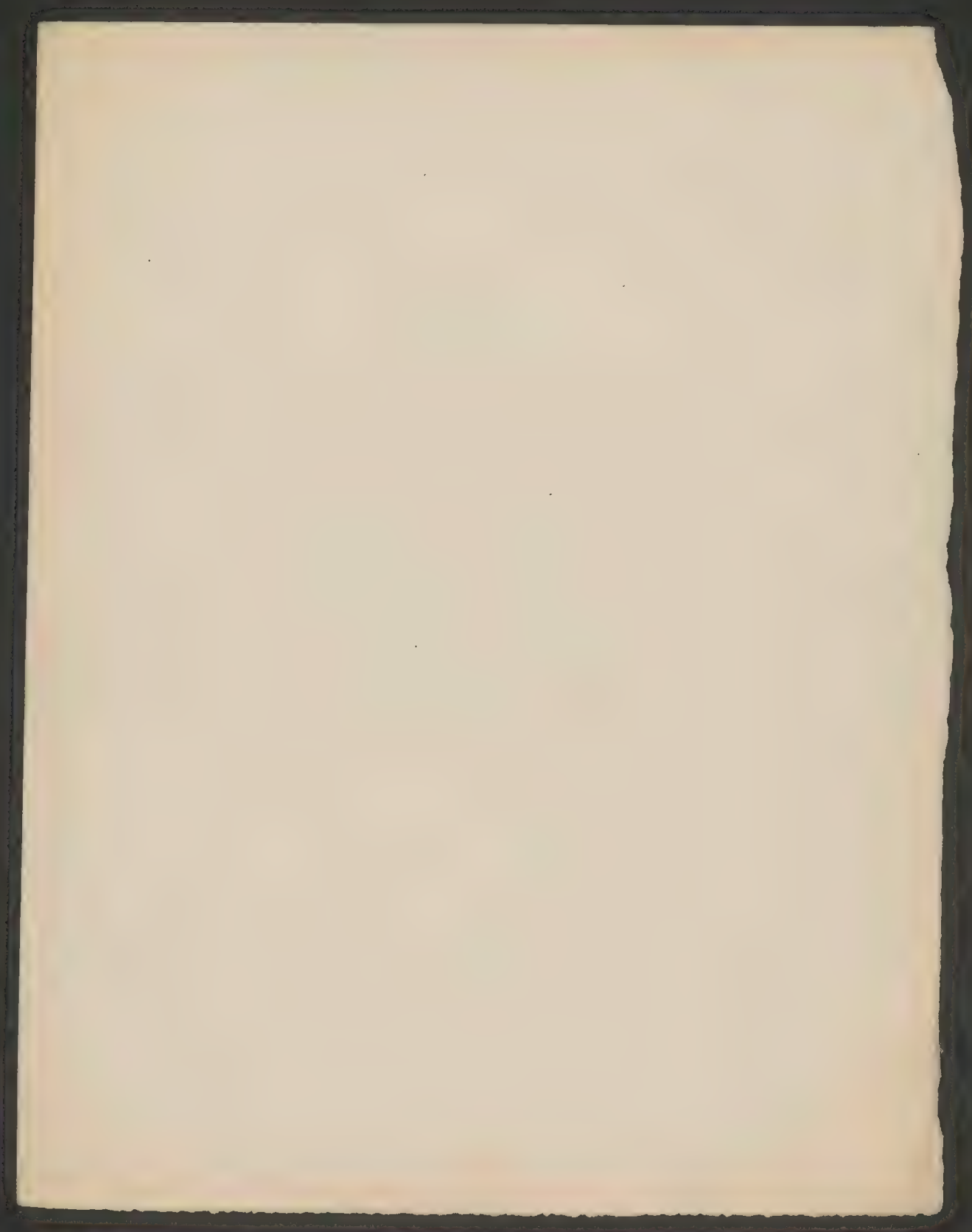
2 stycznia 1841.

Kochany Bohdanie! Nie mogę dzisiaj przyjechać,
bo wyszedłem z wieczora o 3^{iej}, ja wstałem o 10^{ej},
renta młachty musiał spać jeszcze, a przynajmniej
Plater pewnie śpi. Jest już 12^{ta} a jęzo miema.
Jutro z pierwszym kursem wyjeżdżam.

Opowiadanie o wieczornej Adkadam do
widzenia się. Adam improwizował, mówił
piękną rzecz, lecz dla wielu niezrozumiałe. Pan
Franciszek⁽¹⁾ wierzył długo, śmiał się i rypał
mu okłaski. Stowacki mówił prozą, oddając
Adamowi pułkarski. Z wieczora Adam poszedł
pochodzić do domu z Lanem, ja z Kozmianem,
i to mi wygadano, bo było bliżej klapać
po okropnym błocie tutaj. Silił Twoje
zdrowie, ja musiałem drętkować, nie wiem
ale prozą. pomyśl jakoś miile.

Catuj się serdecznie. Cieszę u Stefana⁽²⁾
który cię takie catuje. Józef Halecki.

(1) Grzymała. (2) Witwicki.



244

Beaune, 22 Maja 1841.

Kochany mój Bohdanie, Spóźniłem mój list, bo dopiero z Bigtka na sobotę w nocy stanął na miejscu. Już schodził węgrotkie drzewy, ale nie porządnego dla Ciebie enalin nie mogłem. Jest choć ciup do najścia, ale węgrotko brudne i źle meblowane, niema ani jednego takiego mieszkania jak ty lubisz. Zrenta, przyjeżdżaj, to sam węgrotko obejrzyj, a może ksi ja tymczasem co lepszego wynajmę. Dla siebie wzięłem mieszkanie za 10 franków na miesiąc z wodą, jeżeli byś tutaj zostai' niechciał to jeszcze lepiej 10 franków zapłacić jak oszekiwac' Ciebie w oberży gdzie po 30 sous za noc a za obiad po 3 franki płaci się. Hotel moim miui' za 35 fr. mieszkanie i moimig że dobry. Jutro spróbuj. Jużem się prezentował w podprefekturze i w ~~Ministère~~ ~~Mairie~~ Mairie zapowiedziałem swoje przybycie.

Beaune niewielka miasteczka, kiedyś była forteczka. dziś na watach spaceru w okolicy a po fosach ogrody, woda się w okolicy miasta oblewa, ale brudna, stojąca. Dylizans idzie z Paryża do Bragimur, się drzew, cały w Dijon, przygotowuj się od tej godziny w nocy do 6 wieczornej tam nocować. Zrenta może tu być i dobrze, byłoby coś pomysłniejszego zawiązać stamtąd skąd i doooo wygłazany obydwa. Goryczem się drinej modlił o to do Boga. Mój 2-3 miał bardzo zgrabiały staruszek, który ledwo włazł na szpnie ottarza i z trudnością stamtąd schodził. Kosiółek ubogi, ale dość ładny. Mam tu jednego tylko Polaka który przeszedł biedniejszy od Stefana, to zupełnie na niego niechodki. Byłem już u niego, prezydent się mnie i powiedział od razu że nie lubi tam mieszkac, gdzie jest Polonia. A kiedyś mu powiedział że tu właśnie mieszkac myślemy, odradzał całą moją perswasję, opierał się że stancie niedykanie drzew, się drzewy nie w Paryżu,

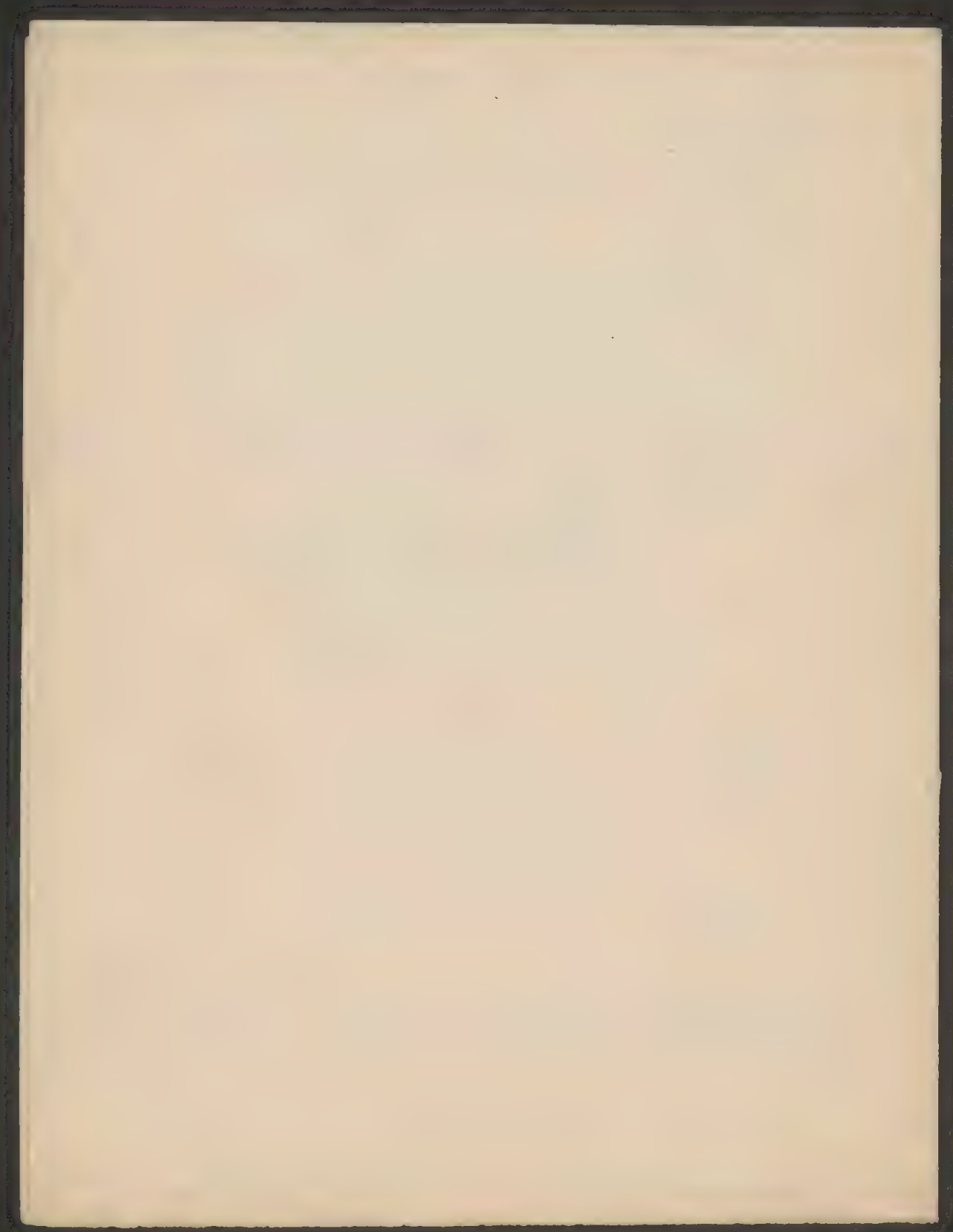
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100

22.
Że lud niecierpliwie oczekiwał itd itd. Widać zatem że rad by
się był nas pozbył i dopiero się nieco uspokoił, kiedyś
mi powiedział że my właśnie chcemy gdzieś tak
osiąść żebyśmy z nikim styczności nie mieli. Narzeka
się Korakowski?

Oczekam tedy i wygładam Ciebie na noworodźcinę.
Dla Ciebie stągnięć nie namawiam. bo raz że niewiele jest
w ośm wybierac, a drugi raz że i tego co jest nikt tu
tak prosto nie znajmie. Dziś trafiłem na dzień
targowy, zgiętku więc dużo w miasteczku, lecz w inne
dni ma tu być cicho. Przyjeżdżaj w dobrym zdrowiu
a po rozpakowaniu się, zrobimy jak sam zechcesz. Wezwij
Stefana, Alweryna, Karola i Adama i nieprześladuj kasy
długą, bo mi tu smutno bez Ciebie.

Czuję ci serdecznie
Józef Zaleski.

1) Zrzecę się o Półkowniku Korakowskim znajdując się w Pamiętniku Józefa
Zaleskiego z 1844 roku.



213

Beaune. 28 maja 1841.

Kochany mój Bohdanie! pierwszy mój list pisałem do ciebie 2 kaurami, niedzielnym miś dny do piszkania, który różnemi głosami wzniesł mi nad węgry, meim, czy tam domaćą się znowu...

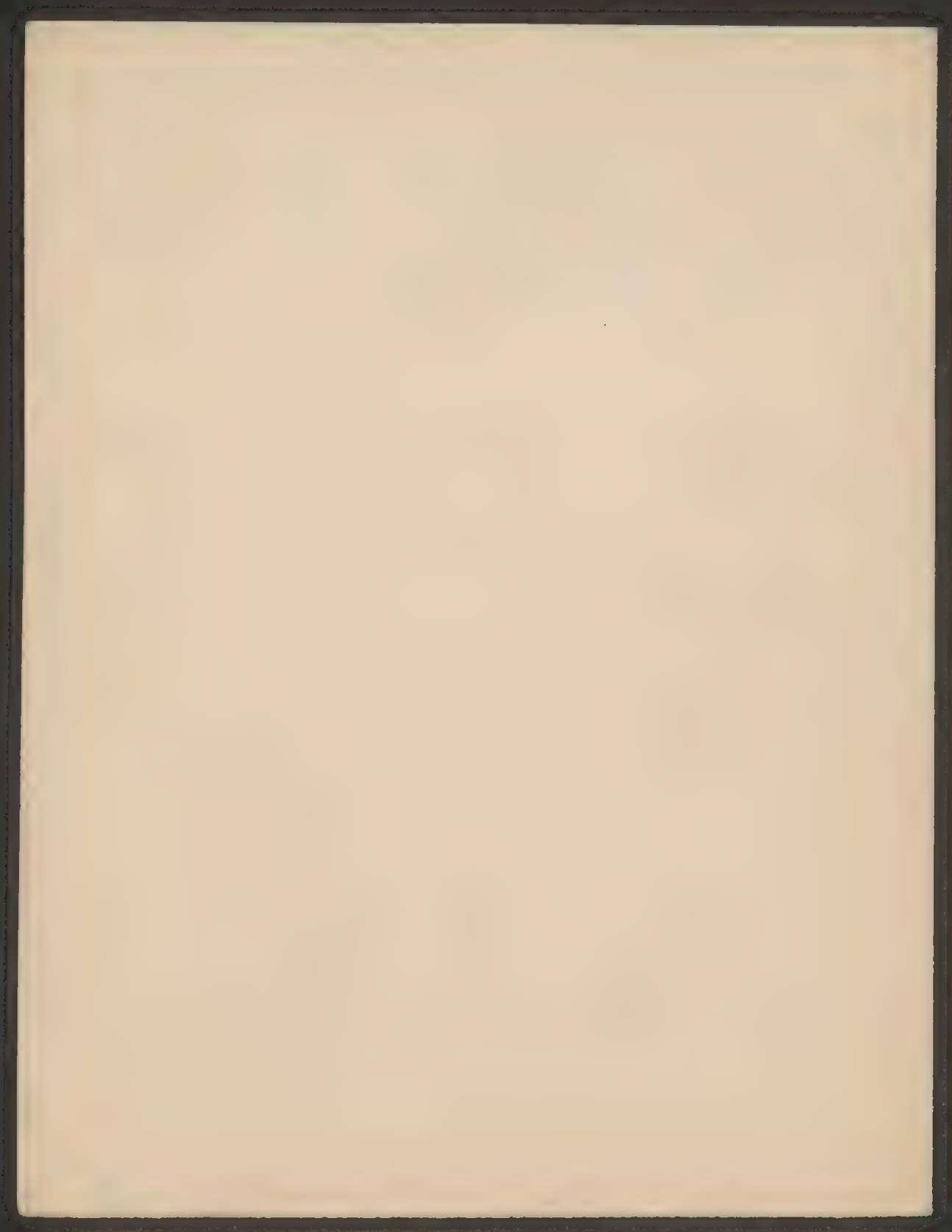
Za Niemcewicza dumę, jurem się był pomógł, kiedym swój list odebrał, bo 2 kaurami dniem pierwszy dowiedziałem się o jego śmierci. W dawnych losach naszych przybył do prawa nowy porządek spadkobierstwa, wygnanie po wygnaniu. Co to za smutna rodzina którą miszereście spokrewnia! Ale wierzę że ci miły będzie ta po porażonym starcu spuścizna, bo mimo kryzysu i kłopotu partii którym uległ pod koniec życia, Niemcewicz małemu kto w sądach dla ojczyzny wyrówna.

O zapamiętaniu się tutaj, widać że Beaune nie jest tak mała miejscina jak mi się z początku wydało. Handel winny gra tu główną rolę. wino też wyborne. Korzystanie z ustroju ani wciśnięcie, wprost nie stany się w miście gdzie między ulicami, a miastem doświadczone i ulicami pokonywane, ogrodo i wzdanie meim. Dopiero za miastem na watach i za wzdaniem są spacer i parki spacerowe. Średnia dłużej się ciągną wokoło, ale budne nad wyraz jak u nas miasteczka, gęsto nasiałe żywymi.

Kozakowski za 8 dni wyjechał do Barège, biedny to człowiek, obca prawdziwego Łazarza, poraniony zartokan. trzęsący się cały jak galareta, ani wstać ani się nie poruszy bez pomocy obcej miem. Niektórzy to człowiek, dwoma laty młody odemni, chociaż oiwintenki jak gołęb, mni go i znan. Był on pułkownik, kwatermistrzostwa za cesarza Konstantego, z pod jego komendy wychodził Brzdyński i Chmurny. Ostatniego dobrze charakteruje.

For
a
m
as
wi
Qu

Nudę się tu, lecz nie dla tego że w maty miesiącu.
 Ty wiesz że i tak gdzieś staję mi za świat,
 a miedziwa zastępuje związki najdroższe. Jestem
 mi bez ciebie, bom nawykł sercem kochać cię i z tem
 nawykniem pójdę niezawodnie do grobu. Wyglądam
 więc przybycia twego i pragnę do serca które cię
 nigdy kochać nieprzerwanie Twój Józef Łalecki.



215

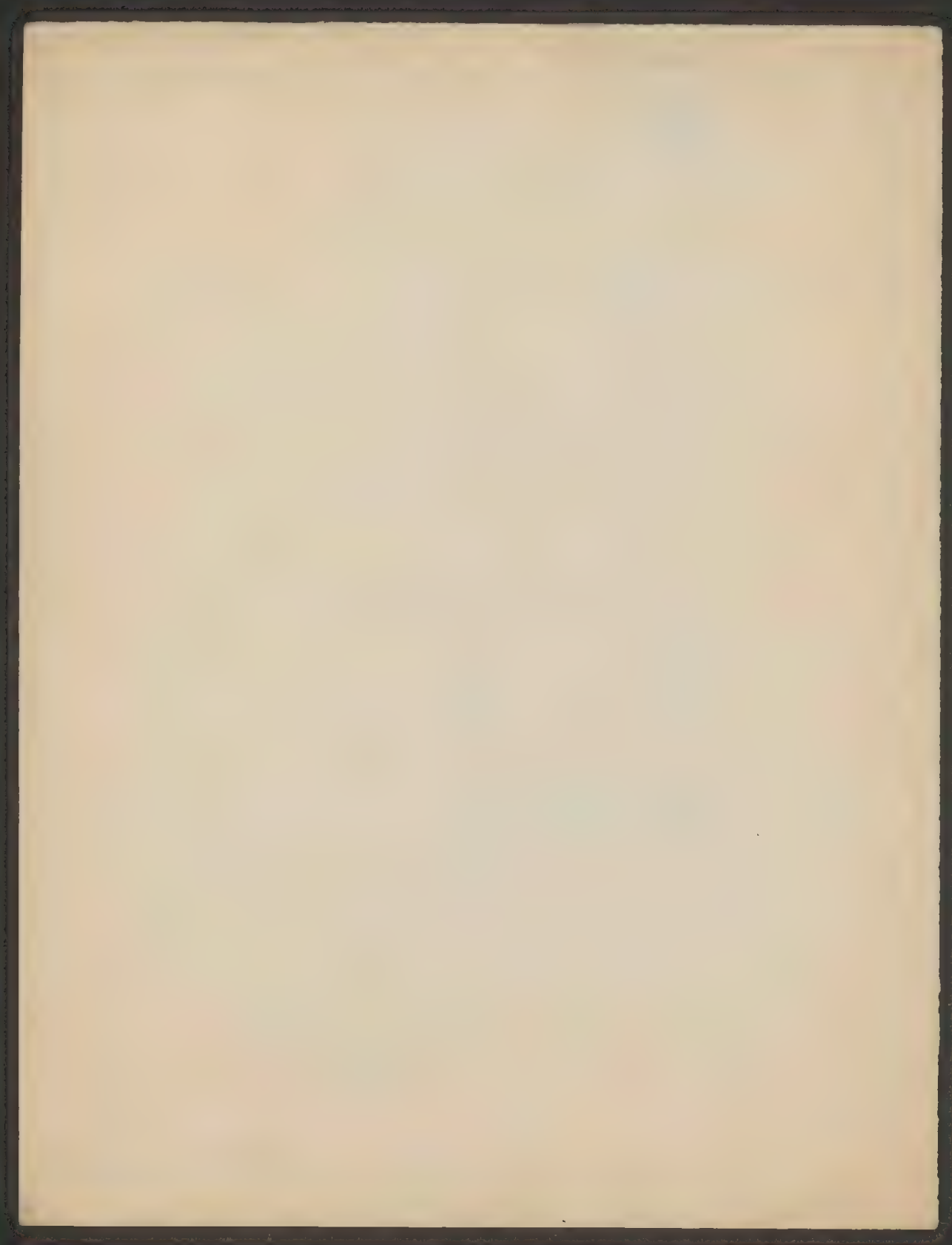
Do mego Bohdana

Słowicaku mój,
 Twych proroctw krój;
 Przemieni świata wid;
 I pychę z głów
 Pan zetrze znów.
 Bogactw tu na wstyd.
 Lud strze ty
 Upadnie zły,
 Pismaki wamię wrzask.
 Bracia! my też.
 Pozbawiamy skaz,
 Pod ostrzą Bożych Łask.
 O Soloko - Ty!
 Serwis to dny:
 Och! zbliz są samie, zbliz
 Płyn uciad, aróś
 Mej matki grób
 I obok zyskał krayz

1841

Józef Zaluski

D O kresytamie Wznowy Siostry Rodziny.



298

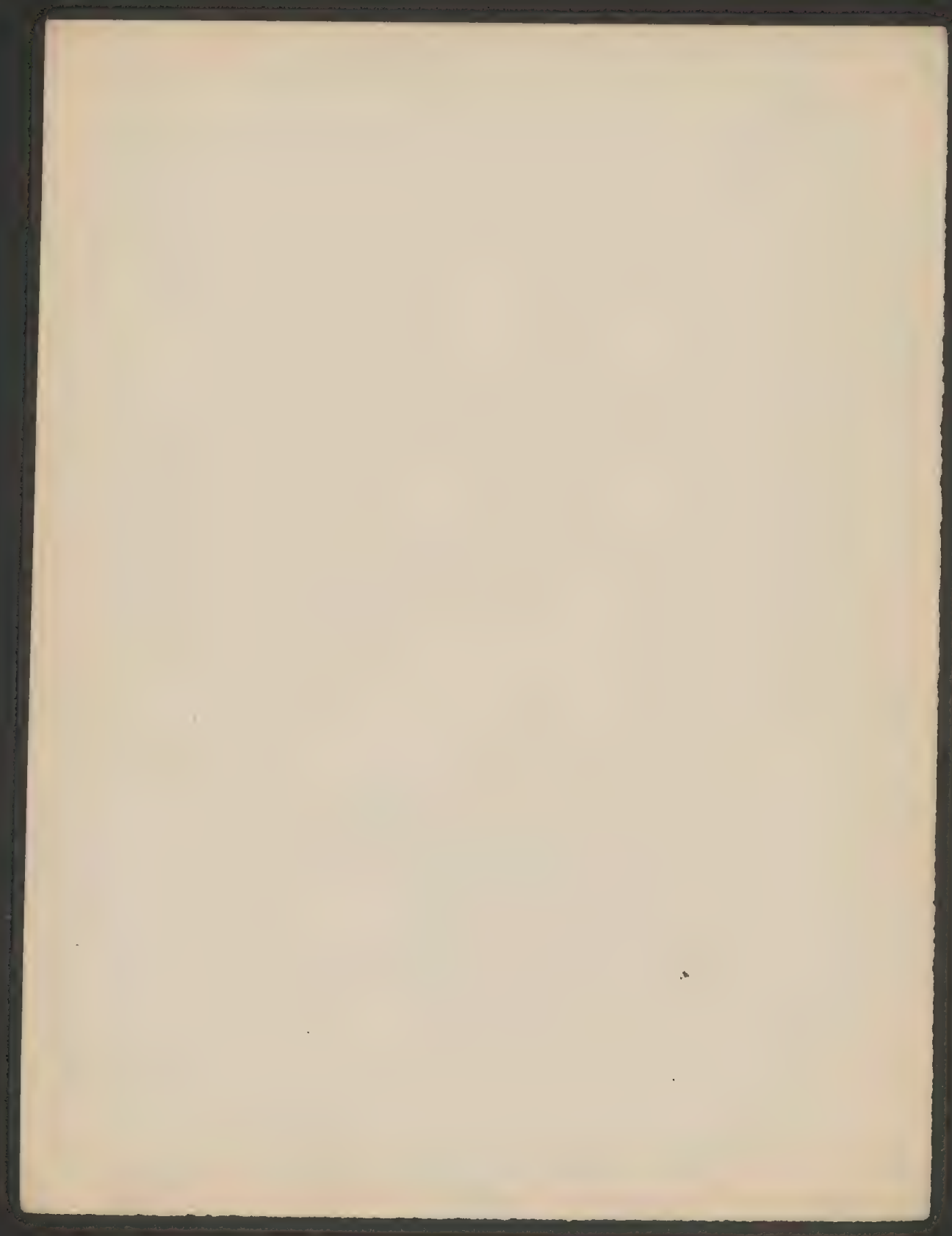
Paryż, 30 Kwietnia 1842.

Kochany mój Bohdanie: Stoż u Karola,
 bo mi gdzieś indziej otargić nie pozwolił. Dzisiaj z
 nim i z Sewerynem jedziemy do Wersalu, będą się
 zapewne widzieć z Sewerynem; jutro we dwóch
 z Karolem obiadujemy zaproszeni u Adama.
 Byłem na jego lekcji, a wieczorem u niego. Zastanawiając
 tak jedno że trudno się było obrócić w pokoju,
 przyjdź mi nie darmo (2) zdecydować, zastanawiając tam
 także Stefana i Jasia. O lekcji z widzeniem
 pomówim.

- Karol cię catuje, ja do serca przystanę
 a bodaj jak najszybciej uchwycić to węża

Twój Józef Zaleski

(1) Rozycki, (2) Witwicki (3) Koźmian



10 lipca 1842.

23

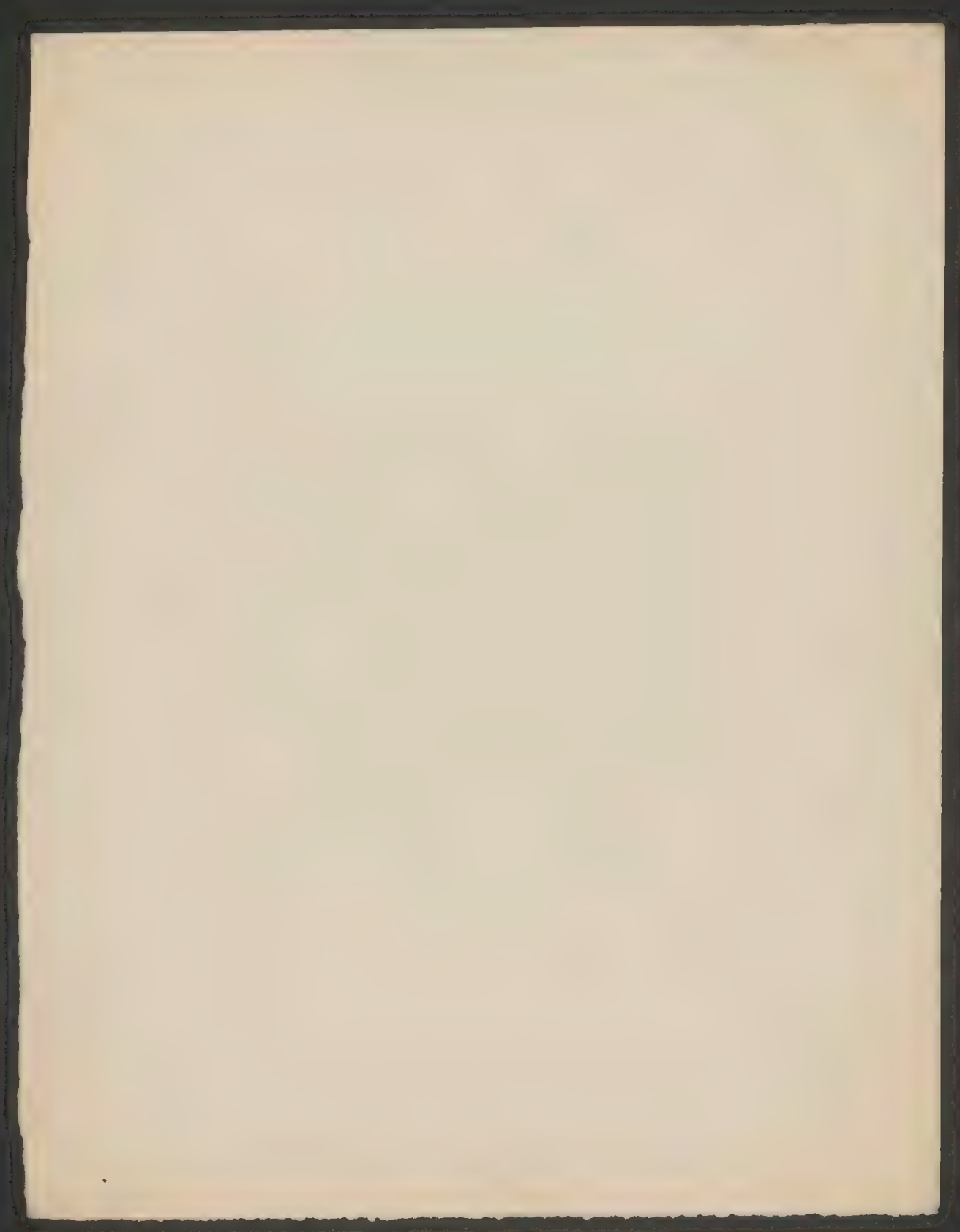
(1)

20
Drogi mój Bohdanie! Hanašem tu wieczaj o 49. X^a Edwarda nie lastadem, był w St. Cloud u Jedowickiego.... O Towianus rzeczy niewiele wiem, jeszcze nikogo niewidział, przy Edwarda i Jasia. Towianowski z żoną wyjechał do Havre, domyślają się tutaj że ruszy gdzieś dalej, bieżą pogróżka o emisarce do kraju, bieżą też douga że Karol (Korycki) się chwyci. X Edward był u niego w Paryżu, bardzo go serdecznie przyjął, ale niewiele z sobą mówili bo ktoś z przybyłych przeszkodził.

Bratowski z X. Jedowickim dołożył Arcybiskupowi prośbę podpisaną przez kilku dawnych księży, na których ciele Trejka, a to o dajcie mićpica po X. Koryckim. Prośba ma być napisana z uprzą charakterem i zardugom braci Rzymskich. Arcybiskup potęgował swoje veto za Rzymianami.

Dziwna rzecz co się stało: X. Edward pisał do ciebie zaraz po lekcyi Adama, domagając ci co Adam mówił o tobie, a tyś listu nie odebrał. Na okoto mnie spisz ja niedługo i piszę, ale muszę kończyć. Ręczę nowiu oddadam do wzięcia się i przyjadę we wtorek. Jutro będę w bibliotece i u Karola, może takie będą się wzięcia z Adamem, i powiem mu coś ~~to~~ chciał ci bym powiedzieć. Adam był u Blaterin na obiedzie, miał być w dobrym humorze, ale nie perorował jak się spodziewano.

Batuj się, mój drogi Bohdanie, i do serca przyścisłam. Twój Józef Zaleski.



15 sierpnia 1842. 24

Kochany Bohdanie! Nocowałem u Krzysia, wczoraj
 Stefan mierzastem; idąc do niego spotkałem się
 z Sewerynem, poinię z Januszkiewiczem. Wrotnowski
 i Falkowski, wzięci nadzwyczaj zadowoleni: Etiam
 jest tutaj, ale mi powiedzieli że przed 29.5. memoria
 go widzieć, poinię zaś meim, czy być miał czas
 pójść do niego. Kwajcar i Cornacianin, któregoś
 posad na ulicy idąc z Aleją, spowiadają się
 chłistaj u Hieronima. Ja ze Stefanem byliśmy na
 truch mszach u Notu Dames des Victoires; przystę-
 waliśmy razem do notu Banickiego, polecałem ciębi
 i moim wyrostki kochanych Bogu i Moate
 najwyżej. Stefan to samo czynił. Krzysia obiecali
 mić mój na namą intercy. Stowem, ile w niegodny
 naszej nieudolności. Tark możemy wyjechać, tyle im
 mić bydrim, a co nam Pan z miśdowierdza swego
 doda, to podobno będzie obfitne, to krzys z
 jego przesadliwostią oimili zmierzyc?

Zaczęli mnie najolewniej A. A. Edward i
 Hieronim i Seweryn⁽¹⁾ mierzawerbowat ois jizere do
 falangi. Prorokaj, że tylko zgadza się z niemi
 zupełnie w widokach politycznych, ale chu zostai
 na boku aż do czasu ataku. Że się z niemi
 w polityce zgadza, toimy dawno wiedzieli, i to
 mi wcale nieprzemknała ażebym niebył u niego.
 Jutro wyc od rana odwiedzę go.

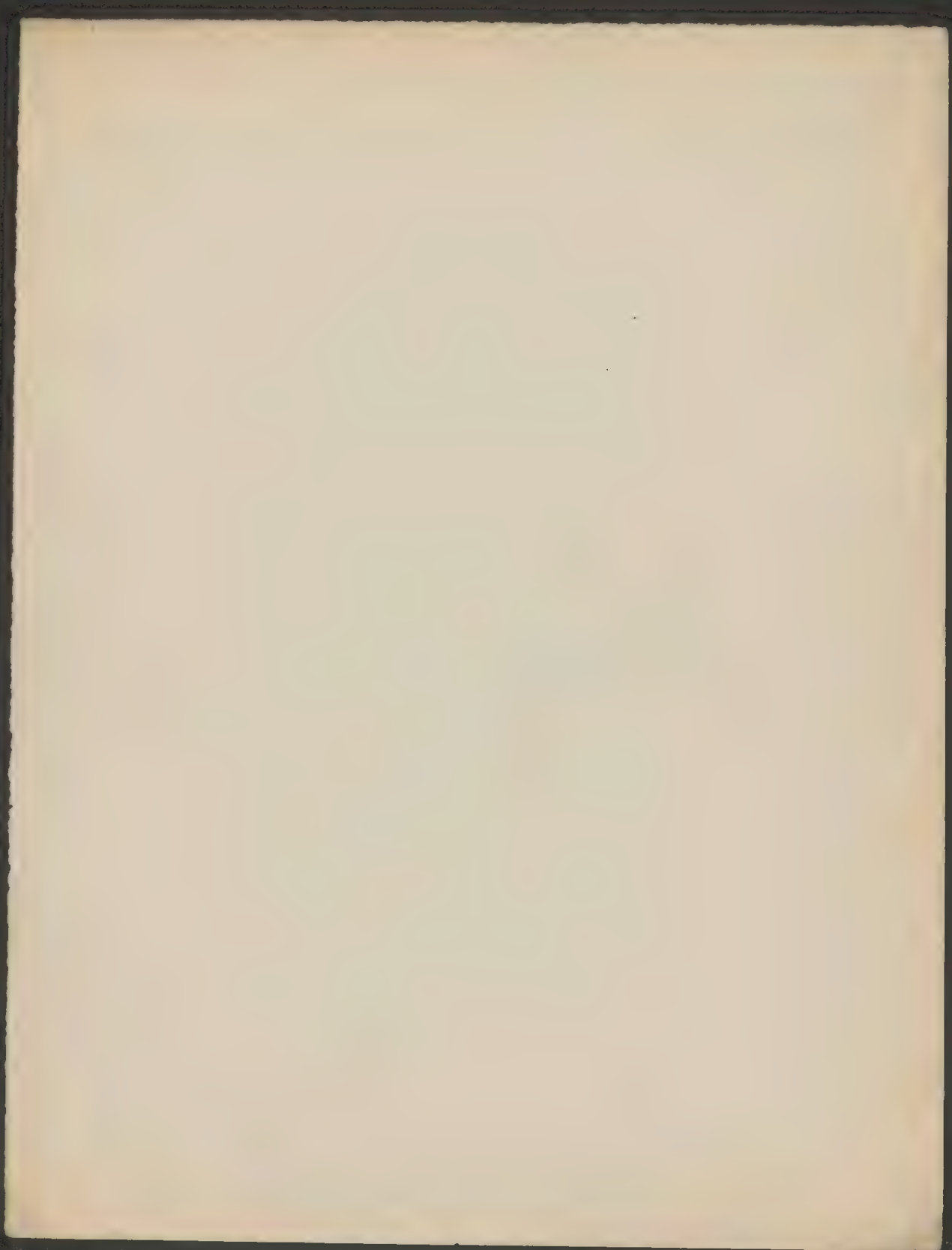
Seweryn Pilchowski odegrał niedawno akt
 w swoim oddziale u Januszkiewicza, ale to do
 ustnego opowiadania... — — — — —
 Catusz cię, mój drogi Bohdanie i przystan do rana
 twój Józef Zaleski

(1) Gorzenyński



St Germain, 23 sierpnia 1842.

Kochany mój Bohdanie, wczoraj wieczór byłem u Adama, lawitem trzy godziny, byłem bardzo mile przyjęty. Zaraz na wstępie zapytał mnie o Ciebie: „A Bohdan?” Odpowiedziałem że jest w Opatowie, że będzie tutaj w Dzikach. „A dobrze, mówi, napisz do mnie że będziesz u siebie.” — Owoi Sotocki prosi Ciebie i Stefana ~~na~~ na portowy obiad na Dzikach, Adam ci oszczędzi, a więc przyjdź z Stefanem w Dzikach. Cały wieczór do 10ej przegadałem u Adama bardzo swobodnie i wesoło. On się czasem tylko nieco zanudzał, a wtemczas Gut, mnie ando kłopotował, ale dawałem mu niedobre rozumienie o co rzecz idzie i odwracaniem rozmowy w inną stronę. Adamowa saxe była bardzo grzeczna i uradowana z tego że on im swoją wiarę obiecał. Przyjdźcie, drogi mój Bohdanie, wybierz się na noc, tobyśmy w sobotę byli razem na nabrzmieniu i Mary ~~na~~ X. Edwarda. Ja dziś jadę do macon. kaffite
Ciebie najserdeczniej i wyślę Ci
Józef Zalecki



Paryż, 18 Maja 1844.

Drogi mój Bohdanie. przerwywam twój drogobliwy
ucinenie ci⁽¹⁾ moim listem, niepisalbym jeszcze dzisiaj
bo nie nowego mi zostało, ale trzeba dostać list A. Topolki,
a więc piśk i catyż cię po stokroć a do serca przyciskam.
W Łodzi bywam codziennie, ona zawsze cierpi na pierś,
Obłomkiewicz już odwiedza i na wieś jeżdżać radzi,
popartem jego radą. Jakas familia francuska chce to
zabrać na całe lato do Bretanii, lecz ona tam jeżdżać
niechce. niepokoi się i więcej o tobie myśli, a naj-
niebezpieczniejsza kiedy o tobie mowa, czego nawet utknąć
nie może, bo ją rumieniec wyjdzie. Jużim faj parę razy
mówił żeby się uspokoiła, żeście oboje wolni się paść
taka będzie wola Boża, to on i pobrać może.
ab ci trzeba cię koniecznie uspokoić.

Nabieraj dużo, dużo swobodnych myśli, pamiętaj
że mam komu radować i wracać. Nam zdrowo,
niebym cię co przędzy do serca przycisnęł. Które
cię nigdy Kochać nie przestanie.

Twój

Jożef Zeleni.

⁽¹⁾ Bohdan, bawił w Trappie, koło Montagne, ~~która~~ w departamencie Orne.
⁽²⁾ Rosengard, późniejszy żona Bohdana

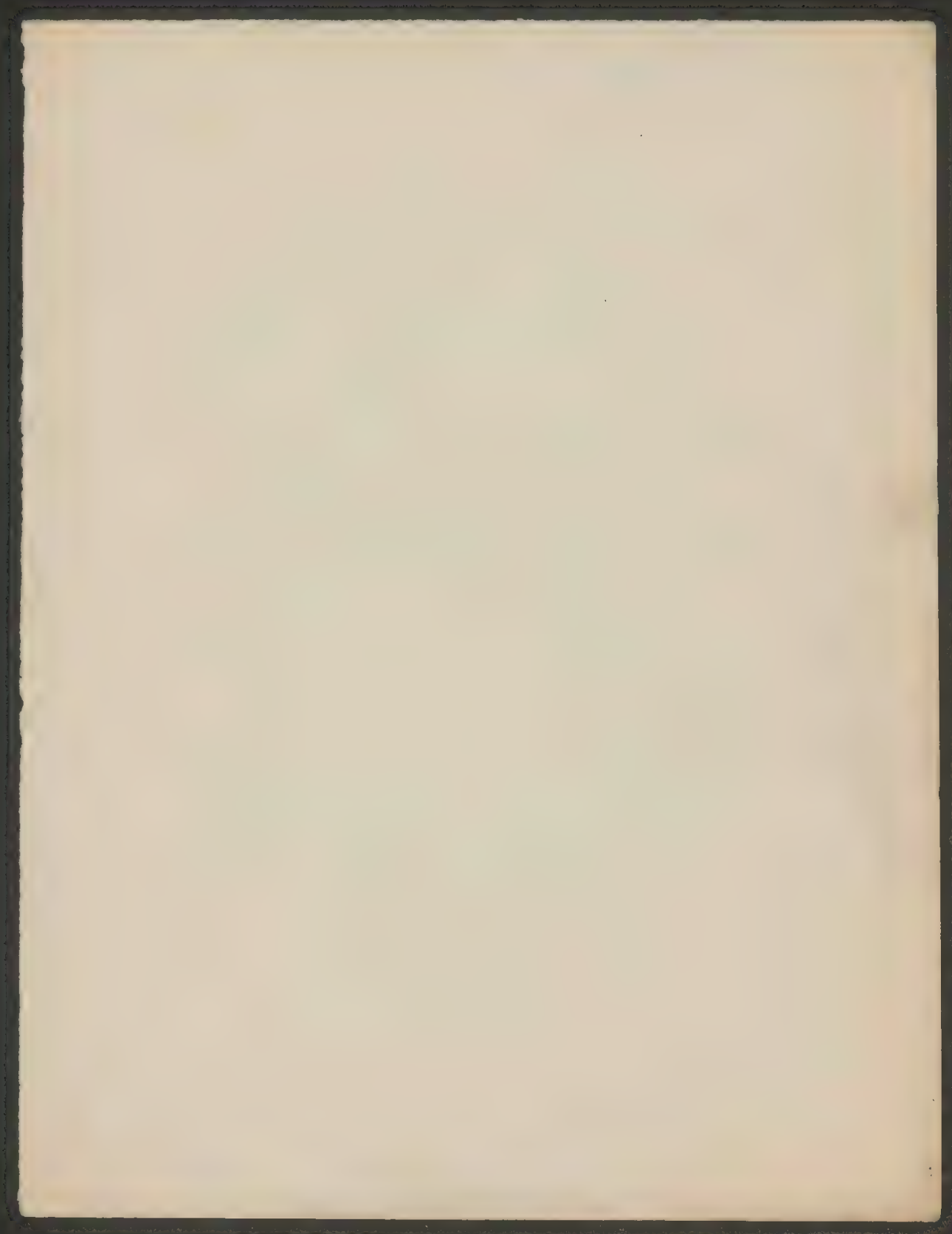


7 Czerwca 1846.

Drogi mój Bohdanie Dłcis przyszedł
 wiadomość z Raymu 2 d. 14 t. m. że Ojciec Twój nagle
 umarł, w takim uporobieniu umyślow w jakim on dzisiaj
 wdobył to miłe rozwiązanie spracowania. Jest także wiadomości
 o śmierci kuberkijskiego: biega pogłoska między Dworskimi
 że X. Czartowski porzucił emigrację, miał powiedzieć:
 „Stary jestem, widzę że nie dobrego dla Polski nie zrobię,
 „bo mi nie ufają, wolę się usunąć.” O ile w tem
 prandy nie wiem. Mówię ci przy Tobie przyjechał
 X. Zanileben z Poznania, on przyniósł wiadomości
 że w wigilię ślubu Jasia (Kozmiana), rząd Pruski
 chciał go koniecznie z państwa wypędzić. Ledwo
 swadanie się Radziwiłła temu to zaogrodziło.

Czego ja Tobie twój pokój? Któż tylko
 siariatowemu ~~plotat~~ plotkaniu? Jak to mówią,
 czymś ktoś bogaty, tym rad, o to jeszcze jedno
 z pewnością dodam plotkę, a to że Ciebie
 Kocham, bo dla mojej nędzy, nie mam tego
 da prawdę głosi, chociaż jakie mam serce,
 takie bym Tobie rad oddał.

Bohdanie.
 Czatuj ci, mój drogi.
 i modlitwom się swoim polecam
 Twój Józef Zaleski.



Drogi mój i najpierdszniejszy Bohdanie⁽¹⁾, nie z ironii ani dla
 2'asta napisadłem to za co mnie chcesz wydziać, do prawdy
 to ciuję, że nie tak ciębie Kocham jakbym powinien. Za
 twoją ośwież, najczystsza miłość, któraś mnie porwał. w
 obowiązku obowiązków przed Bogiem postawić, czymsi ja
 tobie odpłacić mogę? Czy gresznem i repute'm sercem
 które się dotąd nie całkiem poprawiło? Bohdanie drogi,
 nie byłoby równowagi i dla tego to napisadłem, że tego za prawdę
 głosić nie śmiem. Możeż diawko wedle myśli Bożej w tiane
 w ziemi, skutkiem własnej mejsz winy zastates abutwiate
 i byłoby równość z oświeżem, gdyby nie ty. Jak sobie myśli
 o tem sam na sam, to tylko tiane miłości ci mój pisał.
 Druku mój drogi, pobłaganie diabra, bo pięknym swoim
 uśmieszem nie uniem i sprostaćbym mu nigdy nie mógł.
 bez Taki Bożej, dla tego właśnie iem sty. Jak mi tęskno
 do Ciebie, a sam niewiem jak to zrobić? Jedyną gdań chęć
 choćby do Indoune, jeśli myślał że tam odrysać może
 do opiewu. Spiewaj i Boga chwalcmy, to i ja pewnie przy
 z tem bydy miśrońdria Bożego. Ach! a mi jak mi go
 durs potrzebna dla siebie, dla tych co żyją i dla tych co
 już dawno pomarli i dla tej ziemi w której popiety
 ich leżą. St przysłaćby trzeba choć trochę zastugi
 na to worytko, bo doprawdy, dotąd niewiem czy
 się mam za fenik. Imw sam, mój druho, pacien
 za mnie.

Od Hoffmanna wiem że Stefan (Witwicki)
 pojechał z Berlina na 15 dni w Cornauitkie do
 Cesarzowego Platara, a z tamtąd ma tutaj wprost
 wrócić, może go nie radzimy ugrzamy. Staś Korinian
 wrócił do Szwańcaryi; nowożeniec aiedzi w Berlinie,
 lecz ma oszyci w Cornauitkiem.

Meddletur twą komu tylko mogłem z pobożnych
 radać. Kridikowski miał się dziś dowiedzieć czy druki
 już rozebrane; jeśli nie, to na kolorowym papierze 200 exempl.

(1) Bohdan brat w Grappie, Koto Mortagne. (2) Zapewne Jan Korinian.

on
p
a
m
A
si

U
a
a
u
o
u
o
T

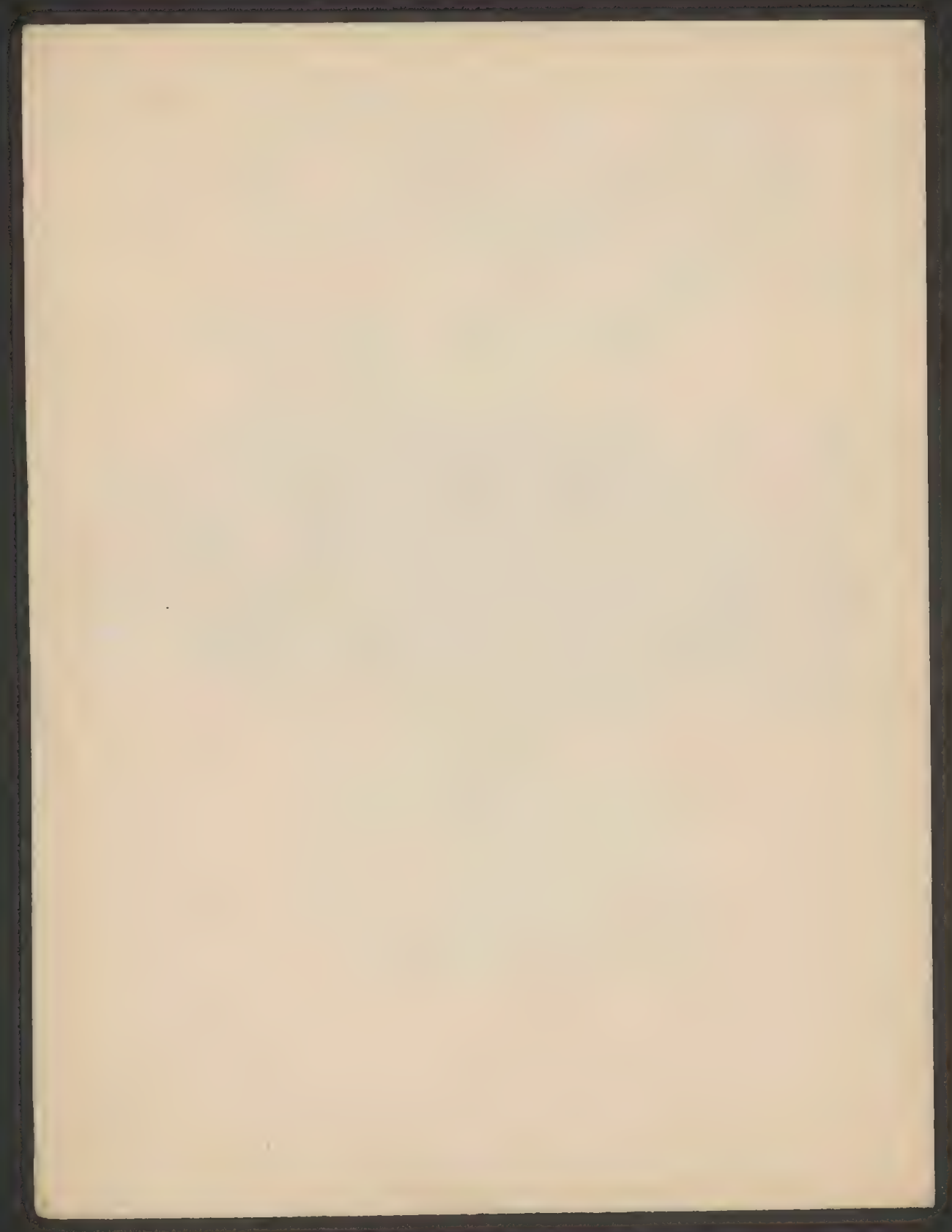
odbić . . .

Niechaj już na ten raz plotka moja będzie
prawdą, że ci nie tak kocham jakbym powinien,
ale z całą pokorą i miłością rze i nogę twoją,
moją drogą, najukochańszą druku, całuję i do serca
Twojego pobożnego tulię się i modlitwom się Twoim
świątym polecam.

Twój do śmierci i po śmierci, jeżeli zechcesz

Józef Zalecki

16 Czerwca . . . Adam wyjeżdżał na kilka dni do
St Germain z praołtami przy nim; był tam i Kaminiński
dając całę, dając potęgę Andrzeja a stoi przy Adamie,
nie wiem gdzie jutro nim wiatr powieje. Witaj, moją
najdroższą druku, co ja ci miłość ze świata. Och! proś
Boga ażeby się to wygotło, jak sam wiatr, o
wasy moje obito, praca odliczato i ażeby w oświeceniu
moim i w duszy praołt sam tylko oświecił cię
pawiera na chwyt i uwiecznienie Boga.



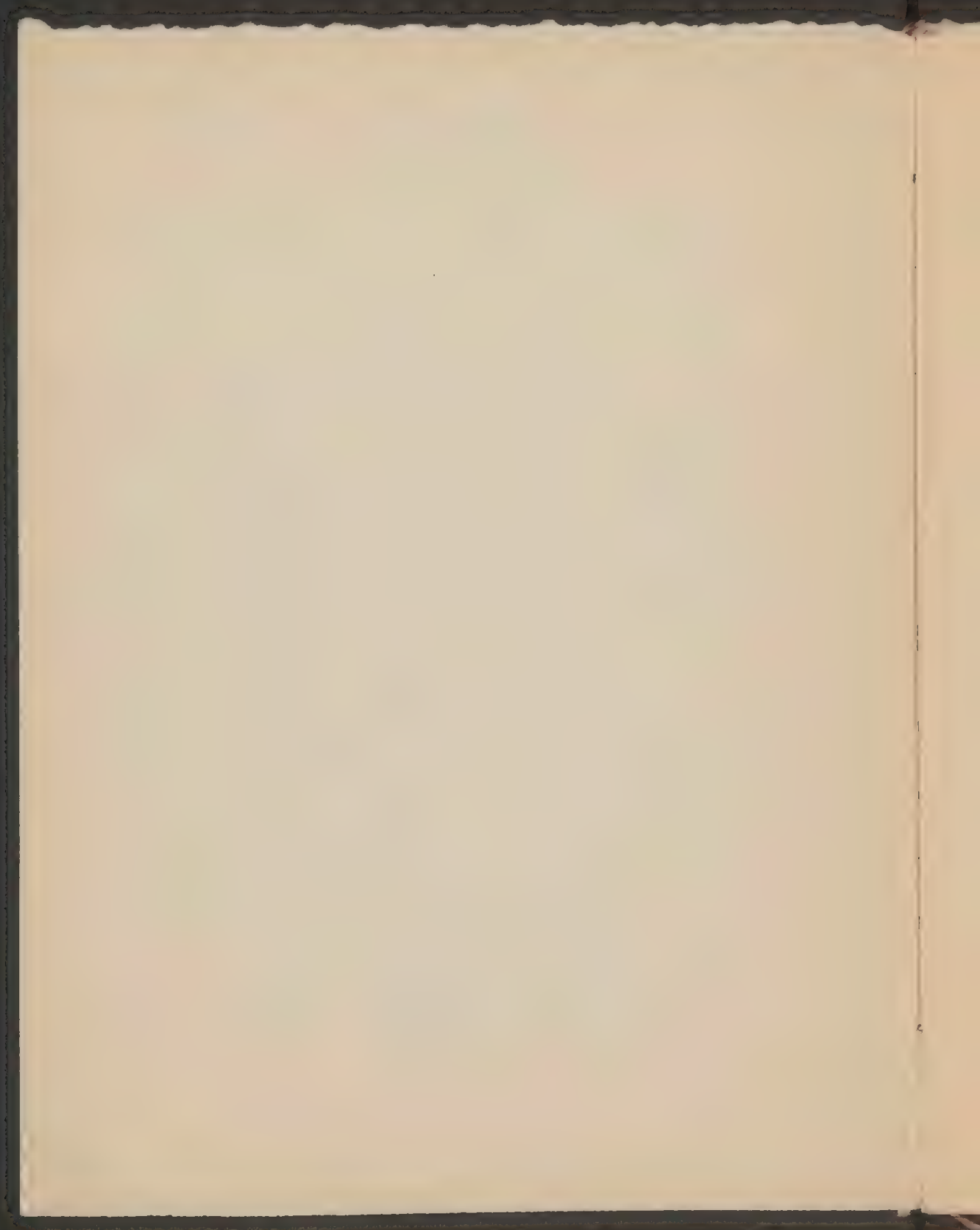
104

Bruxella, hotel de la Régence
13 kwietnia 1848.

Droży moi, najdrożsi, do serca was przyciskam
i błogosławisz i całuję, a proszę i zakładam:
niezrażliwajcie się i nie wzdawajcie po mnie,
mnie się nie atego nieustanie; wiecie z wiary i
z cudownej nanej wiary, którą bucha moje serce
dla was i dla mnie że nikomu wola z głowy
bez woli Bożej nie spadnie. Oci wierzący w
Boga wytrwa i w Nim się wychowa, a więc
niech się słyszy Jego wola.

Staliśmy tutaj dość przysilwie, ja w noc
nie spałem, ale angażem wielkiego niecauję. Złoty
tylko zrobili, zśmy nieważli miejsce płatnych,
bo z niepłatnych nikomu tu zatrzymać się nie-
wolno. Policja zabiera wszystkich w omnibuty
z jednej drogi na drugą i jak rekrutów dalej
wyprawia. Pasportu zaraz na granicy nam odebrano.
Musielismy się więc i wyjechać, ledwo nie ledwo
prawdono nam wybić z omnibusa i pójść na godzinę²⁾
do miasta. Ja pobiegłem do Vincentootwa, X Hieronim³⁾
do Generała³⁾ i w mię z nim przyjechałem, zabawić mnie
i pojechaliśmy na drogę z dala. Tam Generał za nas
zarządek, wydano nam pasporty, ale pasportu już były pomyły
na przeciwną granicę Belgii. Jeżeli tedy z niemi. By
niezrobacamy, to Generał przyznał nam pismo wyprosić tu
inno. Niemylimy w Brukseli bawie i Tu się nad 24 godzin.
Wiadomości z Poznania o, tu te same co były w tamtym

1) Tyszkiewiczowie 2) Kapciowicz 3) Skrzynicki



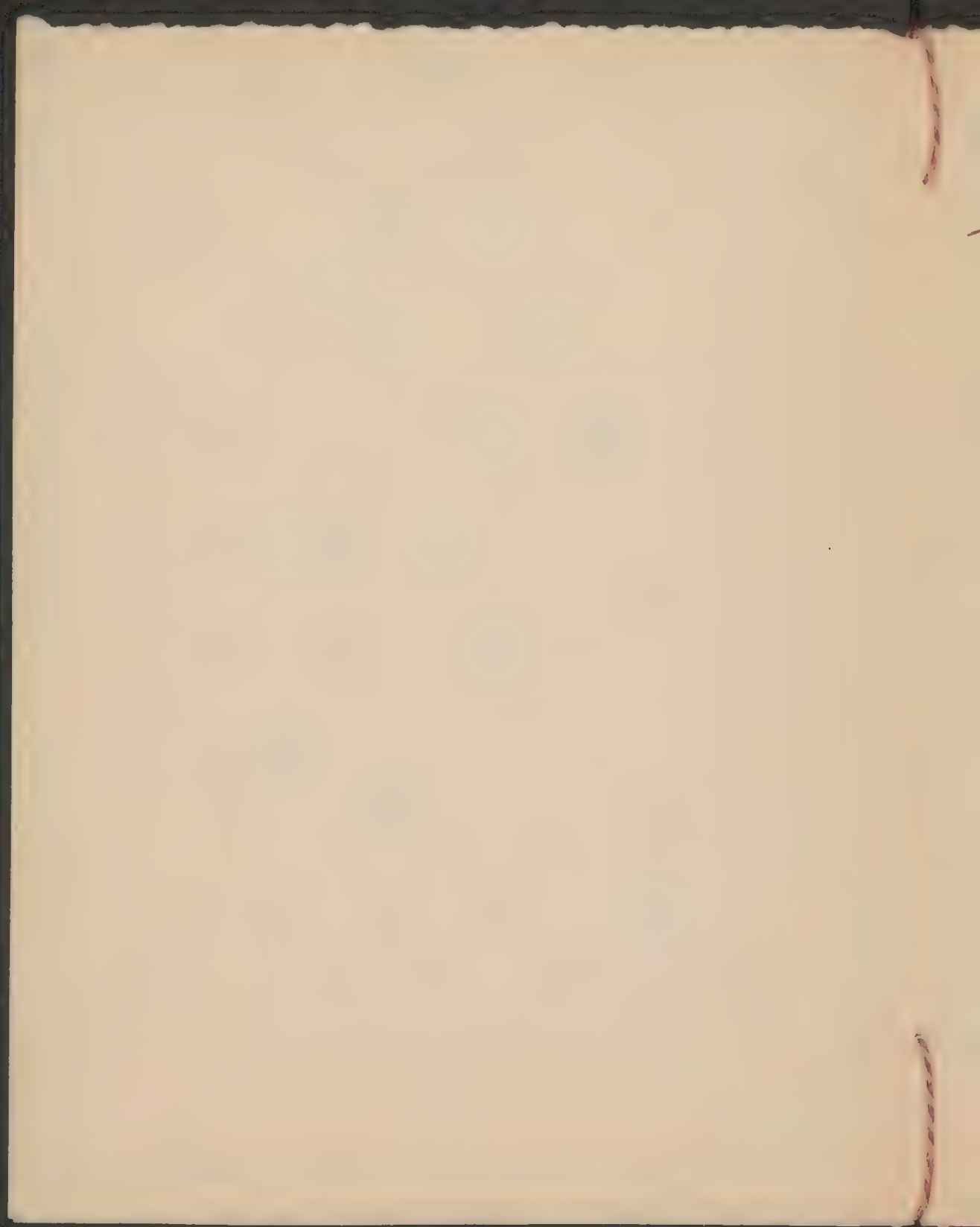
przed naszym wyjazdem. Polska rodzi cię cięko; kłopot
ma niechętnych i niecierpliwych, ale święty Sakramentu
nie od kumów zależy. Miejmy więc dobrą otuchę, a
w pokorze i skromności wolać do Ojca i Zbawiciela
o nieśmiertelność. Kto będzie godziwy ujrzy Cud.

Proszę Was, moi najdrożsi, jedyni, miłi z Was
każdem za mnie codziennie złożyć jedną Złotą Maryję.
Ja także za Was codziennie modlić się będę, gdzie
tam co dacie, — ile razy pomyślę, — a niepo-
dobnie mi. Żebyś o Was często i często
bardzo pamiętała. Zatuszkowatem Was bardzo
w sercu i patrzę na Was i myślę jak
gdybym był z Wami.

Ty, mój drogi dnie Bohdana, nie wyry-
waj się od Zimy, aż Ci z dalszych mieścić co-
świeższego napiszesz, a przynajmniej z każdego
miejsca, gdzie się tylko zatrzymam, napisac.
Generał¹⁾ także nie pisze z sobą miło-
sławow, czeka, więc i ty czekaj. Ja
nieomniarkam o wrogich domadnie
napisać i będę Cię wolać na gwałt jak
będzie po co.

Mamy do dziś sympatię ludów za
sobą — nie rządów. Która przeważa, na tem
zależy. Stanistaw przejechał tędy do Anglii,
portancem od Komitetu, ale z Generałem
niewidział. Karwicz z drowi, później

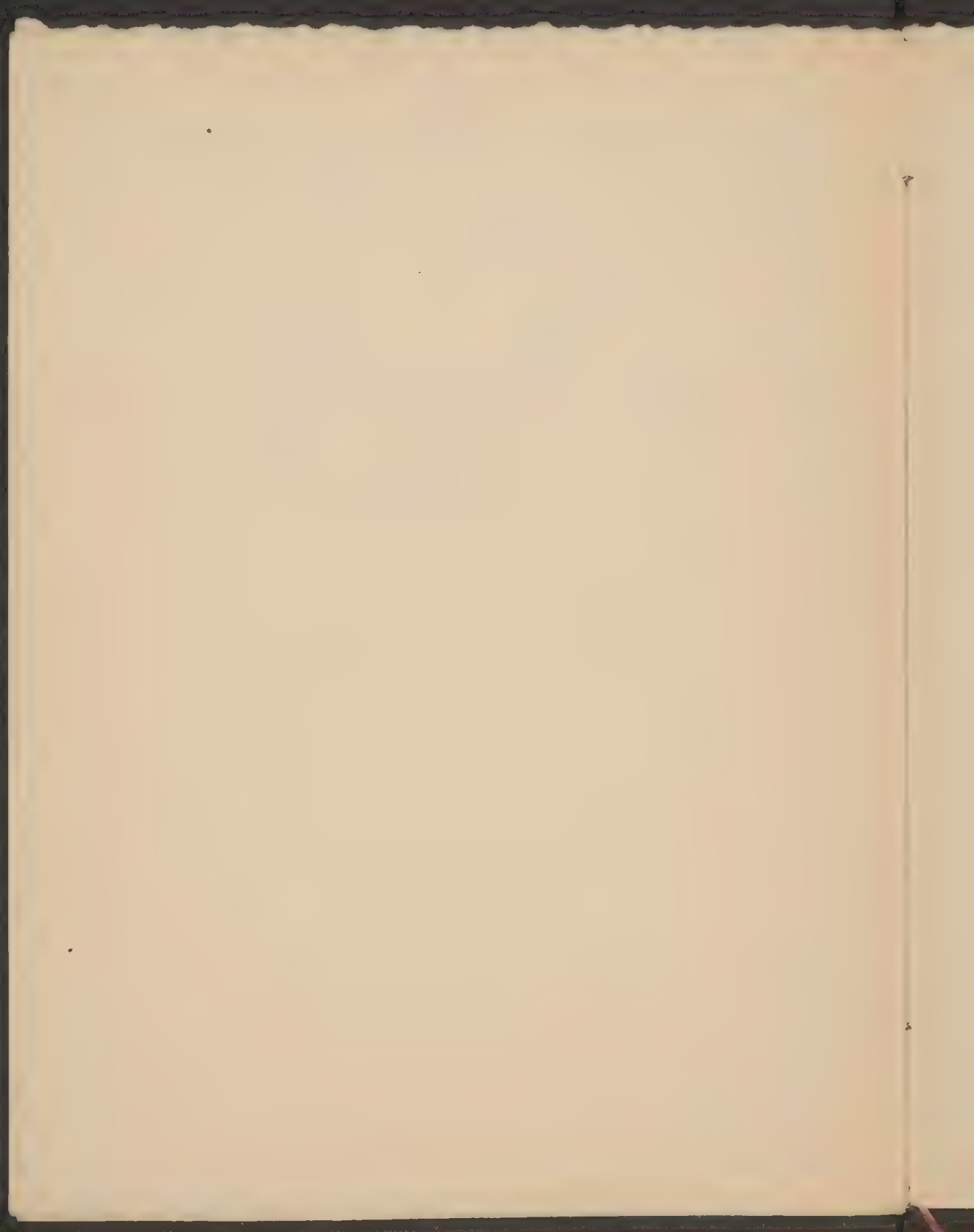
1) Skrynek



do was napiszę. Tęsa pręgi 2'byście Pan
Szymonowicki powieścieli; gdyby tam wesełniej
przyjechała. że do niej właśnie dziś się
wyprawili do Tours.

Kochajcie mnie moi, moi, moi, na
wielki moi. Niech 2 wami będzie Tasia i
miłorodzie Pana, do miłego widzenia ty
2 wami

Wam
Józef Zalecki.





405

Bruxella, 14 Kwiecniá 1848.

Drogi mój druhu! Małowałem twój list z takim
 uśmiechem a jakbym cię małował, ty wiesz jak
 ja cię kocham, niepowstrzymasz się dać tego świadectwo
 przed Bogiem. U mnie ja i ty, to jedno serce, jedna
 dusza. Nawet równowagę twoją pobożności i twoje zadania
 z moją nicotą i z moimi grzechami, bo równowagę
 na twoją dla mnie miłości i tego dam ci świadectwo
 przed Bogiem. Omyślam was dojeżdżać do serca, nigdy
 was pości zysk, mierzących, mówim jak to jest,
 nie przeniknę tajemnic Bożych, ale mi się zdaje że
 Bóg z jednego i tego samego technicznie dane nasze
 stworzył, dla tego wierzę, że gdziekolwiek będziemy,
 cokolwiek z nami się stanie, będziemy zawsze razem.
 Druh mój najukochańszy, zaklinam cię na miłość
 naszą, nie ryzykuj się i nie opuszczaj żony, aż ci dam
 wiadomości z Wrocławia albo z Poznania, pielęgnowaj Mariannę
 a módlcie się i kochajcie, i ufajcie Bogu, wszystko
 będzie dobre. Bóg mi więcej stoi na oczach, mamy o
 was i zapominam się pomiędzy ludźmi i dla moich
 twoich słowności. Bóg mi to musi przebaczyć, bo
 gotowintenci jestem, chociaż dąży jak trzcina,
 gotowintenci jestem ~~do~~ do wszelkiej dla chwały
 imienia Jego i dla powinioty obywatelskiej ofiary,
 ale dla tego przestaje kochać nie mogę.

Nie mogliśmy ⁽¹⁾otąd dłużej odjechać jak chcieliśmy.
 Mówim kiedy staniemy w Berlinie, bo mówią że
 lud z Kolonii drogą żelazną poprzedzi. Jutro o 11^{ty}
 otąd wyjeżdżamy. General ²2^{ty} Jan ³3^{ty} ranni do
 Rzymu, czeka na odpuszczenie. Ogła stę, jeżeli będzie
 pomyślna, zaraz tam wyjeżdżę. Książki jeżeli nie
 są już przeszkodą, bo się tam być podobno, mógłby
 chcieć na parę dni do Poznania dojechać i przypatrzeć

(1) X. Hieronim Kapciański
 2. Lesmanowski

2.
P.
P.

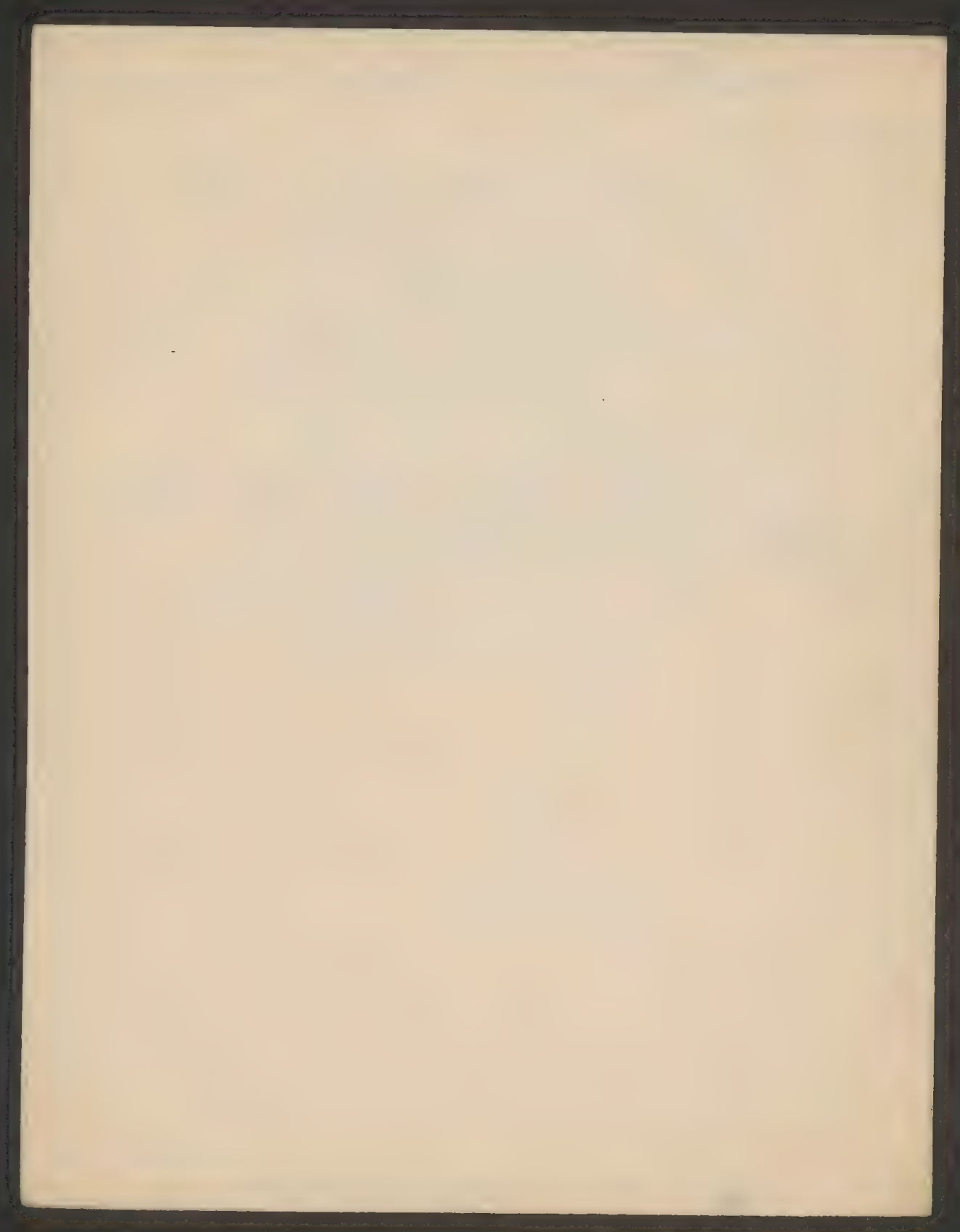
七

ni - duska wrypstkumiu. Zrozta kto moie dusz
proszta robie? Zrobis to co aj Bogu podobu
porwolii mi zrobic.

Wrypoko pojdzie dobre, tylko aj miedzie i
jemne miedzie, miedzie. spodlitwa to klucza do
nieba, czyby kluczem do nieba niemozna tej
szdanej niemi otworze? Ktorez przed nami
Lamknieto. Moine! morne! przysigam. Czemu
niemam daru wrypstkis moim braciom, kochanym,
~~trud~~ kochajacym aj tak bardzo kto, czemu niemam
daru by wiazg pniele.

Sercem przy xciu, dusza przy duszy.
catyjs xciu wane, kocham i buchem ku wani
caty jorgos miodsaj. Mich Bog bedzie z wami
wan do imierci

Jozef Zalucki



Berlin, 18 kwietnia 1848. ³⁶

108
Moji najdrożsi, kochani, ani na krok nie ruszaj
się z Berlina, mój 2 dom. Tu ile, najgorzej, nikt
nie wie co z sobą zrobić. Do Garmarskiego nie puszczają,
a kto jedzie, w Danii na rogatkach aresztowany.
Widziatem paszport widowane w Danii nasad
do Danii. Choć daj innemu widziatem Ordyż 2 takim
paszportem. Byłem u Xici, widziatem Chmanowskiego,
nikt nie wie co zrobić, co radzić. Najgorzej że
tyle biednych ludzi zostało na bruku bez grosza, i ani
naprost ani w Ayt. Kruczewski który tutaj przyszedł
na zwizdy, dzisiaj stał odjizdra. W Danii
poformowane powstanie obrabaja, reakcja w opowie
ciaszey widoczna i od ludzi niewiele się już można
spodziewać. Lydri i Niemcy z Królestwa są nam bardzo
niechętni. Którzy kolwiek naszych przybyłych tu
zatrzymać się: już nieby droga strata do Krakowa,
jako tam niektórzy, żaden jednak dotąd ani słówka
nie napisał. Wiemy tylko że wojtko Curyjskiej
wędruje do Krakowa.

X. Hieronim chciałby się dostać do Turcji gdzieś
z jego rodnice a czy mu się uda, niewiem. Jutro naradzę
się z Brzozowskim i napiszę wam co dalej zrobić.
Oaprości ze swojej strony sędzi tu takie. Chciałbym
się dostać do Wroclawia, ale Bóg wie jak to będzie.
i tu nieprawdaję drugo poprosi. Towem niewiem
czy już tu dać jeden, którymby wiedział co ma robić.
Chyba, że Bóg to wszystko ku dobru doprowadzi.

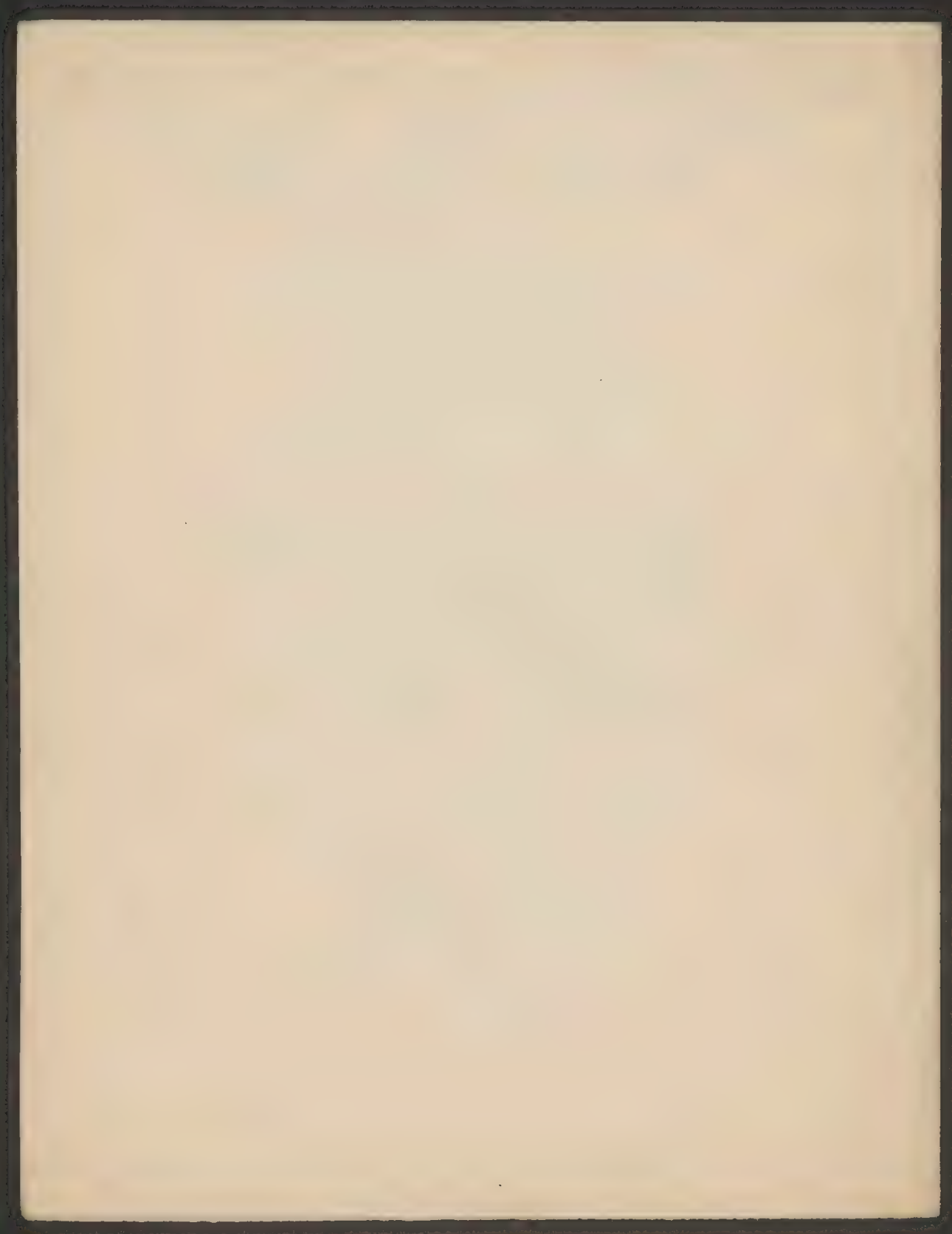
Chodźcie się, moi drodzy, do miólcie się.

Była tu wczoraj manifestacja za Solomą do
Ragdu, dzisiaj ma być taka sama do Króla
który mieszka w Oststanie. Wielka różnica
między Niemcami niemieckimi i austriackimi.
Ci niewiele nam opuszczają. Wciąż ktoś przychodzi
i wychodzi, ani spóś napisać. ~~Napisz~~

1

2

Hajemy w pomieszkaniu Jasia (Kor'ni'ana)
Drogi moi, Kochani, miły Boże bycie
a wami, całuję was i do serca przytulam
Józef Zalewski.



109

Berlin, 22 Kwietnia 1848

Moji najdrodzi Siedzę tu u Jasia, z miasta
wciąż nanych gonę, czy kto chce czy nie chce, podpisano
mu paszport do Krakowa, stamtąd takie nie pewnego. Austryj-
jacy patrz na przybywających i nie nie mówią, uformowali
mby z niepięciowych gwardii narodowych, ale bez broni tylko
z psaniami. Nanych najszybciej się tam do tyżca, Moskale
toż, tuż, co moment mogą wpaść i wszystkich jak
kury zabici. Co dalej z sobą zrobić, sam nie wiem, ale
bardzo spokojnie, bo się zupełnie poddać woli Bożej
niecierpięnie mi smutno że od was ani listu nie mam,
z tego rozżalenia się z wami, wielką Bogu ofiarę.
W sercu was noszę, proś Boga i was, nikogo więcej przy mnie
nie ma. a twam ludzom pokazuję pogodno.

Władze Hieronim wyjechał chętnie do Turwii, miał
pieni, utwierdził się żechać razem do Krakowa i dalej
gdzieby można, ale co dziś - kto wie z władz. Wyjechał
na wczoraj Lubienicki z Frymu. od niego dowiedzieliśmy się o
wyjeździe stamtąd Adama i o tem co dalej. Stowem
władze cięży nad nami gniew Boży, aż straszno, - wczoraj
taką doświadczenie, memoe, niepewności. Im to widocznie, tem
w głębsza bijmy pokorę.

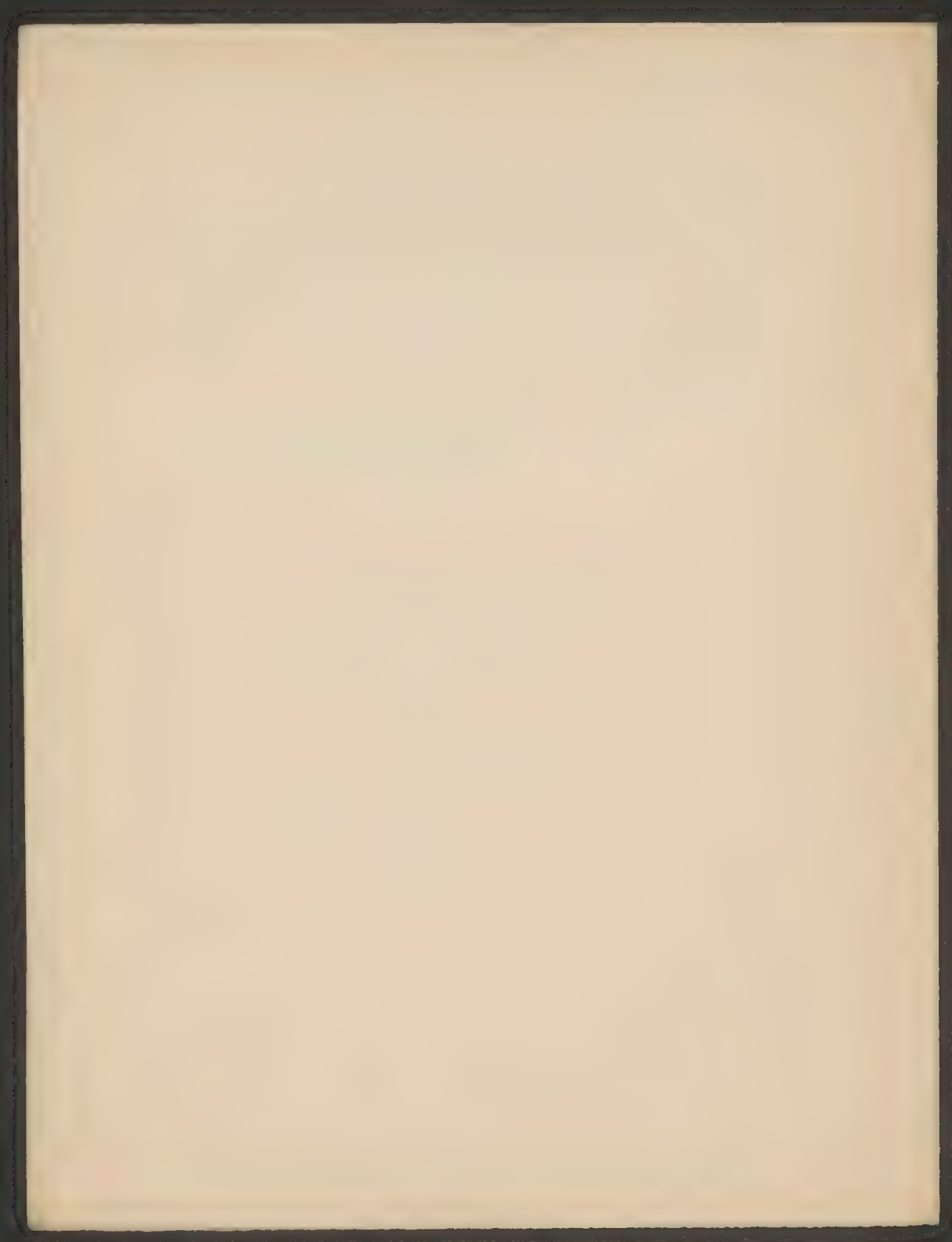
Dziś wyjeżdżają stąd do Krakowa Tomaszewski z
synem, Podolski, Rakowski, Jarnecki, Chalorscy i kilku
innych. Brzozowski pojechał do Włodawia do ~~Debiu~~ Dembinita
w Torwańskim Łydku dopuszczali się niemiłych okrucieństw
na biednych powstańcach których miało być do 18000, ale
bez broni, tylko z kosami; lud wielką sympatię czuła
wielki patriotyzm okazał, żałując Boże że tego niewyżytkowano
inaczej, dziś po najwęższej czesli lud się ruszył do domu
Kiegi już łbity i proungł się bardzo. Paprocki odebrał
list od Kambeka, który go serdecznie do siebie zaprasza.

F
-an
sic
na
i
No
na
2w
ch
gr
ju

Lamojoki i Chrzanowski nie wiedzą co radzić, co poradzić; Ordega
siedzi tu ukryty, a ma pasport zawieszony do Baryna.
na wiaty Bóg, Bóh daniel, ani się ruszaj, bo nie tu nie ma
i do niczego nieprzejdnie, chyba do czegoś gorszego dla nas.
Każ lekko myślni pokwapili się wierzyć, iż z odwiecznych
narysk nieprzejdnie będziemy mieli najprzychylniejszych
zwolenników i mamy teraz za swoje. O, tu ludzie bez
chleba, którzy po kilkorga dniem mają 2 zoty i niewiedzą
gdzie głowę przystawić. ... Dola nana biedna, ale to
już nie od dzisiaj.

Całuję was, wam do śmierci

Jożef Zaleski



Moi najdrożsi . . . dziś wieczór puszczę się do
Wrocławia. Tu nic lepszego niema, owszem coraz gorzej;
deputacji Ośmiałowskiej, Chłaskowskiego i Libelta. Król nie
przyjął, Łądzkich koncesji odmówił. Niemcy i Żydzi
Ośmiałowscy robią bezprawia. Lud rozsłony wola o wojnę
za wiarę, ale jest bezbranny a Niemcy i Żydzi mają
bron i potakiwanie wojaka. Nana przycya tutaj wcale
niewestoła, ale Bóg nas nie opuści, czemu musi ~~nie~~ przebac
miarka. Kolumny nana pótniejsze paratymywno po
dworze, tym co się tu przyypadkiem przedarli, pasporta
wraja, naraż do Francji. Olakardów po murach jedno,
a w nich krył na Polaków że kobutom niemieckom pierki
obaynają, wstrząsnę wypnuwają, najhamiebniejsi klamo-
twami starają się nas pośpić, a kiedy kto z Polaków zapu-
czenie chce wydrukować, od drzemników nieprzyjmują.

Kraków, według gazet, ogłoszono w stanie oblężenia, przyby-
wającym tam emigrantom odbierają pasporta i dają laim-
pasy, które na Podgórzu strażnik odbiera i puszczę przytyła
w kraj bez najmniejszego dowodu.

Zamopki. Dziś rano szedł naraż do Francji wyjeżdżać, Kłak-
także podobno niezadługo do Frankfurtu wyruszą. Jest tu
jeszcze kilkudziesięciu naszych którzy się także w różne
skony rozjecha, ale jakiś los kogoś czeka, przewidzianiu niemożna.
Gaszynski, Parczewski, Sieniot, Fynkiewicz, są jeszcze tutaj,
dziś przyjechał Kotosowski.

Spodaję ci się że mój najukochańszy, mój na wieki
Bohdan, po tem wynotkiem co ci wam i wprzeszłych listach
i w terasniejszym napisaniu, nie będzie się rwał. Czekaj
spokojnie, przyjdzie i na Ciebie kolej; służba dla osiągnięcia
nie kończy się, przyjdą moi jeszcze trudniejsi od nas.
Dobre że będzie miła kogoś godniejszego powołai. Osiągaj,
to taka piskna, taka święta rzecz, że tylko czyści i
godni warci tej służby. Druhu mój, do serca Ciebie
osobno przyciskam, w jedności duszy dluwam na wieki

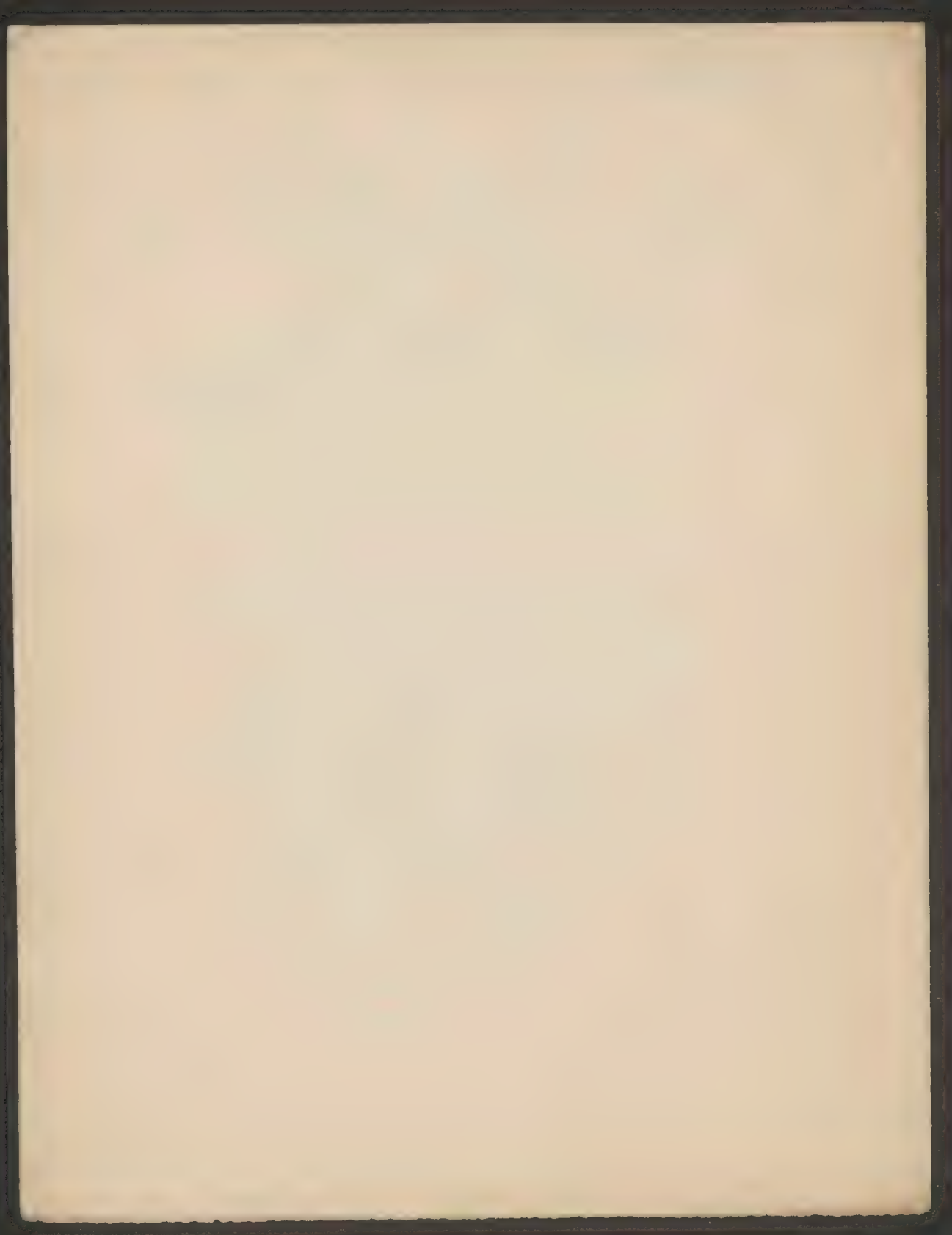
i
o
o
a
n
a
.

49

Lud w Pannastkian potkał się przesłaniem, ale
orłachii brakuje ducha, za mięko, za mądne, wedle
owego trumienia o wychowania o na wojenne czasy, na
obrazowe przygody. Zal się Bzie dawnej Flawy i mprawy
czasach polskiego. Do Galicji poproszono namyśle dno
ale jak gdyby w wodę wpadli, nikt o sobie snaku iżna
nie daje.

Galuf was drodzy, kochani
was na wieki.

Jożef Lalecki.



14
Wrocław, 1 Maja 1848.

Mojej miłej domku Bohdanie, ... tu, nie dobrze
drażni się z nami, jak nam to już pisałem, a w Berlinie
opadło mi z oczu studzenie, któremu dla Polaków tak
łatwo serce poddawano. Cała prasa i piosenka była
u mnie w niepamięć; starych nieprzyjaciół polichyli
za braci i śmiali mi serce z radością, że się tak
pięknie miłota między ludźmi rozrasta; taka była
w każdym z nas wiara, kiedyś tutaj jechali.
Nie tak, zastaliśmy rzeczywistość na której dróg
patrzemy i której ulegamy. Już to wiece, że nas stąd
wypychali zbywano do Krakowa. Tym sposobem najszybciej
się nazywało do Krakowa nadmiar, jechali i ja tam
mimo woli, chociaż miałem jechać gdzieś indziej. Tutaj
przybywszy, dowiedziałem się że do Krakowa już nie puszczą.
Długo, nie wierząc na wiadomości, jechali dalej; Komora
puszka zapędzowana bez żadnej przeszkody wypychali;
austriacka zabierała wypychali i naraż
odpychali. Dowiedziałem się o takim odbijaniu Krakowa.
Jedni bracia chcieli ratować drugich, oburzenie wybuchło.
Jak iskra, chwyciła się gwałtownych środków
i to ile, bo lepiej by było ażeby gwałt powstał by na
stronie nie naszej, ale której temu winien? Jak się zrywa
dalej, kiedy się kogo do naprawy przywieźcie, a jeszcze
kiedy się przywieźcie potakiwaniem miszerek.
Kiedy się przywieźcie na Rynek, wyznaczą z pomiędzy
siebie deputatów i poprowadzą ją do Cesarskiego
Starosty Krzyża. Ten niechciał ręką odwrócić,
czego nieotrzymało próba, wymuszono groźbę, pobito
mnie meble i okna i Starosta musiał pójść z deputatami
do Komitetu Narodowego, gdzie ręką o nieprzepraszaniu
emigrantów odwrócił. Zaraz w noc, przywieźiono

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100

tych co byli zatrzymani na granicy. Deputacya domagała się nadto u Starosty o broń, bo gwardya Narodowa i każdy emigranckie były bez broni. Kryz odpowiedział że broni niema i że to odeśłał do Generała Komendującego Castiglione. Generał oświadczył że wymuszonych na Krygu Koncencji nie uważa, że broni niema, bo niema, że chce aby mu Kryga wydano, co się się stało. Następnego dnia 26, emigracja uformowana w bataliony i odwodny wypadła mustrując się na Broni, brnąde dowodząc; w miejscu było spokojnie. W tem, oddział wopka przeciągnął z wianami przez miasto i zatrzymał się na przedmieściu, przed Kuźnią gdzie Kuto Kory i piki, miał rżnąć wprost to zabici. W Kuźni stawiono opór, żołnierze dali ognia i padła żona kowala i dwójka dzieci; oddział zabawny Kory i piki ciągnął naraż do zamku; lud biegł za nim i wołał: „a hu, a hu! zabijcie!” Zatrzymała się zaloga zamkowa, dano trzy strzały ognia z armat na alarm, skoro to nasi ustąpili na Bronia. Dwunastu Kolumny i wracali do miasta. Na Ryńku znaleźli już rozwinięte bataliony Austryjskie i parę odwodów jazdy, Grodzka ulica zajmowała i parę odwodów jazdy, Grodzka ulica zajmowała i parę odwodów jazdy. Nasi uformowali się w twarz w twarz naprzeciw Austryjkom. Półkownik od odwodów wszedł somacy aby się nasi rozeszli; perne somacy nie okazywały się na Grodzkiej ulicy, piechota dała ognia. Nasi odpowiedzieli wzajemnie: barykadowali miasto! i w pół godziny miasto było zabarykadowane w ozach Niemców. Austryjacy szarżowali na barykady kompaniami i o 30 kroków dawali ognia; nasi kanieniami tylko odpowiadali, bo na cze wojsko polskie może 20 było strzelb. kije i pierwi odporna i zaciekła u nas składały broń i przed nią kilka tysięcy Austryjaków ustąpiło na Zamek, zdając mi się z umyłu. Castiglione został ranny. Jego zastępcą, Generał Moltke uważał za lepsze

(Faint handwritten notes, possibly bleed-through from the reverse side)

44
Bombardować miasto. Wypuszczano więc ze sto rac Kongre-
wskich i tyluś drugie bomb i granatów, ale przed chwilą
strumień dymu przesłonił dachy i ogień staroemu
miastu nie mógł się rozprzestrzenić. W bitwie, zginęło namych 16,
ze znanych: Mazdzelowski, Moynowski, Ludwik, ~~Włodzisław~~
ramnych już ze 40, niektórzy aż tu nieopatrznie przybyli.
Dla ochronienia miasta, Komitet podpisał kapitulację.
Skutkiem, której cała emigracja przez Krakowianów
i Galicianów musiała opuścić Kraków. Gwardia
narodowa ewakuowana i Komitet przeszedł się swego
istnienia, cały prawie już tutaj między nami.
Dziś Moynowski z żoną i z dziećmi także w emigrację.
Adam Potolski ma dziś przybyć, również mieszkający
i młodzi Krakowscy już między nami. Jak tu
nas serce boli, nie potrafię wam tego powiedzieć.
Jestem na tasce, jak to mówi babcia: „środek serdecznych
przyjaźni”. Mówię dziś ze złości, nas wrogostwa
do Kragdeburga. Co się stanie z woli Bożej, trzeba
wrogostwa przyjąć. Może ty doprawdy, Druhu mój,
odgadłeś, że Bóg, według sprawiedliwości, swojej chęci
nas oszpeci. Aż straszno, ale, ukończy się i młodość.
Cierpienie osiągnie daleko, a nam przeszłym, młodym
oszczędzenia potrzeba. Młodnyż się, bo Bóg w samą
nawet sprawiedliwość, swojej jest miłośnikiem, on chciał
zmierzyć wiarę, wiążąc nad nami, sprawiedliwość
swoją z łagodnością i w Łaskę zamienić, a więc dla
największego nawet grzesznika stworzył z Krzyża
nadzieję. Mój drogi Druhu, pamiętaj, że tak
to pięknie uczył nas stary Augustyn: „aimer en
souffrant, souffrir en aimant”. Głowi młota
sprawy naszej dla tych, którzy nam ił chęć.
Bóg z nami, to bracia nasi, jeśli Bóg, ił

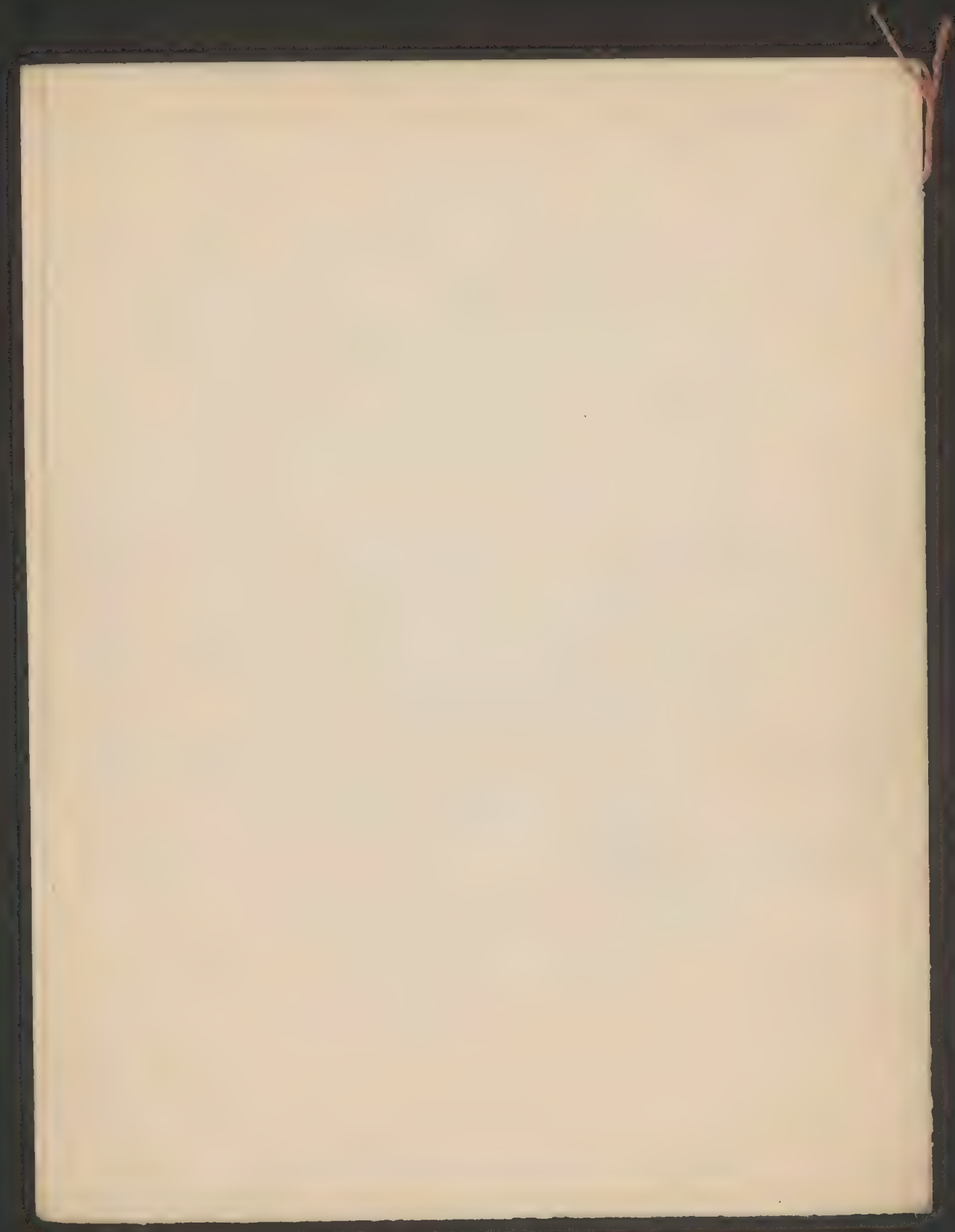
1
 2
 3
 4
 5
 6
 7
 8
 9
 10
 11
 12
 13
 14
 15
 16
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525

Ala nieb samych, bo czem grzeszą, tem kiedyś pokuto-
wac będą, pokuta nie dobrowolna, gorzki to i
bardzo gorzki owoc. Módlmy się za nieb i za siebie,
módlmy się o odpuszczenie winy i my nie
bez winy: O gdybyśmy byli bez winy, już by dawno
matka Królowa i Orszynowska nina zebrała
dzieci swoje i jużbyśmy dawno na Jamnej Górze śpiewali
z jej świętymi słowami: "Wielbić duma moja Pana".

Odwala (Szumanowski) jest se mną, niechciałby
araby się radzić. X Hieronim u Generata. Tutaj
jest nas 2 goim 800, jeżeli kiedy widzieli nad lasem
opłomne psaki, które się krząca i wirują na wprost
strony płaczące cześciami na boki, to macie wyobrażenie
nanego tu potopienia. Z dygnitarzy jest tu Dembiński,
Gyrtkiewicz, cały prawy Komitet Krakowski i kilku
Centralizatorów, którzy jak zwykle, stoja ze swemi na
boku i wotają się przy nich rad, ale tak my, jak
oni z radem, wczepaj mówimy co robic i jak sobie
poradzić. Przecież kto choi iskiertkę ma widzi
i kto wie że jest Bóg, co o każdym z nas radzi.
Ornatem bieżącego Biskupa, siorety to i anijmityjacy
całowiek, przybyło mi jedne więcej błogosławieństwo
na przypoty żywota.

Bóg z wami, całuję was moi drodzy
i najpiękniejsi, całuję z całej duszy i do serca
tę, i wam do grobu

Józef Zaleski



415

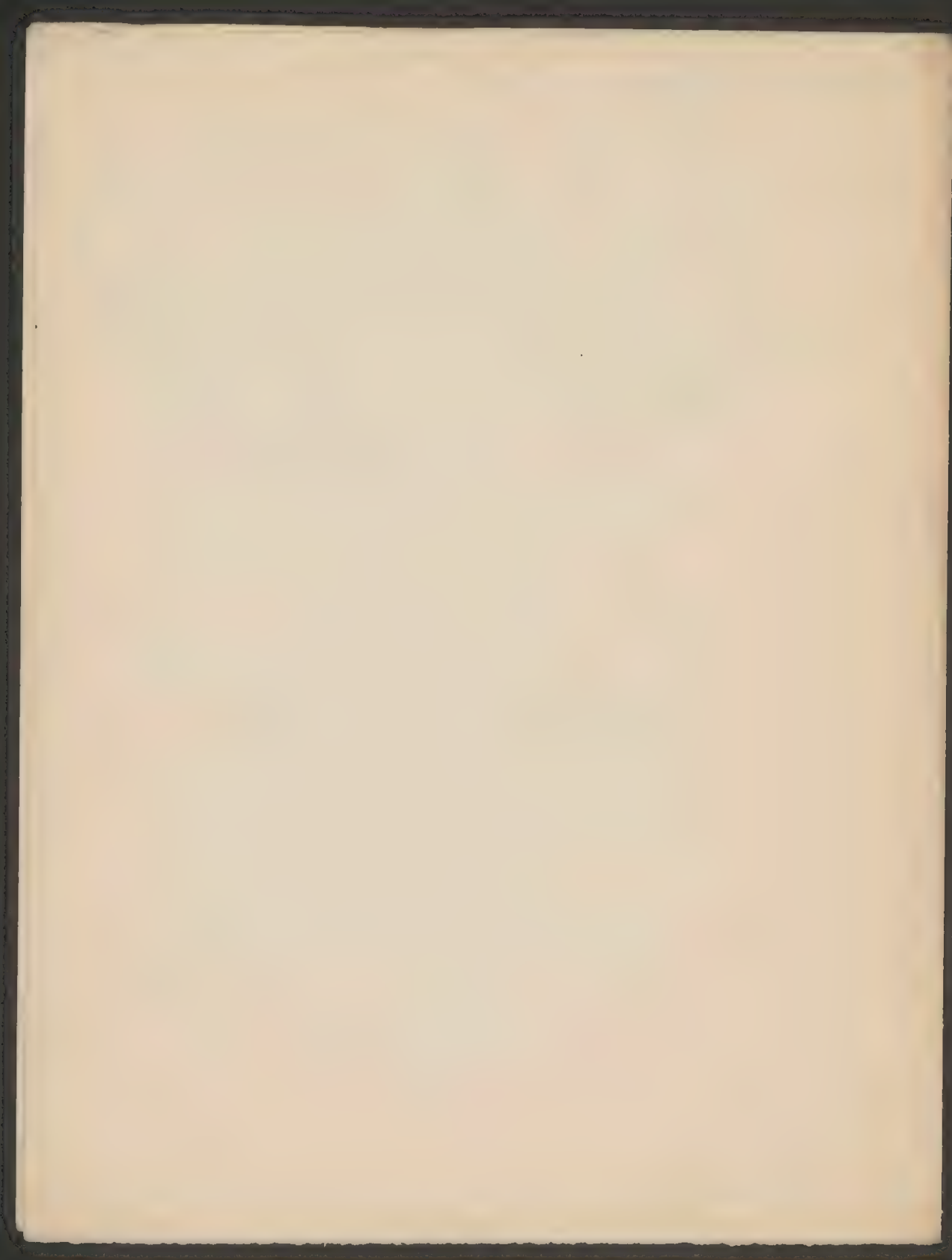
Wrocław, 11 Maja 1848.

Mojej kochanej i drog. Bohdanie, dowiadując się że zrywam
się komiesznie jechać na miłość swoją dla mnie zaklinam
cię, niechaj się teraz z miejsca. Czy po to ma być tu
przebieg, ażeby orcieć między kuterami, w widokach wożery
i Elby i nieprzytękanie, pod dozorem politycy, tętnić do
zaśmiesz i dzieciem? Za nadto kocham moją Ojczyznę,
za wysoko cenio powinności wygnania dla niej, ażeby
nie miał całego piemię wotai na Ciebie, gdyby można było
teraz jej sturzyć. Nie można dziś, mój Bohdanie, nie można
pragnajmniej tutaj. Opatrz się na to z bliska, widzę
całą prawdę, przystępuję się obłodom reprezentantów
i z tego wszystkiego przekonuję się że Kraków politycy
załany wojakami, zamknięty dla wszystkich uczelno, jest
w stanie obłąkania, że Galicya w trójkę obłą, runęła się
nie chce i boi, że Głównie z rozpaczy bije się za Niemcy
ottarzów i tam krew się nie zartem leje, ale niemożna
się tam dostać przez wojaka Pruskie i powiaty niemieckie,
które po prostu rozbijają. Racajskie sądowny tutaj, ledwo
im z ręką się wyrwać, postukli go, posturuchali, obom
go znajomy mu pisanie postawy. Nasz w kulku bitwach
pod Mierodawskim odnieśli zwycięstwo, ale teraz podpatrz
enaczej klesce, zginęli Dąbrowski, Dubicki, Tomicki
Stanisław. Teraz Niemcy Alachy, radzą nad sprawą

Zjechało się tu niemalże wszystko, radzą nad sprawą
 i nad nami których potawa już między innymi wyczerpała
 wczera, a renty, niebawem, domaga. Pojedyncze wyczerpała
 trapią się gdzie niedługo, ale trudne i szkodliwe. Z Galicji
 jest tu Jerzy Lubomirski, Darowski, Hubiński, Romanowski
 a. Komarnicki, adwokat z Lwowa. Adam Potocki zpodhory
 cochwila z Wiednia, z Krakowa os. Stanisław Jabłonowski,
 Kazimierz Wodnicki, Walter, Beckenex, Myszkowski i
 wielu innych. Monyski Rotz z Lina wyjechał do Dobra.
 Z Oranienburga: Krawcowski, Skurzewski, R. Raczyński.

16

Mościński, Stablewski, Libelt, Morawewski, Morawski syn,
Berwiński, Zakrzewski itd. I naszych Dembowski, 47
Chazanowski, Tyrańkiewicz, obradują weigzi ale niema w
obradach jedności i ducha, zdają się jakby do tem wpytykiem
niebądź sankcji Bożej, to bei nic a nic się nie kłie.
Iz najde 2 Centralizacji stoi na boku i wota: "My Rząd".
Stowem, iż serce boli, gdyby tu był, wiem jak by ci było.
Nemie w tenraz być kiedym w Kosiule, jak się miż daj
obradujących dotąd, to w głoowie się kręci i prawie grupie
Ciebie wa, dnday, much. Boj was błogodaw,
was na wieki sercem i duszą
Józef Zaluski.



416

Wrocław, 11 Maja 1848. 48

Drogi moi, kochani, umiłowani na wieki, co to za
dobry Bóg się dał miłosi na ulgę nędra, inaczey
tak cieżko czasem żyć, że serce by pękło, ale miłosi,
rosła miłostka, balsam dla duszy, który rozpuścił iab
i tęsknię a nawet i tę wiarę, w bliżnim wymawia
i przebacza. Drążę za wam list, jutro o godzinie, stąd
wyjeżdżam do Dreżna, tam chęć zabawić dzień dla
obaczenia się z Enajomem, stamtąd na następny pocąg
do Frankfurtu, gdzie także nigdzieś nad 24 wyjeżdżam,
a potem Renem do Kolonii i do Brukseli. Muszę
się widzieć z C. Kumanowską i z Tyńkiewiczem, a też
z Brukseli już niedaleko do was, da Bóg to się
obaczymy. Ach sercem i duszą tęsknię do was, radzić
w tej doli najlepiej i najbezpieczniej z ukochanymi.
Niech nam Bóg rozradować się na naszej ziemi,
ja nawet jej niewidziatę ani dotknę, iż się
się Jego wola! Widać żeśmy tego niewarci, niegodni.
Złoty bo i pychy pomiędzy nami po wyjęciu głowy
to też pomieniamy po wyjęciu głowy bo Bóg dotyka.
Ja w tej nawale obłądnej, po cichem życiu, mało
nie tony i niema czasu pomodlić się.

Tu już naszych niewiele, z onis jak zaginiony,
chęć koniecznie wypłonię. Wyruszę stąd razem z
Tyńkiewiczem i z Łaskowiczem. Miernaj się, moi drogi,
z miłymi.

Całuję was i błogosławie
na wieki was

Józef Zaleski



18

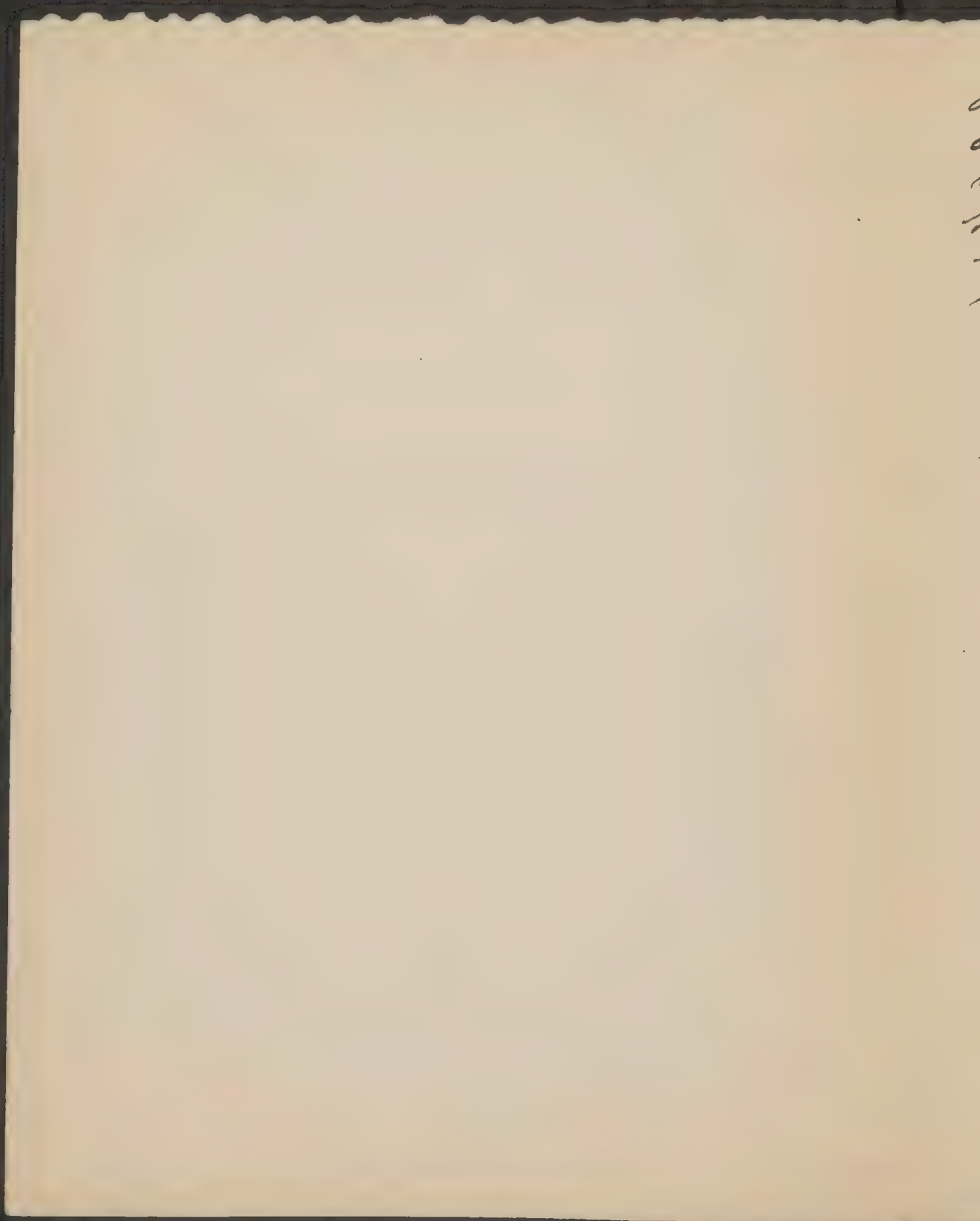
Bruxella, hotel de la Rejence
23 Maja 1848.

Drogi mój, wczoraj do was pisałem, podobno nawet
bez daty; byłem nieduży, chętnie jechać, a zatrwo-
żyłem się wiadomością o zamknięciu nam drogi do Paryżu.
Dziś tylko co wracam z Ambassady Francuskiej,
tam mi powiedzieli, że mój paszport jest en règle, że
widzę niepotrzebny i że mnie zatrzymać nie mogą.
Ależ taki sam paszport miał Łaskowski, jeżeli
prawda że go zatrzymali, to i mnie to samo spotkać
może. Cobyś, dłużej tu nie zostając, jutro rano
wyjechał, jutro więc odechcą cię i wezwą w
waznych sprawach.

Proszę mnie w życiu tak smutno nie bolać, jak
teraz, może to przesadnie bliski śmiertel? Leży choć
przed śmiercią was jeszcze uściskać. Gdybyś dojechał
do was niemięty, napisz, dam z Valenciennes, a wy
postaracie się przez Pailleta o pozwolenie dla
mnie. Prawie w drinwarzem znajdujemy się dziś
pożłom, wszyscy ludzie dobijają się o wolność
a nas jak niewolników przepędzają z miejsca
na miejsce i nigdzie nam nie radzi, nawet u
Swirych. Czyżby niechcieli przenieść rachowni na
ludzi a całym sercem nakłonić się ku Bogu? ¹⁾

Szymanowski z rodziną z domu. Hartman
zaraz po moim przybyciu i nim jeszcze swój
list przysłał, pisał do Palackiego, dowiadując
się czyżbyśmy mogli odbywać bez przesady

1) 9 maja, dziś sam Szymanowski



do Ojczy przyciągać, bo i ja miałem tę samą myśl
o kłopoty ty do mnie pisales. Za kilka dni będzie
miał odpowiedź Baluckiego który nam Latkowskiego.
Karmicki Łacny i najpoczciwszy człowiek, robi tu
wiele dobrego a biedy tu jest nie mało. Słaba-
waga was i od serdecznie wyczyta.

Bogdan was i cęta, moi Kochani,
drodzy, jedyni, do was się gębie ale was
najczystszy miłośnik przytulam i sam do
waszego nieporównanego przytulam. Bóg z Wami
wraz

Józef Łalecki.



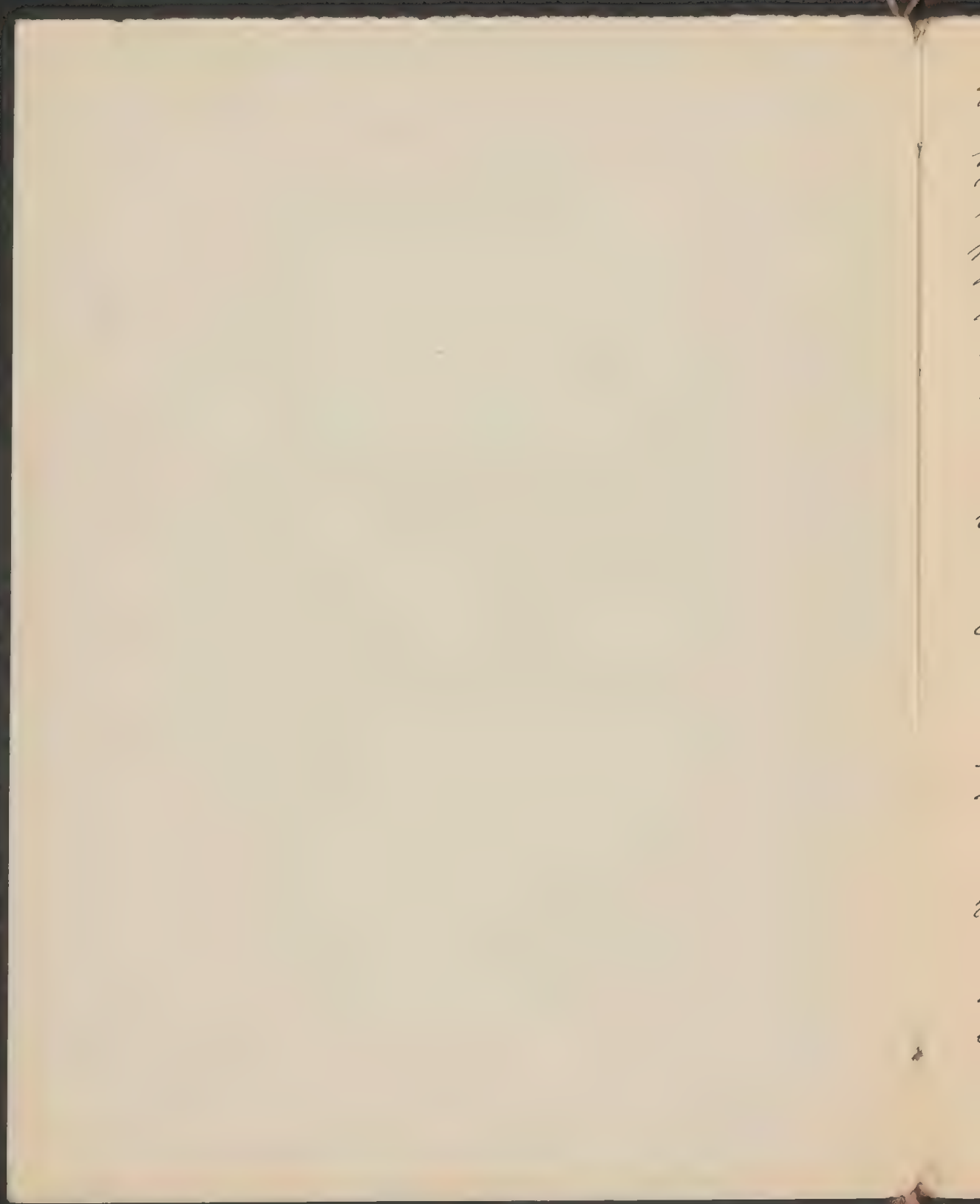
Paryż, 22 Czerwca 1848r.

Hochany nasz Bohdanie, jak tu nam smutno bez Ciebie, wypowiednie tego nie mogę, Lotia przez dwa dni po Twoim wyjeździe ⁽¹⁾ płakała, teraz już dziemy za Kwaternami.

Ostatnie wypadki Prąskie zasmuciły nas, tem więcej że tu dyktuję o takim ruchu w Galicji. Ty tam z bliska lepiej o tem będziesz mógł orzekać, a zaklinam Cię, na Lons i daleko, nie narażaj się jeśli meina po co. Twoje chęci były szczere, czyste, bez widoków osobistych, chęć sturze Bogu i Ojczyźnie. Jeśli ci Bóg nie grobi nie daję, ukorzę się i niemam tem bardzo, Bóg widai wysoko na wskroś i to co pomysłano było z abnegacyą siebie samego, to samo nieraz w nieświadomości swojej za dobre przyjmuję i naradza. Jeśliś tam niepotrzebny wracaj, mój najukochańszy.

Adam przyjął notę Antypaemu Ragdowi, chciałbym ci już jakim sposobem pisać, ciekawa i bardzo ciekawa: główna myśl że nowa Rzeczpospolita powinna otworzyć ze staremi ideami zerwać i w dyplomatykę nieplątać, nieutrudniać drogi nowym ideom które sam Bóg Francji do rozróżnienia w ludzkości podał. Temi ideami, mówi, są narodowości które się same w sobie rozpoznawają i wychodzą na jasność. Państwa bez narodowości mająją życie, takim Państwem, mieszukając wdawnych konceptów, należy do rozróżnienia się dopomóc, bo tym sposobem upnie się dużo cierpień nowym ideom. Stowarszczę w duchu solskim radzi mieli na najpierwszym wazgłwie, zarysowuje najpewniejsze ku temu środki wskazuje kierunki, mówi że sprawiedliwości Chrześcijaństwa

(1) Bohdan wyjechał na dzień Stowarszczyki do Pragi.



powinno być podstawą działania. Dowodzi że system nie interwencji, wymuszony z dynastycznej potrzeby, a sam w sobie bezbożny, stał się w zadaniu sprzeczny w nowej Rzeczypospolitej nie może. Że wdanie się Francji w pewnych wypadkach nie tylko że jest potrzebne, ale konieczne tak dla niej samej jak dla prawdziwego braterstwa ludów. Koniecznym jest że nie ma propagandy bez czynów między ludźmi i między narodami, że nie ma wiary bez propagandy (tylko to pnieć na przód że nie ma wiary) i że nie ma czynu sprawiedliwego, któryby niewydał sławnych owoców. Dużo jest rzeczy których nie mogę napisać. Nota ta przypadkiem mi się dostała, niewiem jak się Rząd przyjęła, ale wiem że przyjęła. Tu między ludem nie więcej się stykają i to gdzie się obrócić, tylko że "c'est Napoléon qui sauvera la France". Jak gdyby istotnie Napoleona w Ludwiku widzieć. Affisze po węgierskich rogach opiewają jeniecziady z Królowie Rzeczypospolitej ~~zginęła~~ Rzeczypospolitej zginęła. Towiański w triumfie, bo wciąż zapowiada Napoleona. Karol wydał nową odezwę w której powołuje nas do potężenia się po polsku, chrześcijańsku, do pokochania się po polsku, całą moimaby wzięci za piękny akt chrześcijański, bez gdyby nie przynajmniej że bez Towiańskiego, nie ukończenia się przed nim, nie. Z ciemności moje Bolesław tylko Towiański wyprowadzić, który 24 września 1844r. w Kościele archikatedralnym w Gdyni Króla Boży, bat i rodak nasz napisał. W emigracji obrady i zwady jak ongi, a nam Bóg any przesła i serca Pomienić. Między

no
by
H
C
or
or
na
H
na
2a
ba
oc
H
aa
br
H
de
H
C
w
H
H
C
O
w
w
p
w
b

nową emigracyą już dużo przywoitych ludzi, kapłan
 bywa pełna i młodych dużo modli się przykładnie.
 Knyti i w ichnieniu Komitetowe wypływają po najniższej
 części i intruz J. B. O (Ostrawskiego), który umyślnie
 robija wszystko, a zawsze potem podstawić swój
 standard. Wątpię jednak żeby mu się udało; dla
 nas, dla Polaków czasy intruz i doświadłego w ichnieniu
 nie skracają się, dzisiaj tylko niedość może kto coś u
 nas zbudować i pewny jestem w dany że się nie.
 zadługo wycpa na tem spotkaniem. Już wielu
 bardzo wypuściło się z krzykliwych obad komitetowych,
 oczekując na sejm, niedość prawie cała będzie za
 sejmem. Jeżeli ma się pracować i starać się
 aby przyszedł do skutku. Wiele bardzo naszych
 brań z kolumny ~~Bolesława~~: ożnieniu kaptami poprzy-
 szłości, gość i obdarcie à la lettre, a tu niewiele
 dla nich zrobić można. Do wódek wiążę wymyślają
 u nas pojedynczo jeden z officerów Legii, Michał
 Chodźko. przyjechał zabrac 150. Kamienicki mówią
 wyjechał już na linie, ale to może Lwycerajim
 Kamienickiego że się zniecierpliwili i do obozu
 pojechał. Nie wiem czy się widział z Ostwaldem
 (Symanowskim) pisał do mnie że na wezwanie
 Ofica do Genui jedzie i mnie tam wabi.

Krzywickiemu Dederatem oderwać, gdyby
 wracał jedzie na Bruxell, wstąpi do niego.
 W Dreźnie jechał się poznać z wój. Woddyńska,
 pokłócił się pięknie ode mnie. I młodych którzy
 wyjechali ze Stowackim, wrócił synowie naszego
 Boety, był u ciebie po radę co robić. Radziłem

m

oa

k

n

p

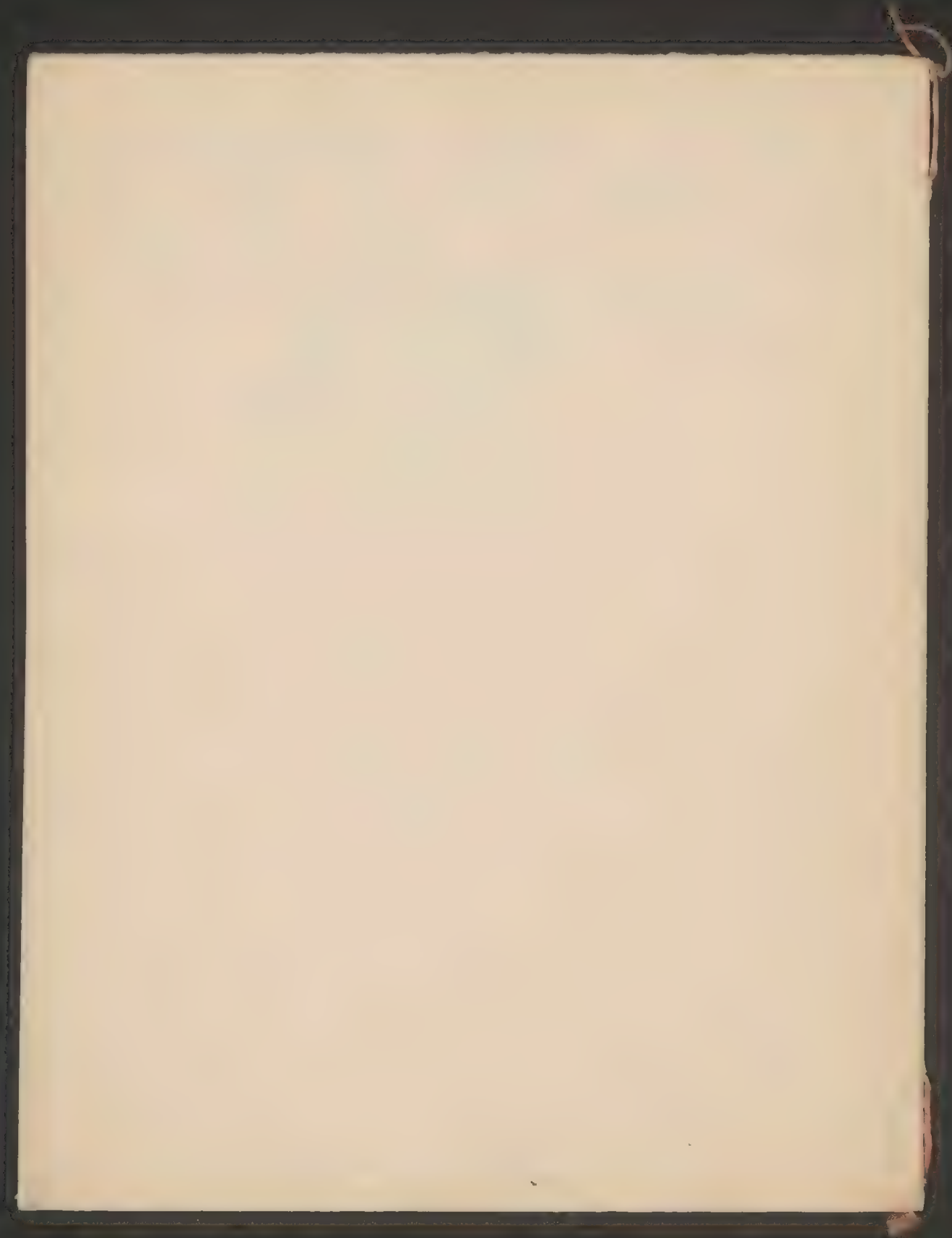
e

mu żeby czekał cierpliwie, aż się coś pewniejszego
odkryje, a wtedy daję mu adres Michała, od
którego o podobnych rzeczach będzie mógł pozyskać
informację.

Bogu się, braku mój na perdeznuję się.
polecam i do serca przyciskam, i 2 części duszy
i całą miłość w Chrystusie całego

Twoj na wieki.

Jożef Walicki



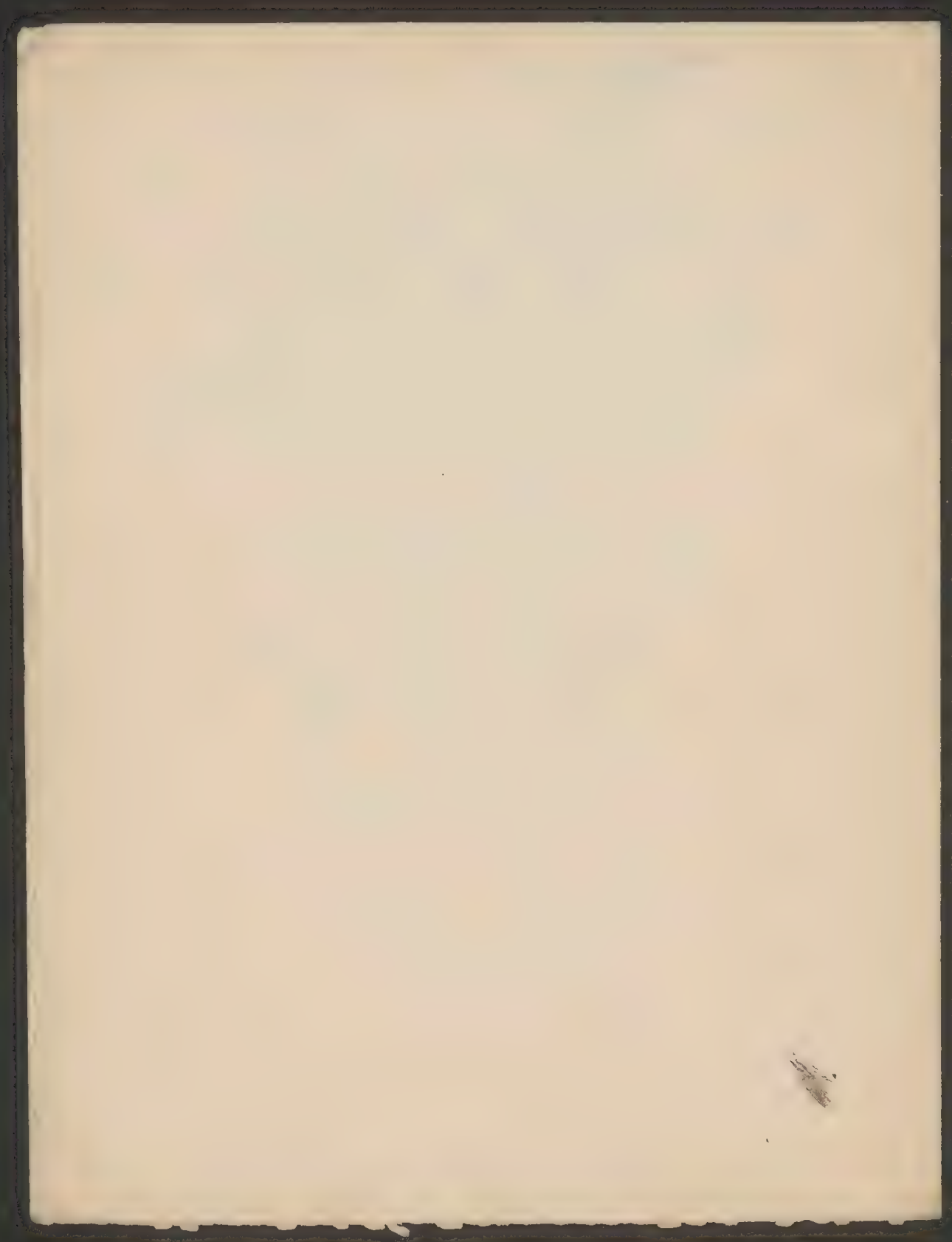
Paryż, 24 Czerwca 1848.

Drogi mój druhu Bohdanie, tylko dla uspokojenia
 ciebie o nas piszę te słów kilka, uprzedzam cię
 mianą publiczne wieści z których się dowiesz,
 że tu się biją. Obrawca wojny rząd Karol Lambrugi atakuje
 natiwne, robotnicy się abuntowali, przedmieszcia wzięły
 się do bronii, parowano tam barykady ogromne, jakich
 nie było, bo gdzie niedaleko do 2^{go} piętra dochodzą,
 powiewają takie gdańskie czerwone chorągwie i
 biją trwa od wczoraj. Cavaignac mianowany komendantem
 city 2 brzojnej. Z gwardji narodowej wielu zginęło, nasz
 porucznik Thaires mocno ranny. Wczoraj przez 3 godziny
 przed ogniem rżnany i dratowany. Pan Bóg się wymienił, lund
 dema ogromny, zaryły się pioruny i przerwały biją.
 U nas na Batignolles cicho i próżno wszystko, to
 z ciekawości, to z powinności, przemierza się w stronę boju.
 Ludzi dużo zginęło i ginie, kiedy to piszę, zalażają mi
 w uni strąty rżnane i armatnie. Gwardia narodowa
 i wopko się biją, ale gwardia mobile, jak mówią,
 strasza mi chęć. Na czele się skinął i kiedy się
 skinął, Pan Bóg wie; wzięły brzmają się dotąd
 w barykadach. O nas bądź spokojny, idź do
 kościoła i módl się, bo my nawet i tego zrobić
 nie możemy, trudno mi się na moment z domu
 wychylić. pojmujesz twój matki z matką księżką,
 ale ufam w opiekę Matki najświętszej że nam się
 nie złego stanie. Mój drogi, dla czego i ty
 teraz tak daleko od nas? Cóż można, będąc
 się tutaj na miejscu brzmia, a potem pomagamy
 aż Panu Bogu, zrobimy to co się da zrobić
 i co się Jemu podoba. Bądź spokojny, chyba z
 życiem odzyskał bym twoje dzieci i żonę. W innych

o
p
n
h
n
J
a
u

chęciach miasta, nie bój się, ale sklepy wogóle
 poramowane i twoją wietka. Jeżeli będzie tak
 trwać dalej, to postaram się o jakiś powóz i zół
 stojący gdzieś meble, żong twoją, i druciz
 wywieźć do Fontainebleau. Oryginalnie. Tam
 jest kilka osób znajomych, a może się też upokoi
 choć nie na długo, bo jest coś tajemniczego
 w tem wszystkim.

- Czatuj się i do serca przyjaciela
 Twój do Ginevri
 Józef Zaleski.



124 Paryż, 4 lipca 1848.

4 lipca wtorem, jak zwykle, o 4^{ej}, ale już o 3^{iej} obudziłem mnie rappel. Wymedłszy po mleko dla ohtopca, widziałem zstępującą się gwardię, wracam, zatrzymują mnie, jeden mała po kieszonkach i pyta: „avez-vous des ames en vous?” „Oui, Monsieur, en voila”, i pokazuje mi kieszonkę do nabo-
żenstwa. „C'est bien, mruknięt spuszczając oczy, panie.” Otworzę co dzień prawie to samo widzę w takiej ci Czesi niesta a spotyka się niemal codziennie kielku, kilkunastu niewolników, którzy do więzienia prowadzą. Ubóstwa walczącego się bez roboty, wzdanie pełno.

Co to będzie, mój drogi? Tak się ostaje niemożliwe. Modlę się, aby Bóg raczył umyć i serca ludzkie odmienie i dać nam braterstwo i równość w duchu Chrystusowym eranniem. Piękny tego przykład zastawia Cierpiący Arazbiskup tutaj, ale ludzie patrzą i niewidzą, a najwięcej dają się zurnalistom i skrybom, bo lud sercem więcej zbadat niż oni rozumem. Wierzę już że niogcemu że pokój między bijącymi się, dać mu Bóg na karygodnie krwawość obmyć grzechy swojej owcaeni. Skoro padeł święty kapłan, zdało się że brzo wytrząść walącym z ryki. Przycichła zemsta i bój, a raucmo się z wszelkimi znakami Ciei i poranowania ku ratunkowi niewinnej ofiary. Straż który Pastora ugodać odpychały od siebie obydwie strony, ranionego zamieści powstanie na rękach niedobrego ludu do najbliższej parafii, otoczono go honorową wartą, co tylko lekarska ratunka umiała, wszystkich usiłowało na pomoc. Ale już wszystko było na prośbie, ofiara miała się dokonać, święty Biskup umarł. Od 3 dni leży on wystawiony w swojej kaplicy domowej, jak drugi breg wyspy Stefana, i aż za most na cyplu wyspy, stoją setki mnogiego

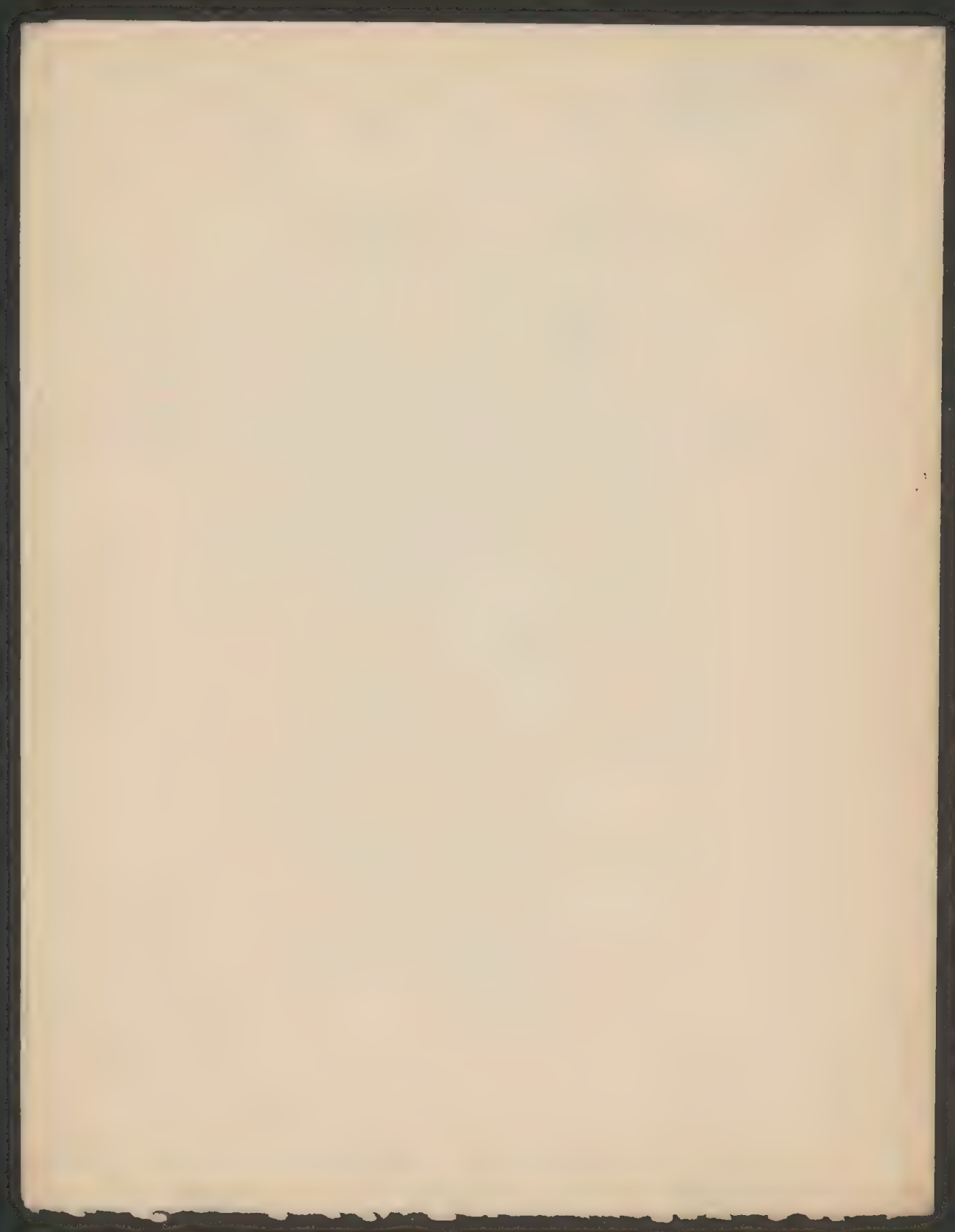
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50
51
52
53
54
55
56
57
58
59
60
61
62
63
64
65
66
67
68
69
70
71
72
73
74
75
76
77
78
79
80
81
82
83
84
85
86
87
88
89
90
91
92
93
94
95
96
97
98
99
100

ludu i pomwają się z wolną za nim przyjdzie
na nich kolej odpowiedni dżęte ciato. Oddwie dratę już
święte zwłoki, przyniosłem dla Ciebie krzyżyk i medalik.
~~po~~ Niemcem ci oddam dowożenia jakiegom doznał
na widok tego pogodnego i pełnego pokroju oblicza.
Wszak Tyś ię Bogom dawci swoje owieczki z katafalku.

Choć drogi, przyjeżdżaj, boimy dygnieniu, tutaj
między nami nic nowego niema, tylko coraz więcej
przybywa emigrantów i coraz powiększa się nędza.
Adama spodziewają się tutaj z powrotem. Kamienistki
piszą ię wychodzą na ląd, ale z cieniem jak niepisze.

Całuję cię mój drogi, kochany druhu
i do serca Aulę. Twój do śmierci

Józef Łalecki

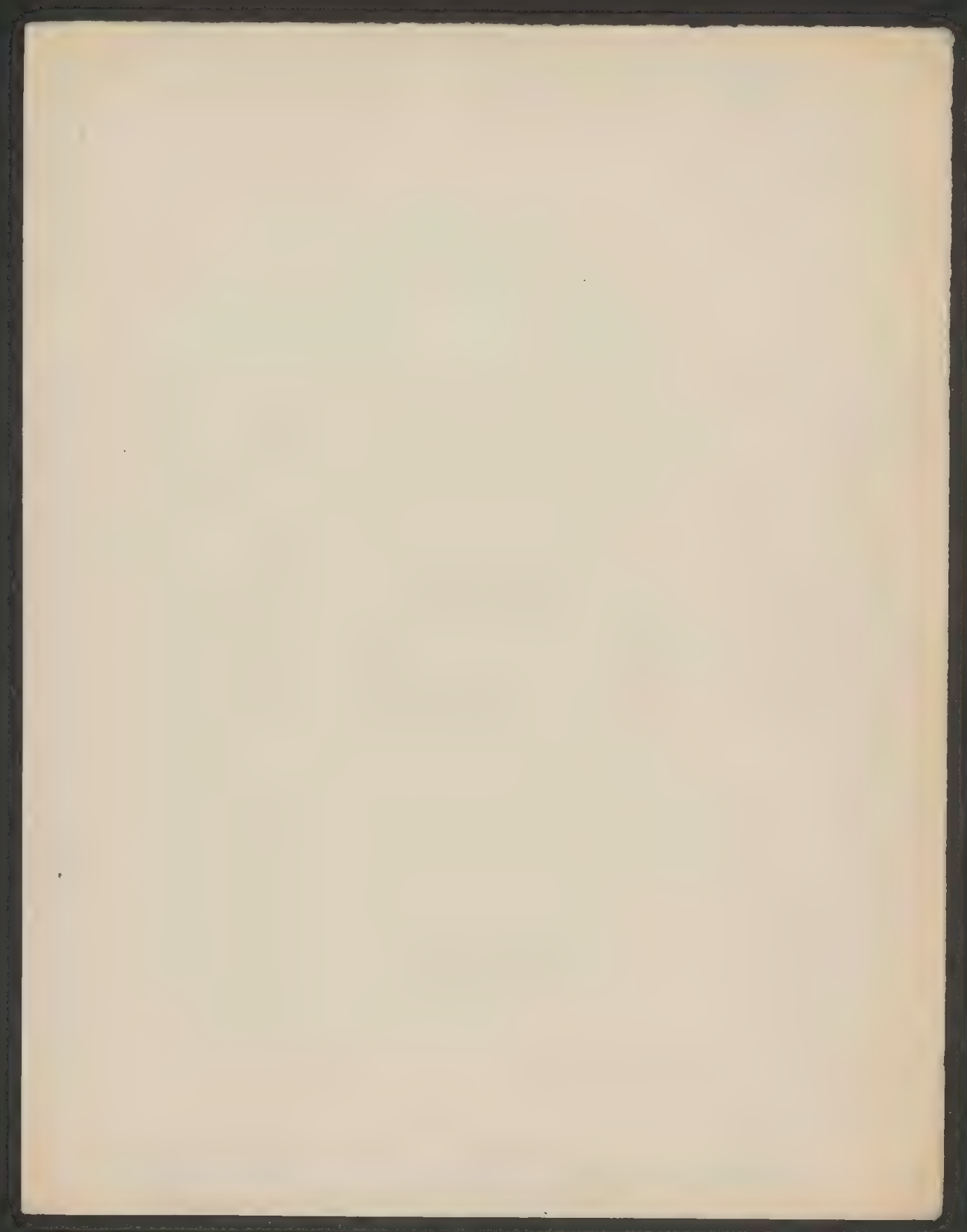


32

Barcaronne 11 lipca 1853.

Moi drodzy Jutro nadę dniem będziemy
w Tuluzie, a popołudniu o tej porze w Tarbes, trzeciego dnia
zai z swietem w Caunterets. Skoro tam staniemy, będę nieco
wolniejzy i napiszę zaraz o wnytkiem. Podroizujemy w
dwóch powozach, ja z X. Hieronimem w parokonnym
pocztowym powozie, Daryusz zstawi z sturby w swojej karetce
pod którą bierzemy konie z pocaty.

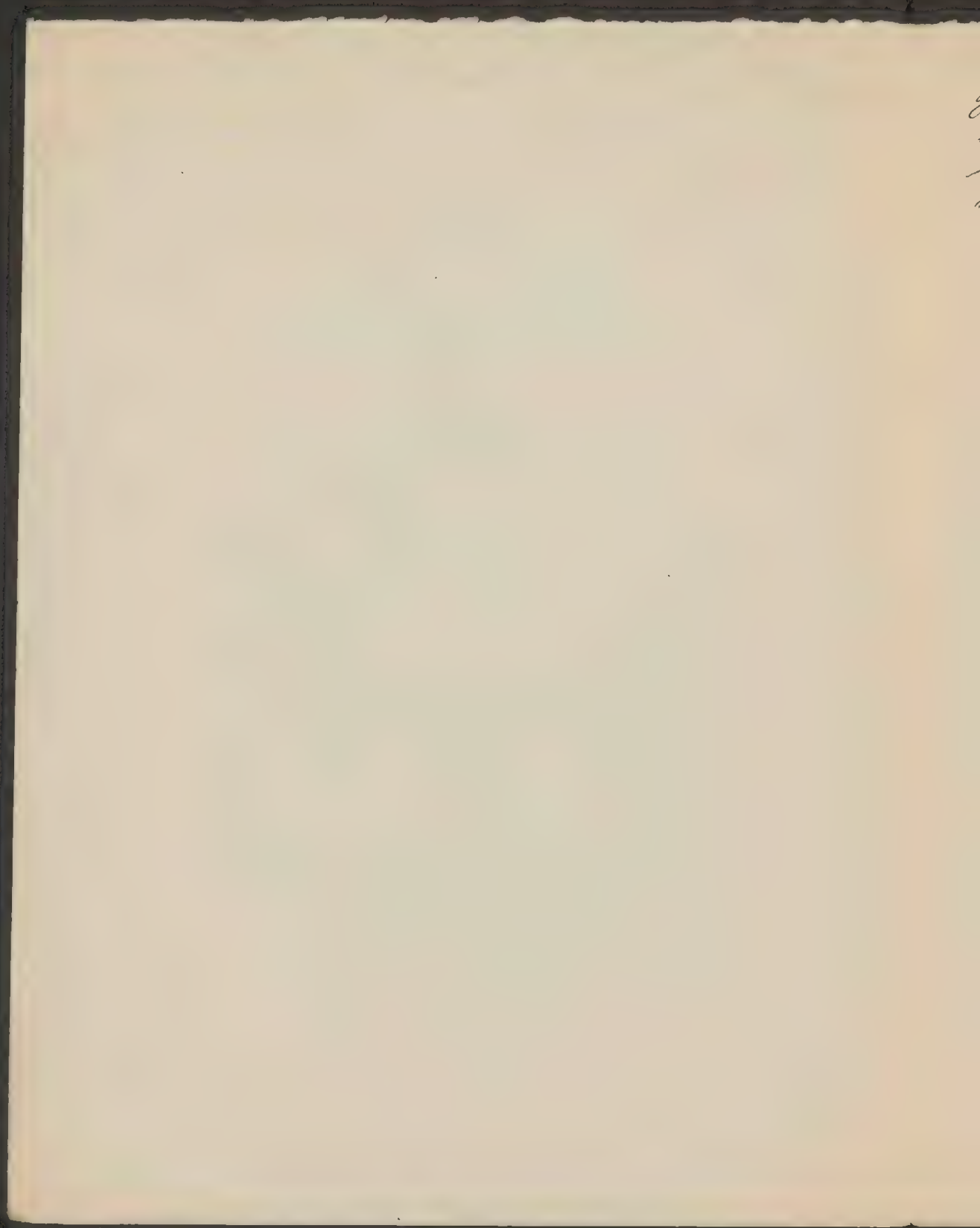
Cale gorzko domowe do serca przytka
Kochający wasz stary
Józef Zaleski



Kochani i najdrożi, Jasiem wam donoszę że dla opłatow
podróżowaliśmy tylko nocami, 9^{go} 4^{ej} 2 potudnia wyjechaliśmy
z Kearsytlie drogą szklaną i staliśmy około 10^{tych} wickompethies,
potem pojechaliśmy do Carcanouwe, do Farbes, a że dzień był
chłodniejszy bo już w górach, wzięliśmy zaraz pojeżdżać i tego
samego dnia przed wieczorem staliśmy na miejscu w
Cauterets, a za nami w parę godzin przybyli Dariuszowie.
Dydia zmecona podróżą, bardzo i bezładna wyjechała
z powozu . . .

Cauterets ze swojego położenia podobne nieco do Plombières,
tylko że wznosi się między dwoma górami w którym leży miasteczko,
z jednej strony, a góry z obu stron bez porównania wyższe i
pod sam prawie wierzchołek skaliste, okryte śniegiem,
za nimi zaraz widać góry inne z których spływa
spada w kaskadach potok (Gave) i przelatuje szczytami
po torystu skalistym, widzi miasteczko, pod samymi
naszemi oknami. Wody tutaj siarczane, gorące, kąpiele
o werstach za miasteczkiem które się prawie z jednej
ulicy składa, ale domy są bardzo porządne i hotelów
dużo. Z Polaków, prócz nas, meina tutaj nikogo, liasz
tu za Polką, Janis seigneur d'Aguesseau, kuzyniaka iubonimie
z domu, który opiewa generał Romyński. Domów romyskich
jest kilka, między innymi Sami Guriel z synem. Klimat
tu chłodny, ~~złoty~~ strój górali przesłany

Na dwie mile doświadczyć tutaj zawsze się nam
droga w swojej piśnicy, z prawą i lewą w skatach
robiona, nazywają się tu en limacon, widoki z niej
na obie strony przećwudowne, źródło mnóstwo spadających
z łoskotem z gór. Lud tu uprzejmy w obycieciu się,
poborzy i prosty w obyczajach. Ogląd kraju
wesoły, polki niepatrzysz bardzo w górach, bo do poł



61

gór Łyki pniełkanej zieloności pomiędzy lasami
i chatami popłynęliście do boków gór; po rannych
wierzchołkach gór tańczę prawie widać chmury, słońce
świeci i ukosa.

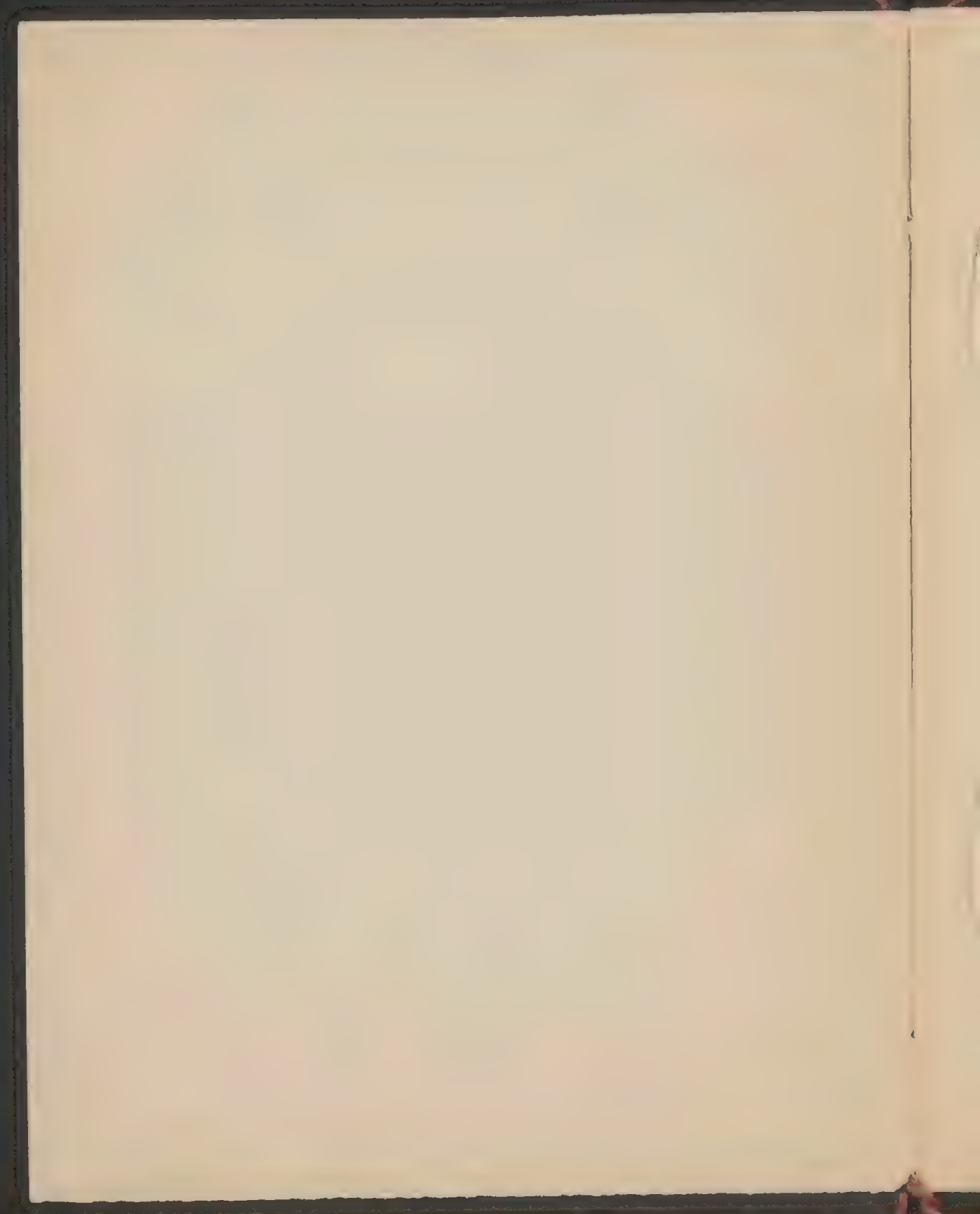
Batujs was i do serca przyciśkane
sercem na wiatki was

Jożef Zaleski



Caute (H^{te} Syreniec), w d. L. Rallio 5
6 sierpnia 1853.

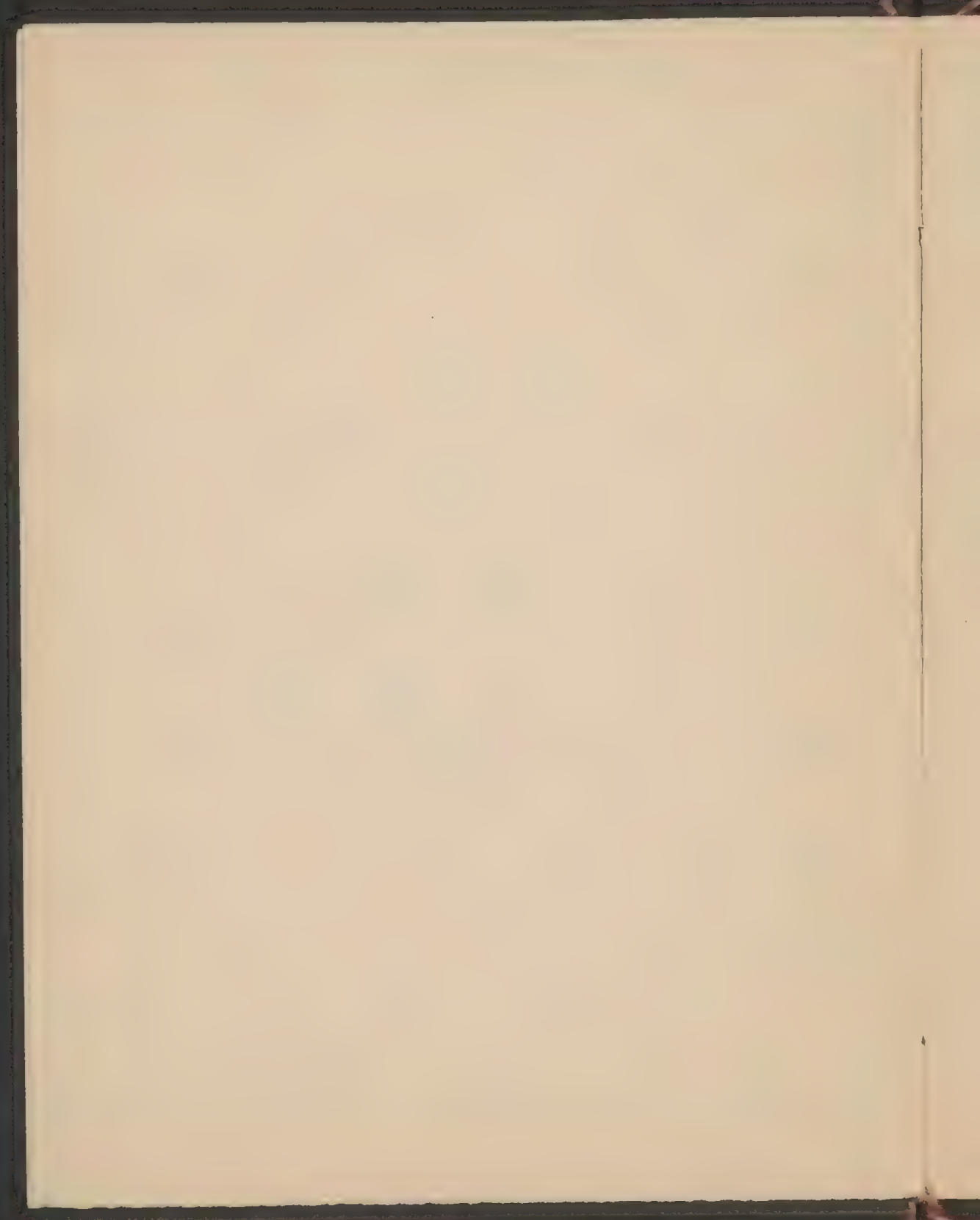
Drogi mój druhu Bohdanie, gdybym miał taką
siłę o jakiejś san mawid twym ucaniom, że z wami
gony mogli przesłuchiwać, nigdybym jej od rana na
przeistnienie waszego domku z wami wygastkami tutaj
to mi was tak bardzo i smutno mi i tęskno bez
was O prawda, mój druhu kochany, utrosklił mi się
i ziadem w sercu i staliśmy się już teraz z wami
zobacz potrzebni to też Bóg dobry dał i świątę sercami
przed Nim i wstąpić razem. Ja stał z nim, bom
przeszedł i bez zaduży, ale w tej spółce też z wami,
stał z ufnością, to wasza miłość i dzieł w waszych
niewinnosci dołóż tego ode mnie zabraknie i Bóg
przyjmięć cię przecież dla jednego sprawiedliwego
wielom obietnicę przebaczyć. I tak gadam, kiedyś
popłynę w światy razem w objęcia miłości
a gdzie nam dobrze z Bogiem, to mniejsza o troski
kłopotów i smutków które tu i tu mamy. Zostan
sre, ty Matko i Księżko miśmordowane, a
choć nie własne, to jak własne Bogiem się
świadczy, moje dziecię pełną pięci, pięć go
i chuchaj na niego bo to on nam pościowy
Bohdan najlepší z nas wszystkich, i bardzo
nam potrzebny. On to jest tym szczerem Bogiem
okoto którego się miłość nasza obwita i
pnie się w górę, to miłymi, sere Zostan o nim



Staranie, tak dla nas samych, jak dla tych latowatek
co juiusie potrzebuja obcinania i chown nim do
owocowania dospięta.

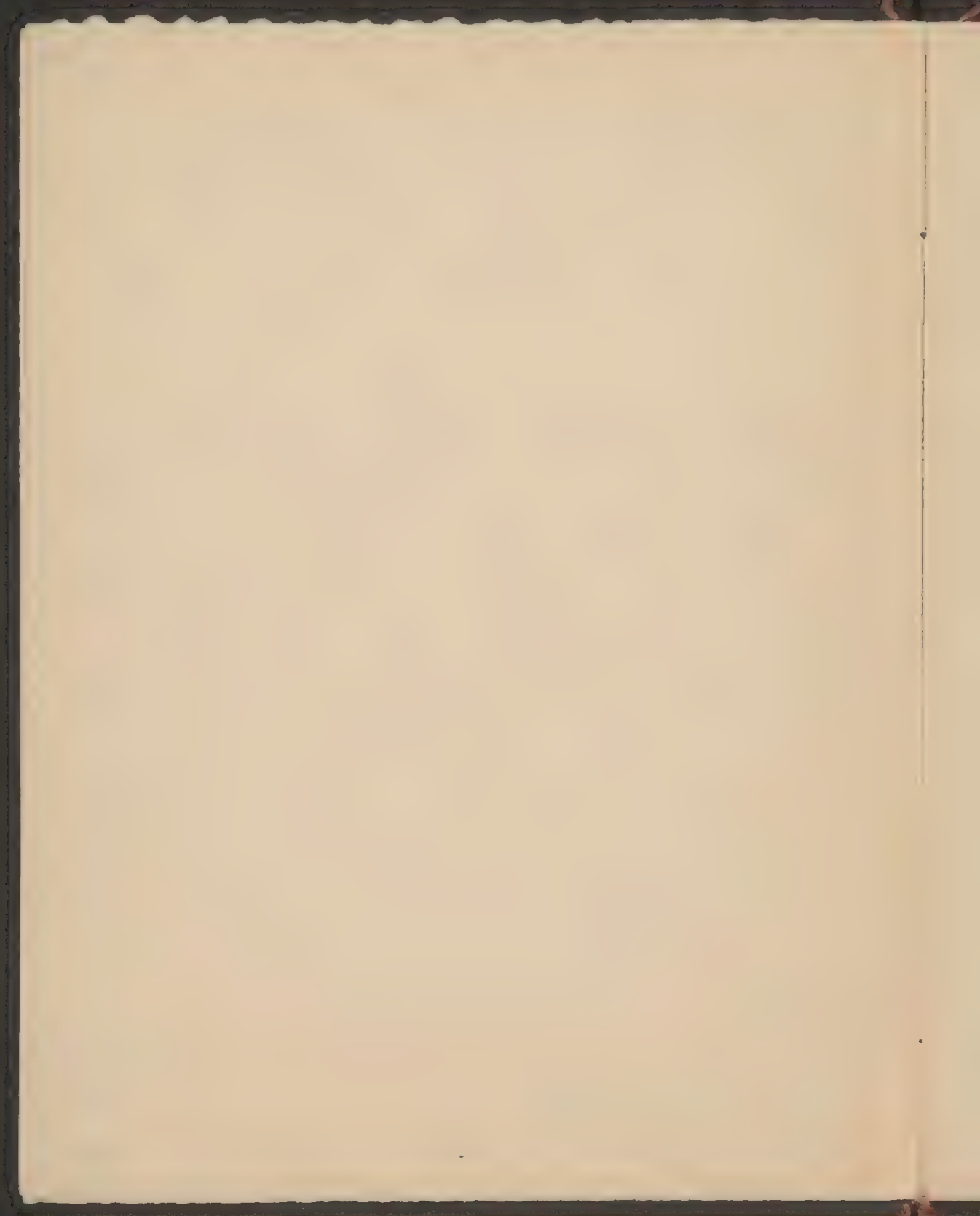
Nana kochana, dobra Dyrja¹⁾ ma się niby to
trochę ~~chod~~ lepiej; na chwieł bywa zdaje się
nieświejsza, czasem w przerwach od swiętego zamysłu
wraca na lica ów dawny dziewczęcy uśmiech
z którym jej było tak ładnie; czasem przelotnie
mieści się do naszej gawędy, ale to nie na długo,
bo jej temu na długo niestarcy. Czasem zrywa
się trochę chodzie, to znów gra trochę na fortepianie,
czasem pieśń swego starego Dziadzia i gadamy
Ardeani o was, o Ukrainie i o swych talentach,
w ten czas myśl błyskiem skupia wszystko co było,
co znika, co już nigdy niewróci, robi się w sercu
nawet i błogo i smutko, pochylę się, zapłaczę i
zpuściam się pokornie na wóły Bożę. Doprawdy,
moj wy drodzy, przy tej anielskiej duszy staję się
lepszym, staję się pokorniejszym przed Bogiem, więc
się lepiej modlę i lepiej kocham ludzi. Ona bo
tak już ożywiła sumienie że stoi wciąż prawie
przed Bogiem i takowej z nim obcuje. To zamysłanie
się w którą wpada, że niewie co się wokół dzieje,
to nie więcej tylko cięła modlitwa i miłość dla
bliźnich, zaraz was samą rzecz przeknam.

Kilka dni temu był nam Aniołek w takim
właśnie stanie zadumania, kiedy przyjechał tutaj
dyblizantem jakiś poranny catorok, sławato się
Ezerstwy i mocnego złożenia; po długim rankaniu
1) Dyonizya Pomatowska, siostrzenica Józefa Zaleskiego



mieszkania dla siebie, znalazł matę pokroik na
 trzecim piętrze naprzeciw naszego domu i
 najął. Idąc po schodach dla zapłaceniu, padł bez
 zmysłów; zrobili się hałas, zwołano doktorów, między
 innymi naszego, putrowskiego choronnego oraz i drugi krew,
 i zanieśli go nieprzytomnego na jego łóżko. Było to
 w wieczór; następną rano po kawie, przyszedł
 Hieronim¹⁾, Daryusz²⁾ i ja staliśmy w oknie
 i gadali o tym wypadku. Dyzia siedziąca po
 swojemu na kanapie na przeciw, zatopiona w
 głębokiej modlitwie i nie mogła słyszeć cośmy mówili,
 bośmy mówili cicho. Wyjechał Daryusz i ks. Hieronim,
 a Dyzia jakby myśląc z siebie ockniona, powiedziała
 się do mnie: „Józefciu, ten człowiek co tam choruje
 jest tak biedny sam jeden i nieznajomy nikomu
 może umiera, pójdziesz i zobacz czy przynajmniej
 przyniesi mi jakiej pomocy albo usługi -“
 I zaskoczyła w jej oczach łzami. Święte uścienie
 ze mnie wskroś nim przebiegały. Wderzyłem
 się w pierś: czemu mnie samemu tak myśleć
 do głowy nieprzychodzi i poszedłem do chorego;
 niedługo po mnie przyszedł Daryusz, przyniesiony
 z krucyfiksem, ale już było za późno nawrócić
 do życia. Człowiek leżał bez przytomności
 i chociaż pisał skomania. Przy nim był
 ksiądz i jakaś baba, która się na pacjenta
 modliła. Później, chiałem przynajmniej
 pójść za trumny zmarłego, ale i temu

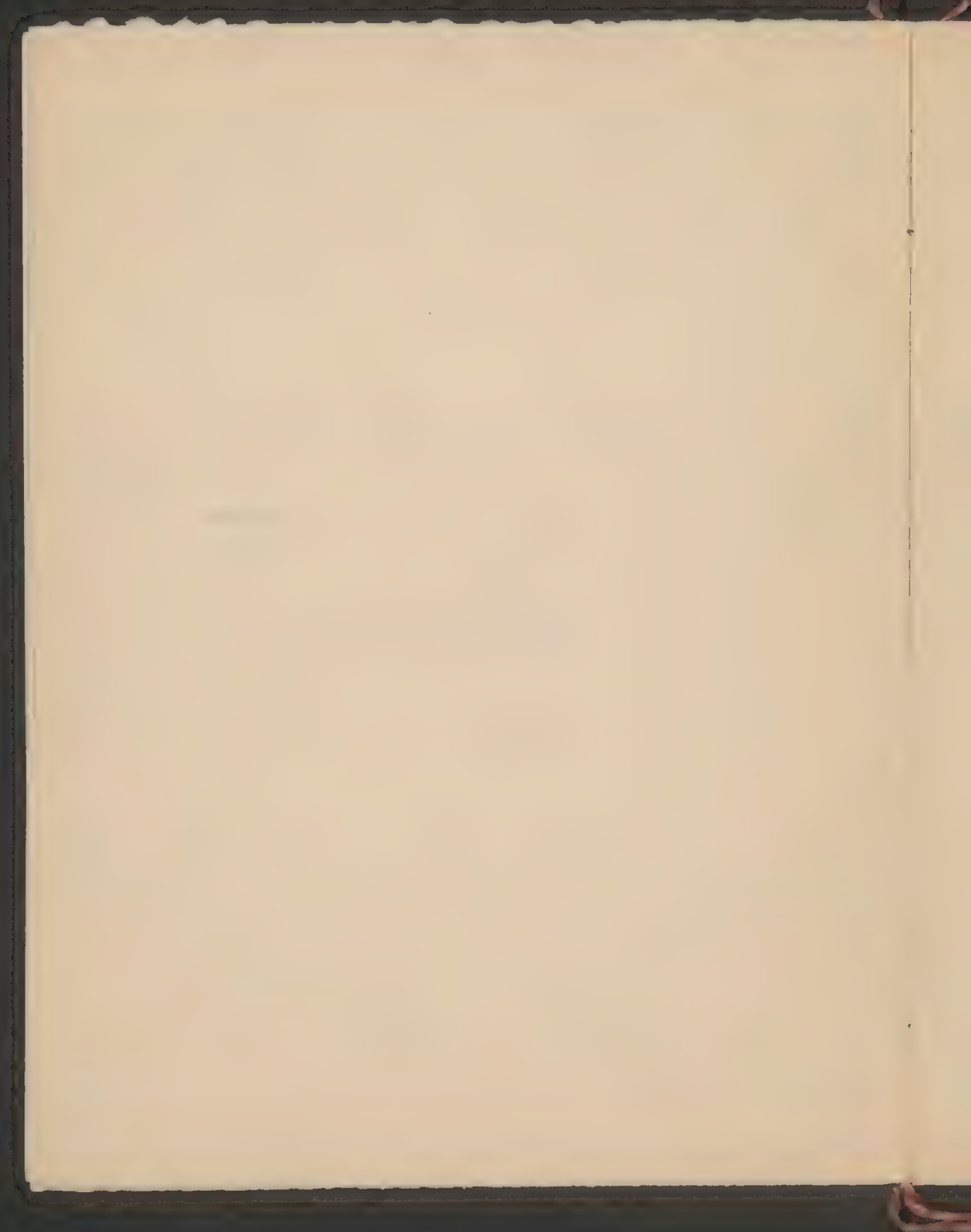
1) Kajsiwicz 2) Sowiatoński.



Zapobiegła przyswoitości światowa, wyniesiono go o
1/2 do 3 w noc cichaczem aby nie trwożyć gości,
a tak pomodlił się tylko mogłem za jego duszę.
Dowiedzieliśmy się potem z paszportu jego że to
był jakiś obywatel z Sankta, nad którym
przy skonanu litował się król, stała ale
bezobojna kobieta i matka, o za niego
żalnie mówiła.

Wstajemy dość rano między 5³⁰ 6³⁰ przez
Dyrę która wstaje przed 8³⁰. O 8⁴⁵ idziemy na
Mory z Dyrą nam, ja co dzień do Mory stuję ks.
Hieronimowi. Z Koscia idziemy do ~~świątka~~ la
Raillière, tak zwanego świątka, z którego piją
wody i Łazienek Budowanych o 20 minut
stają w gorach. Dyrę dwój górale miodą w krzesle
drzewa kowaniem pod budką ceratową. Ja przy niej
iść piechotą, a Łazienki z ks. Hieronimem jadą
w omnibusie. Po kwadransie narzucają się wody.
wracamy.

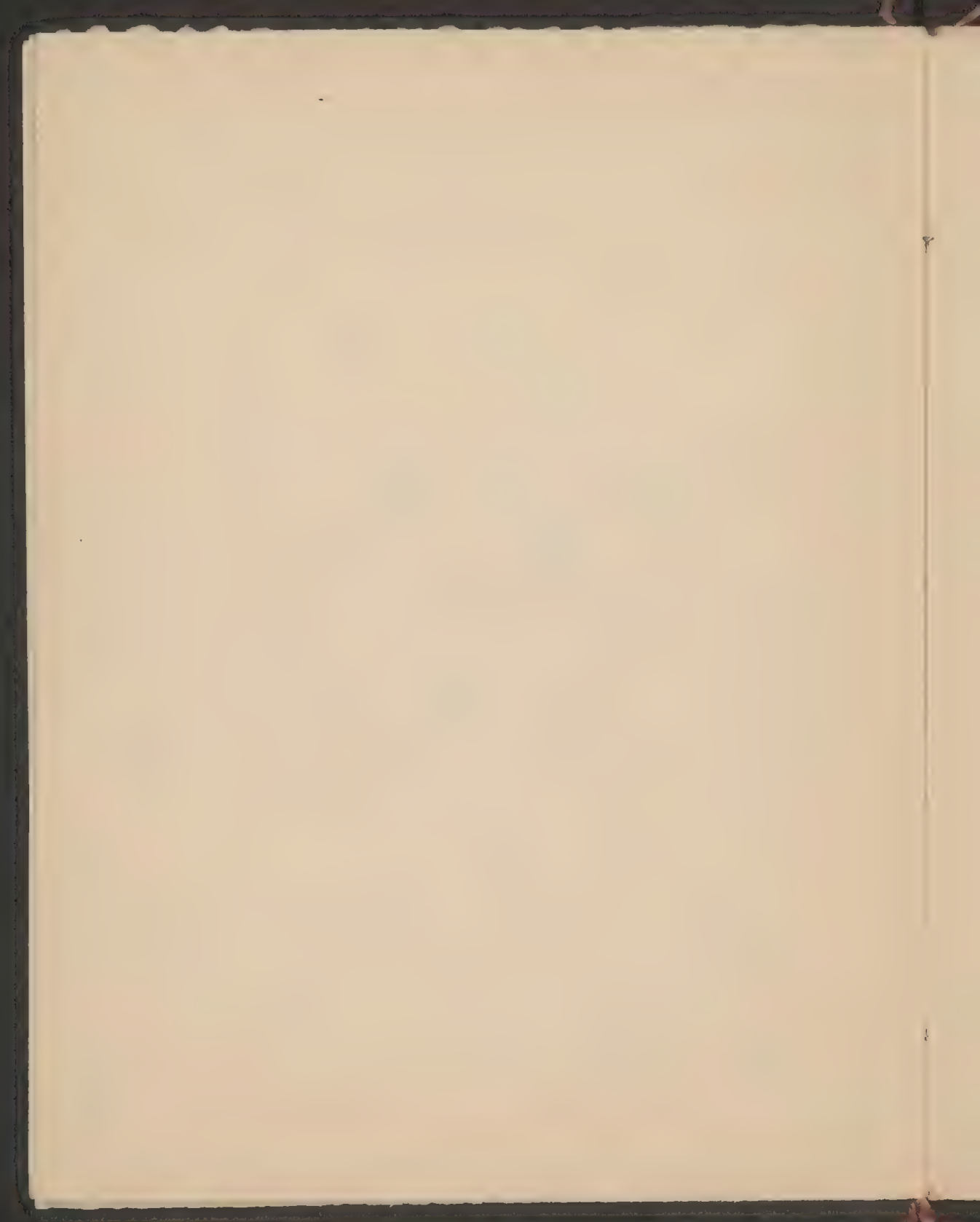
Wesołkami tu w ciastnej jaski - zielonej
dolinie o 902 metry nad poziomem morza, między
dwoma jaski. Zielonemi ścianami gór otoczony gajem,
których szczyty prawie zawsze zamglone, a jeśli
czasem stoną z ukosa odsłoni ponad chmury
które ze szczytów, to dźwięnie piśknące ta
kopuła pływająca w chmurach, oświecona
słabym światłem wydaje się otu. Przez



nańz dolinę leci spieniony potok, szerokości wany
kanatu) i kaskadując po szlonych skalach, gwie-
pomrukać się jeszcze 2 daleka, w zagłębieniu gór.
Dziwna to rzecz że w takim miejscu, gdzie i
rozbił się wód, wpatrzy się w nie, to zdaje się
że płynę spokojnie i wiscanie jednako i że im
tak a nie inaczej płynę kazało. A gdzie nie
wydnie, białe, spienione źródła i potoki płyną
z gór, a co tu kwiatów i jakie cudne, piękne,
wonią!

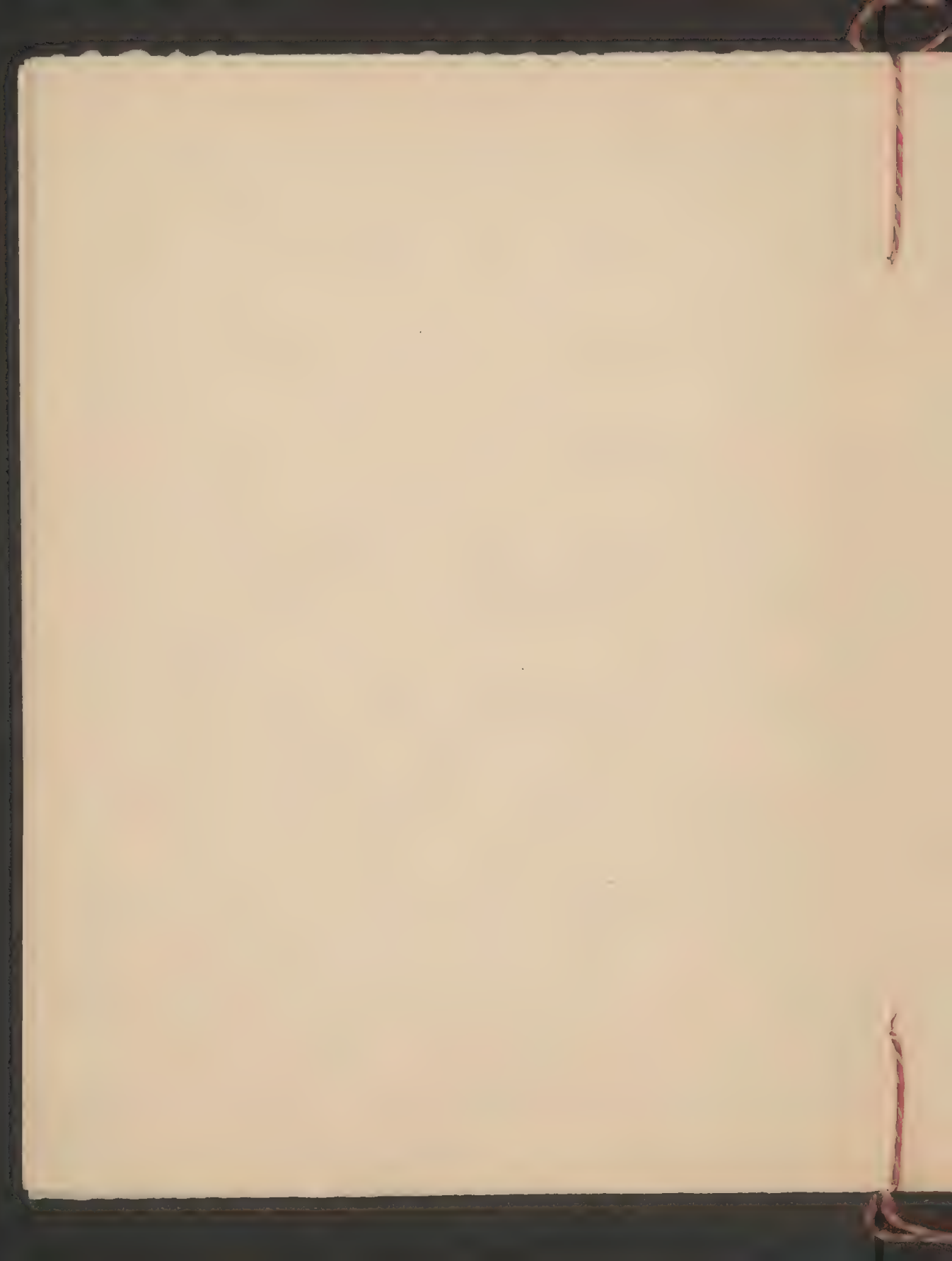
Na przeciwko naszym okien, widzi się w półgór-
istnie rzymianie kapie odbudowane na nowo z
ruin (Bains de César), ale tam jeszcze niemiałem
ciekawości być, bo trochę wyżej, a w dalszym górze,
ranekiem zaś zanadto chłodno. Ociecam się dotąd
pięknym widokiem, bo za patnem bliższych gór,
odkrywa się w dali wspaniały widok, to ciemnych,
posępnych jaskrowych szczytów, to śnieżnych
bielących lodowisk, to nagich ścisłych ~~skalek~~
skalistych szczytów które się olbrzymiemi
zwaliskami być zdają; aż cały w końcu obraz
niekiedy daleko - w chmurach.

Zjazd tu wielki; miasteczko małe, pełne,
domów rosyjskich more, a żyją najgorzej. Osoby
z których jęstrymy w strumieniu wieńców
są: X. Probotow miejscowy i Doktor, Nigina
Kurakin w tym samym domu na piętnym
piętnym, O. Meinville z Orleanu, szwedzi rusi



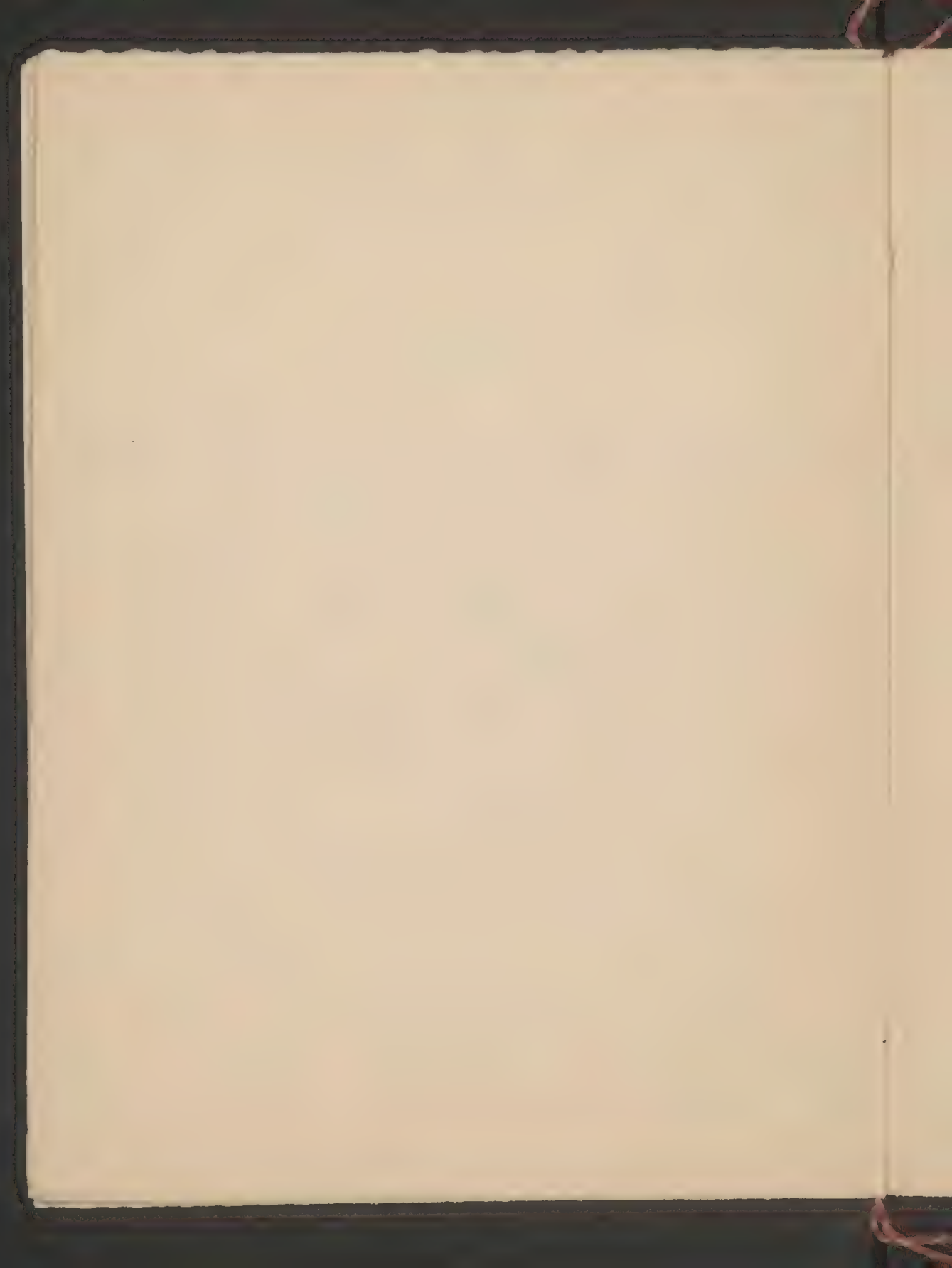
o drzewi, Pani Jermoloff, katolicka młoda Kobiecina,
Panstwo Faucher, Panstwo Sejur d'Aguessau,
sama Lubomirska, a Biskup Kaskadziński Mgr
Bonnechok, Kolega nawrócony Patibona. Oto już
wypunktuję nam znajomości. Każdy tu dwoje, zamiesz-
kujący w ośmiu. Właśnie Xizim Kurakin dawata
wieder muzykalny, na którym był tylko sam
Daryus, ja wcale u niego niebywam, bo unitam
zawsze wesołej kompanii pobratymców do której
był się nieślad....

Wiedzie już, moi najdrożsi, z kim odbył
pielgrzymkę, pieszą do cudownego miejsca Betharam
en Béarn 21 przeszłego miesiąca. Wyprzedem
był też o wprost do piątej 2 rana drogą przelazną
na uboczu gór, konatownie w ślimak wykąta
i po nad tym samym potokiem który opisałem.
Szumi o dalej i leci zawsze jednako, ale
już się rzadko ^{widzi} jako wymuna dla głębokości
i zagięci swego skalistego toru. Za
towaryszów podróżni młodem dwójką są truch
harfany z żonami i dziećmi, którzy się
gdzieś do innych wód zarabiać sobie na
chleb. Summatem ich wciąż na sto krótkim
przed sobą, bom kiedyś modłąc się, więc chciałem
być sam. Swoją do 8^{ej} schodźtem w dolinę
do piątkowego 2 potroienia miasteczka Bénéfite,
tu spoczęłem, napiłem się w ubogiej kawiarence
kawą i o 8^{ej} ruszyłem dalej. Towaryszów podróżni



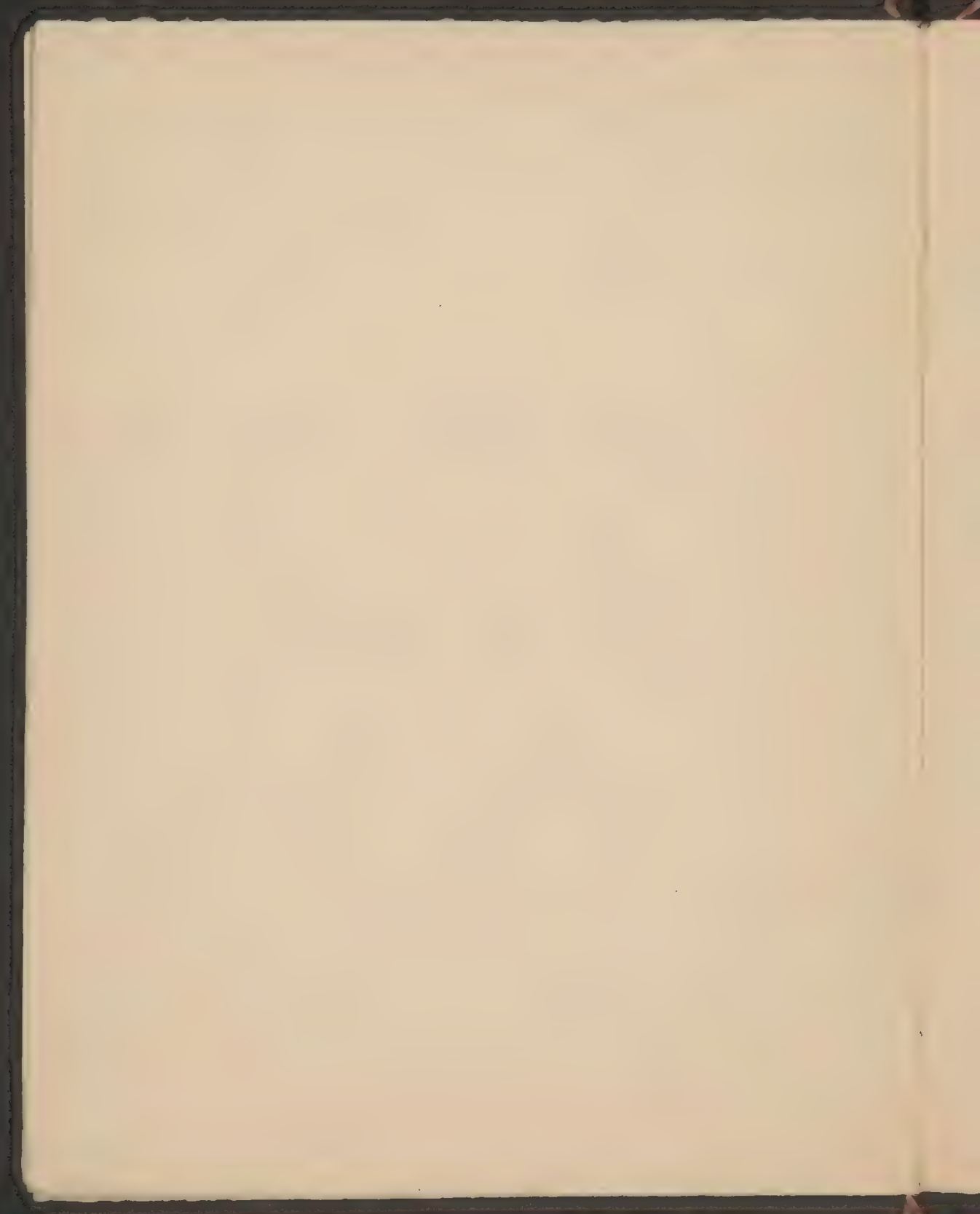
6.
Juzem był gdzieś utracon: tu i owdzie wybiegaję po
wzgórzach na rozpięstych wieżostkach Krzyż i
grozy drzewków kościelnych niewolity ziom do modlitwy.
Niedługo wieży potężnej godziwy jak po stole praisłian, i
bożaty w skóra i w atładowej Zielonoci Kukurudiane
Tany, ponad tym danym potokiem który się w com
overtu a bystry rzekę zamienia, a chociaż modlitwa
się racunie bo bez ratungien, jednak memogiem
tego nie spozieda, że kto chce kraj w górach wdranie,
nieporonien podziżować w powiecie, ale chodzie piękoty.
Od Kicoy Tary po ziemi, mało piękniejszych krajów
wdranie, a Zielonoci tak Tadej i Szwajc ~~nigdy~~
nigdzie prawie takiej. Oczemem na mojej drodze
jedno miasteczko i kilka wiosek, niezamymnaje
się wcale, przy na pięć minut w miasteczku
Argelès, gdzie napitę się wody, a Kicoyem
skoto się dochodzie do kantonalnego miasta
Lourdes, konicajem właśnie rożanie Dyriny i
przekonywatem się jeszcze raz, mój duka, żeś się
prawie mówi iż na modlitwie duch się nie
nuży, bo wcale prawie niezamordowany wpuść
do pierwnej oberiy która mi się nawinęła.

Przemogę zamilować iem natrafie na
gospodyni domu pobożną i dobrą, która jak
się dowiedziata że idę piechoto do Betharam,
miewiedze kto jestem, porucicą gości którym
miałam pełno, jadących powozami do wód, mnie
zaprowadziła do osobnego na uboży saloniu
i zaareta mi sama stuię. Prosiem o obiad



niezomy, bo był to ciwarstek, zjadłem go smaczny
i smaczno, napilem się kawy. O tej chwili dalej.
Nimem się dostał znowu do mego potoku. Przynajmniej
już rzekę, ponad którą była moja droga, musiałem
w trzech miejscach prawie, obiejsi rymuskie zamczysko,
najlepiej drzewami a strażaka na najęj, stramej
skale nad miastem, w widłach
dwóch dolin. Którymi idzie główniejsza droga
z Hiszpanii i do Hiszpanii.

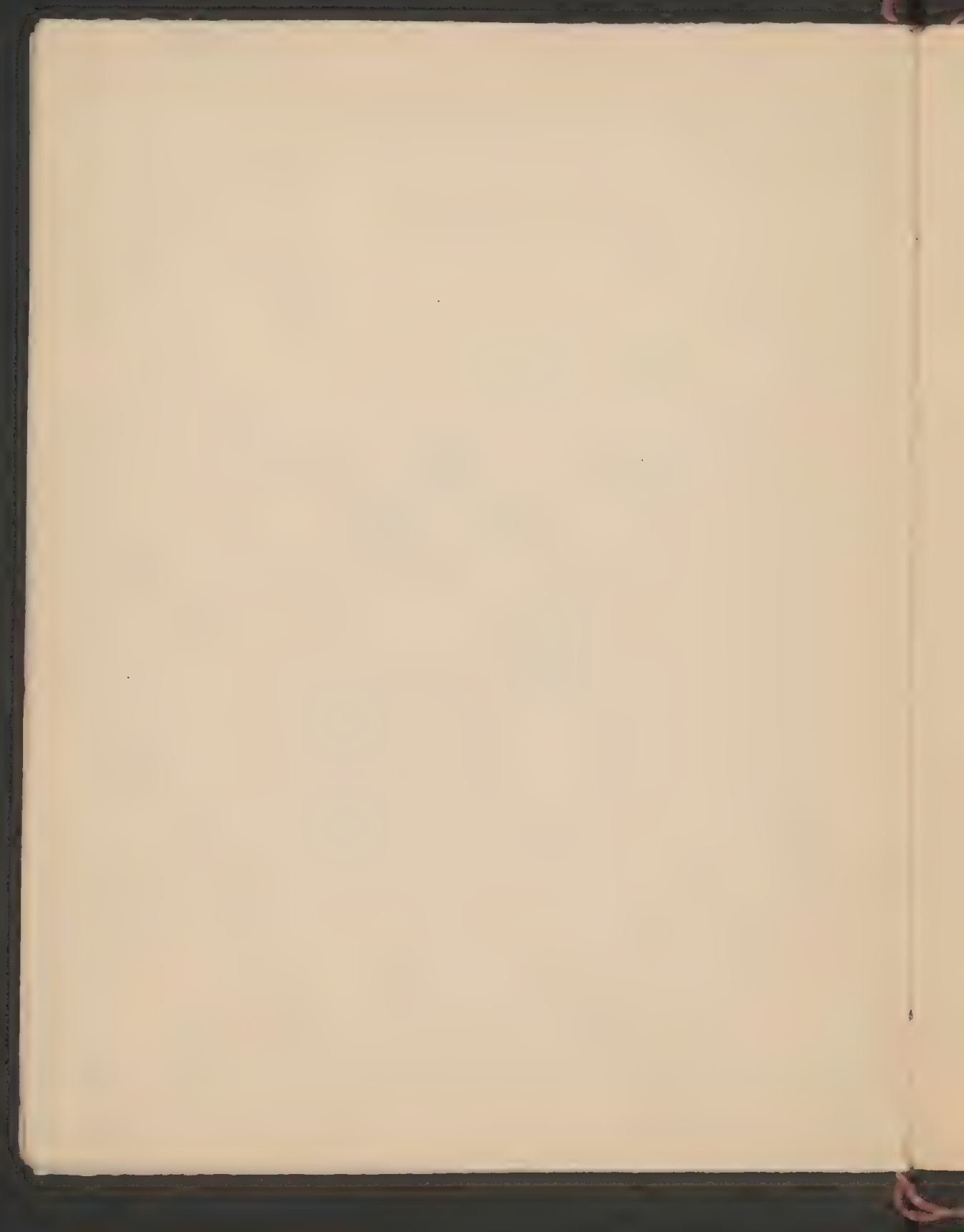
Wielkie modlitwy i łitanie miały z
ramionami przelotnych widoków Którymi Bóg
odłohit tę ziemię i anim się sportować kiedyś
stano o potrozie kilometry na wysokości nad
rzeką, gdzie mnie dopiero ocucił skraj kota
zahamowanego lina u wron z tarcami, które
górał spuszcza z góry do miasteczka S^t Pe.
Wóz i górał zostawilem schodząc za sobą, a
zestępnem się z wieśniakami co z pięć dni wracają
z pola, i z nią gawędzą, stępnem w S^t Pe. kilka
minut przed 7^h. Zaprowadziła mnie aż do furty
seminarium tutejszego gdzie chciałem ustąpić, bo miałem
do superiora list rekomendacyjny od X. Hieronima. Superior
chciał mnie chętnie zatrzymać na noc, ale dowiedziawszy
się od niego że można za darmo być w Betharam, podziękow-
water, piszknie za ofiarowane gościnności i nocleg i
wyprawy szklankę wody rangtem w imię Boga kończy
moją pielgrzymkę. Dolegatem dwunastą milę
francuskiej, przechodząc most na rzece tyle razy
wspominanej, kiedy na wieży wspaniałego seminarium
przy kościele, który był prawie widziatem za mostem,
była ósma godzina. Było to Betharam; kościół już



Był 2 am kłóty, ale drzwi od domu O. Misjonarzy stały
otworem. Wpędłem tam; odświeżyłem dowiedziawszy się czego
23 dam, wskazał mi kwaterę w parloir. W kuba musiał
poznatem się z O. Fontville, rozmawialiśmy się o jutraj
spowiedzi, ustoił o godzinę 5³⁰ i po uściśnieniu w swą
miłostkę Chrystusa łona rozstaliśmy się. Było już wpół do
10⁴⁵, ja już poszedłem zaszedł do pierwszej stacji blisko Kościoła,
pomodliłem się trochę i o samej 10⁴⁵ wchodziłem do Hotelu
de France. Który mi rekomendowano. Tu mnie słowo w słowo
taka sama dobra przygoda spotkała jak w Lourdes.
Potrafiłem się opoi po herbatce i uwiaryłem się o tymu że ten
nieckał.

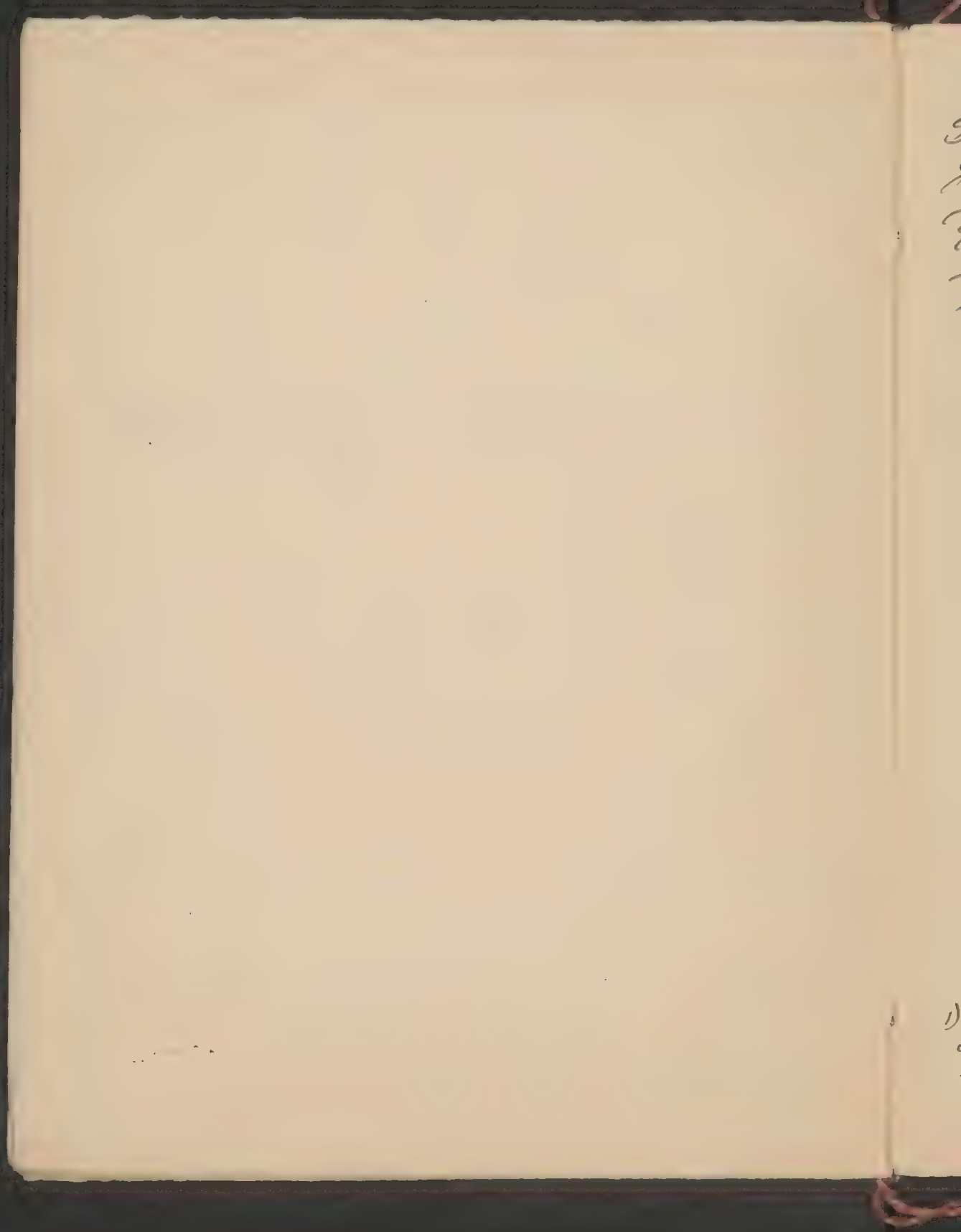
O 4³⁰ zrana 22^{go} już nieopatem, o pół do 5⁴ byłem na
morgach i witaniem pańszem, dach się namy Magdaleny, o pół
do 6⁴ wchodziłem do Kościoła. Panie Fontville już na nuncie
szukał i wskazał mi palcem Konfessionała za kratą, kłopotem
w nim, a wy wiedzi, mi drodzy, jakie tam dany całowitek
Chrystusowi przynosi i co z niepojętą dobrocią Jego w przegrzebie
za nie Dobiera. Niedługo potem, kłopotem sam jeden między
30 kilku a mi więcej Zakonnice, i długi i sercem wotatem
do się namy Magdaleny aby mnie nauczyła jak on
grecku jak ona prękała i tak kochał Chrystusa jak on
go kochała. Czym się za was, za moich kochanych modlił?
Jego wam miowkisz, na miłostkę niema słowa, że miłostkę
to słowo w słowie i dla tego to Chrystus Jan onym
jaj ludzkiem pokazał i dotąd pokazuje na Krzyżu.
Na 14: 24 Mury Zakonnice od Krzyża konwiniwały.
Kantor ich ma być stąd niedaleko w bliskiej wiosce;
krew moja była na moją intencję, przy wielkim
Ołtarzu, w którym jest statua Matki Naj^{sz} z świętego
marmuru, obwiedziona wotami. Na tej nocy prężył
wotem tam, jak do św. Piotra. Seminarium tutaj
długo licam Duchu się takai.

Wiele to cudowna rzecz, mi wy drodzy, że całowitek
moje, miłostki wszystko w owej Głuszy leżni i
pomiedzi moim: Kościół 14: Polona, biedna, grzeszący



i migrających, żywych i umarłych, przyjaciół i nieprzy-
jaciół, kochanych dalekich i bliskich, a wreszcie, to
zdawato mi w chwili, kiedy przynajmniej cięto przynaj-
mniej że ja was nigdzie raczywiście niema tylko tu
w mojej duszy, tu w niej płoch Bogiem, i że ty z Wami
po przyjeździe Ciała Świątego, zełączam pokornie i wdziękami
pod promienie Oświecającej Świątliwej Łaski i nogi Jej łzami
polewając ciałem. Od skromnych podziękowań za ten
cudowny chleb aniołki, przodkiem do świątliwej podziękowań O.
Fontelle i zaraz potem zacięciem drogi kruszowca - Odmówiwszy
przy każdej staży nakazane paciorki, o wpół do 114 wsiadłem
do hotelu, skąd wyprawy Kaur i napisawszy stów kilka
do nowego Brubana. Donosząc mu że jego przedką fundatorem
mają tu za świętego, o samej 114 wsiadłem do dyliżansu
przechodzącego z Pau i o wpół do 64 stanąłem na powrót
w Canterbury...

Oczemu, ty mój druhu serdeczny, nie pisałem do
Dyzi? Nie pisa, nie narzekaj na ubóstwo ducha,
bo jeżeli miem iność przeszkody, to takie narzekanie
jest obciąż. O. Boga w twoich listach. Ktoś powiedział
o Kieru Bistrze że sobie przez rozum serce stworzył.
Ja bym z większą prawdą na spotrzeżeniach oparł.
moję powiedzieć że ludźmi sercem sobie stworzył
rozum, a tak jeżeli byś sercem potrzebował
z Bogiem twego ducha, nie daleko byś tego, mój
druh, miał szukać i niegodziłoby ci się nigdy
na ubóstwo ducha narzekać. Wiad, mój druhu,
proszę ci, pisać, oboje kochani, do Nisi, napiszcie
jaj swój rachunek sumienia, wiek wie że nie same
jest grzeszne na ziemi, ale pisać w pokoju, w
pogodzie, w miłości, aby to rozboleć serce choć
trochę utulić i aby wam dobre słowo mogło być od
złoty skrupułów które ja dręgam, Odezwai...

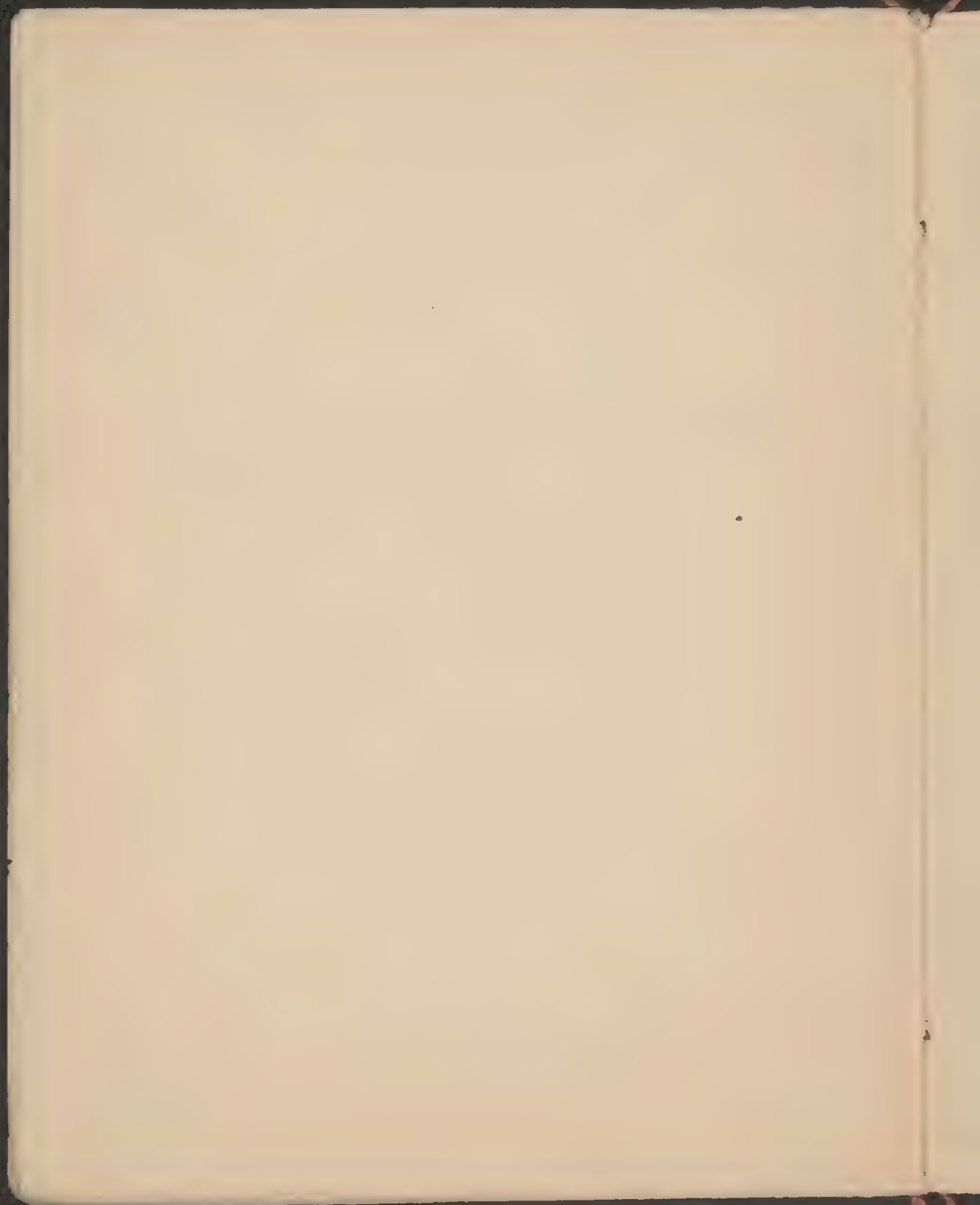


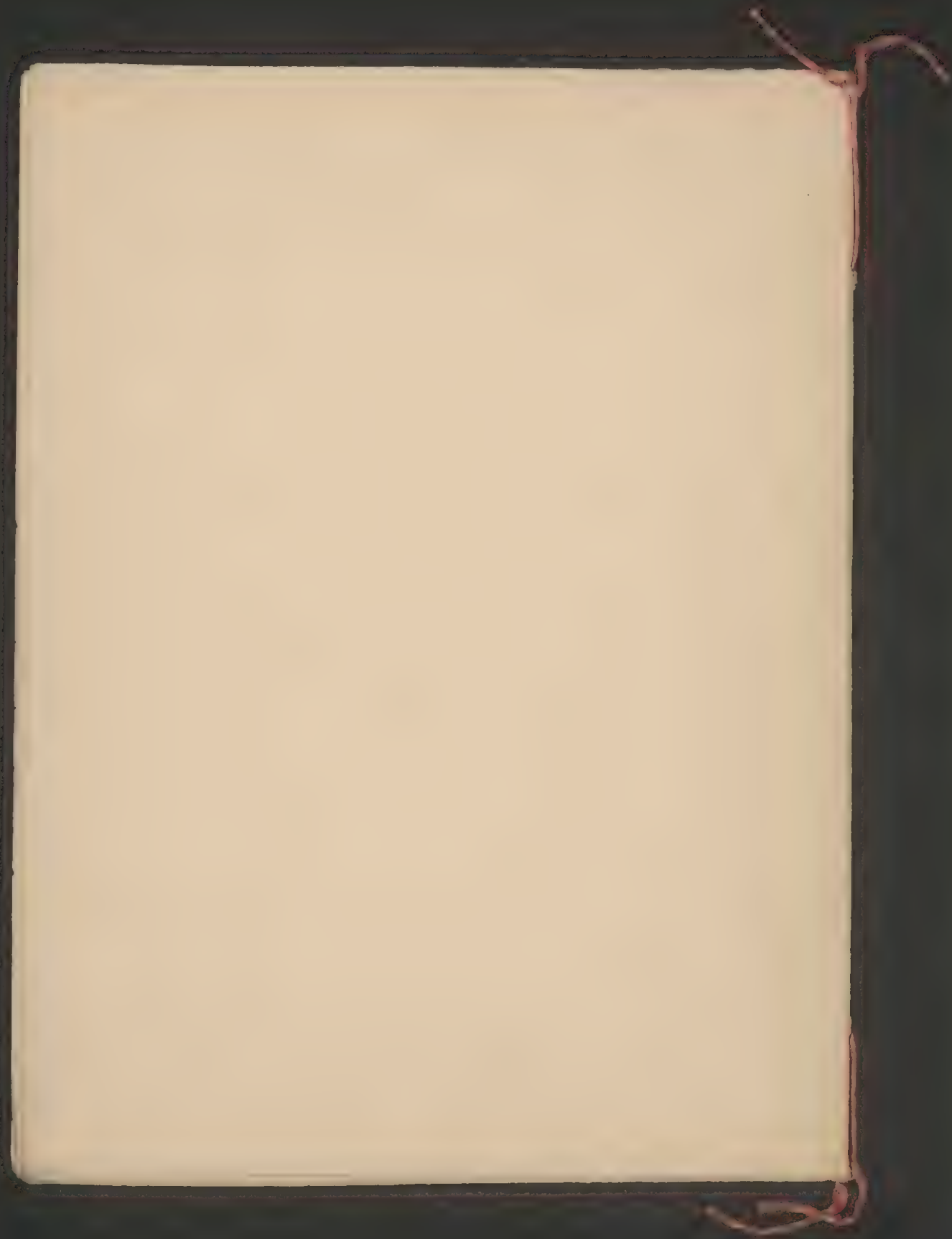
Wczoraj z Dargutsem byliśmy we dworach u Pamiotowa
Faucher¹⁾ na wieczornym muzykalnym. Same kłigista, ministrowie,
Generałowie. Sozmalizmy dawnego Ministra Sane de Malleville i
Generala Sauvent. Grał na skrypcach jakiś muzyk
Hermann, żona mu akompaniowała na fortepianie.
Śpiewał także jakiś artysta. Wcześniej okazywał się
taniec, ale my przed tymi wyjeżdżamy.

Ten list nie jednego dnia, jak się domyślicie,
pisałem, na ~~was~~ wyprośnienie rąkam oż wam
w całej miłości na dzień i oboję do serca
pragnieniem i tuteż.

Wam
Józef Zaleski

1) Pan Leon Faucher, minister spraw wewnętrznych za czasów prezydentury
Ludwika Napoleona, ożmiony był z Polką, Panną Alexandrą Włostowską, córką
Franciszka a siostrą znanego ekonomisty, senatora Ludwika Wotawskiego.



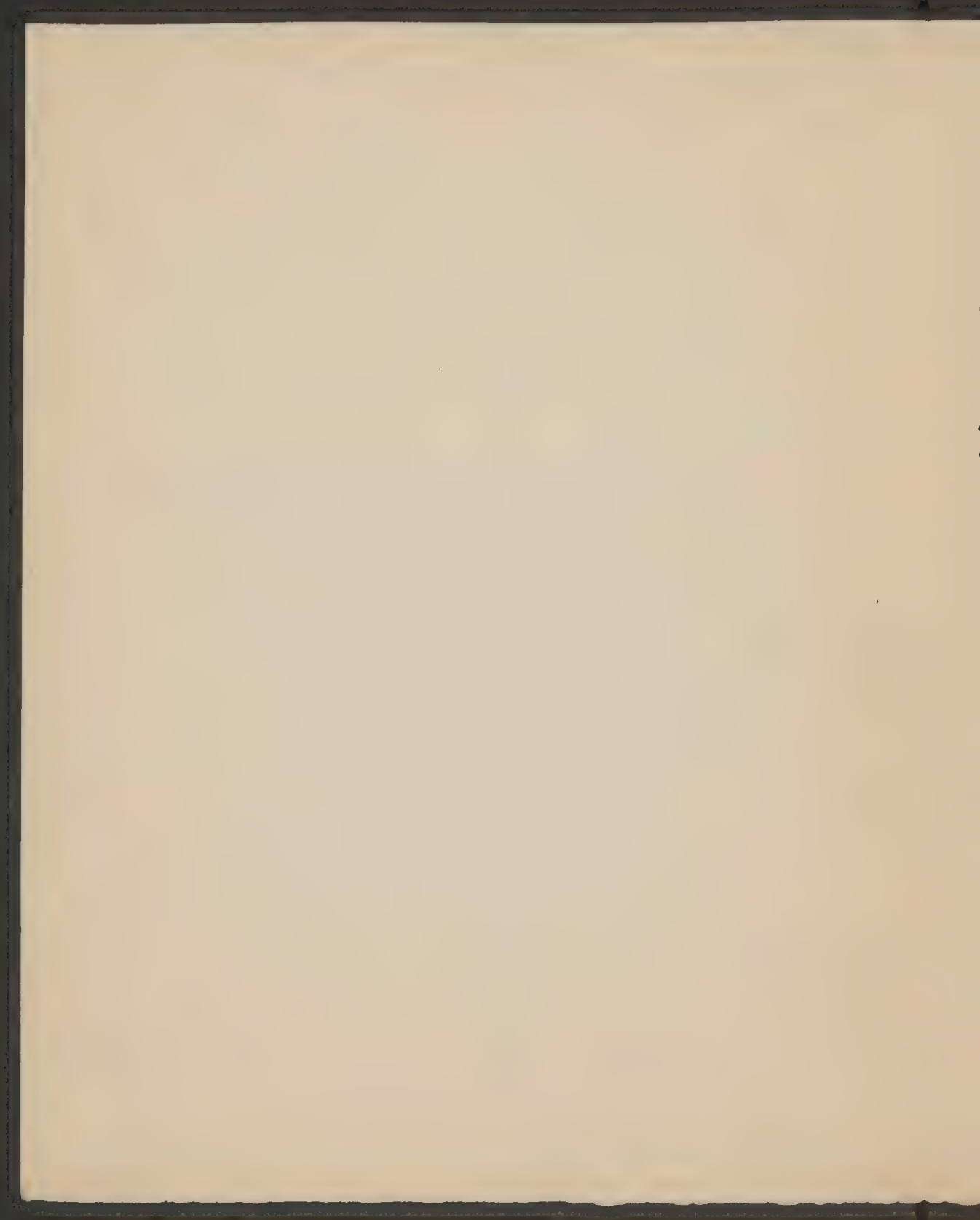


564

Rzym, via Balbuino 104
25 Marca 1856 r.

Moi najdrożsi, Dyzi¹⁾ nasze znaczenie
zdrowsza. Kiedyś tu przybył, widziałem trupa
prawie gotowego do trumny. Dariusz nientulny
wciąż płakał, doktor całkiem już prawie był
zwątpił o swoją sztukę i tylko się do cudu odus-
tywał, a w takim stanie rzeczy można było być
alarmistą. Długo Pan Bóg wraca nam już powoli
do zdrowia, już zaczyna się trochę z łóżka dźwigać
ale jeszcze od siebie z pomocą nigdy nie miwy-
chodzi, do odkrywania się i cery jeszcze jej daleko,
lecz już przynajmniej na chwilę niebezpieczeństwo
nie grozi i wreszcie u Dariusza w domu.....

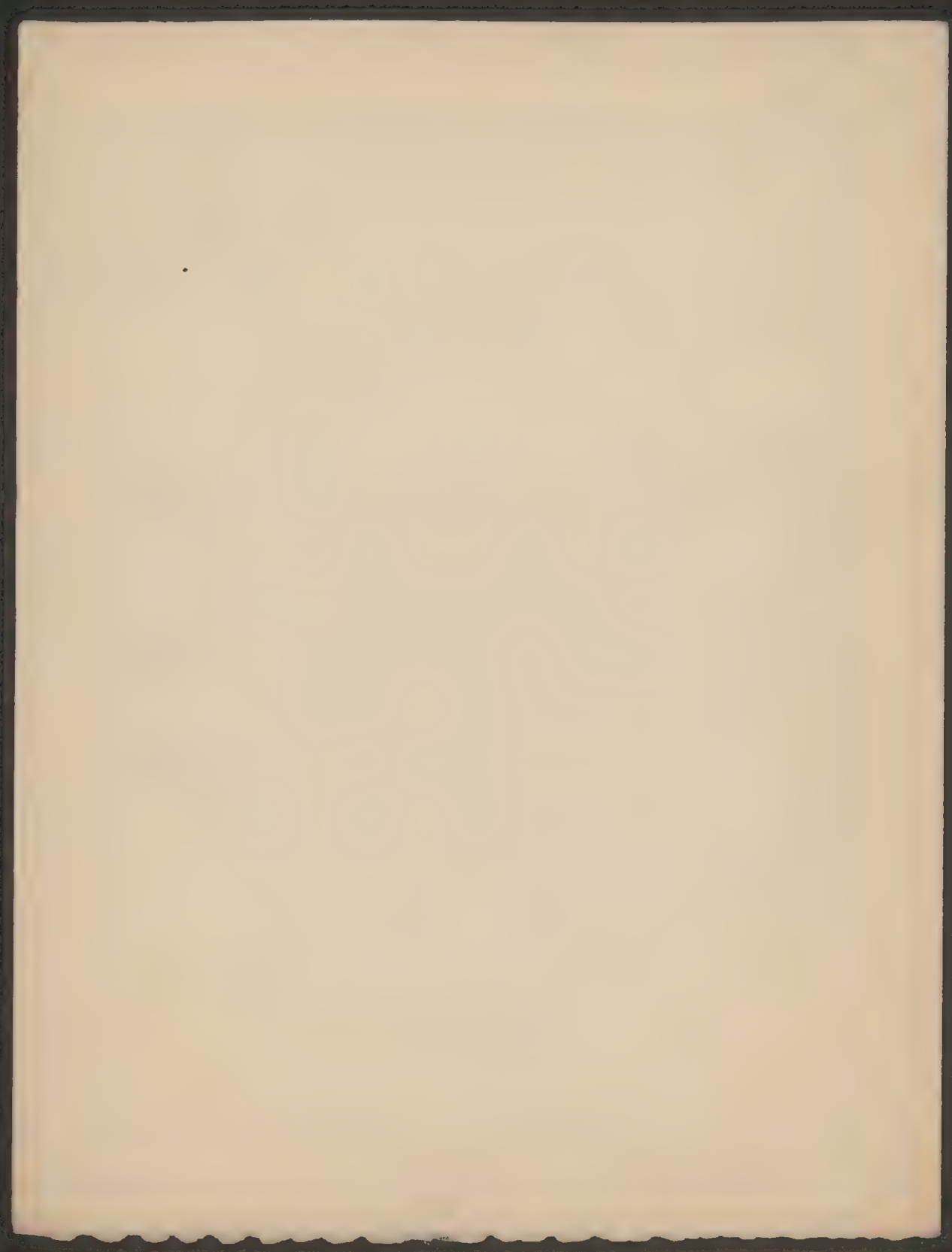
Ożed moim przyjazdem Alexander Orłowski
darował Dyzi bust swój. Któregoś całkiem
młodemu artystcie udało się kłócić drogę.
Dariusz niechęć się na wyrażenie imienia Alexandera
porzucił pojechał w tej tropie do pracowni artysty
z myślą oblatowania bustu Adama²⁾ dla Alexandra,
ale skoro zobaczył statuy kolosalną Adama do
Warszawy na zakaz zrobioną, odpadła mu do oblatu-
owania. Jednakże pojechał po Dyzi która przez
wskazanie była zdrową i w zgodzie, wróciwszy do
pracowni, naradziła się z artystą odpowiedzieć
artystce, iż jeszcze co do przedmiotu zdrowej domie 'ty.
D Poniatowska 2) Mickiewicz



się zaraz niemogę i na później dężyć owożę
 o tem oddać. Tak stały rzeczy aż do niedawna
 oczem ja bynajmniej niewiedzącym a Dariusz przy swych
 kłopotach o tem nie myślał, tymczasem tydzień temu odbiera
 od młodego artysty list w tych słowach: „Mam honor uwiadomić
 Pana Strabego iż obsłużony biuś Pana Adama już ~~ułożony~~
 ukończonym i ciekawym kształtem gdzie go mam stoczyć.” - Dariusz
 odpisał mu na to w te słowa: „Ktędy Pan Sumienni jesteś
 przekonany że stanowiąc u Pana biuś obsłużyć i z nim
 nieodłącznie dężyć mojej o tem do dalnego czasu, to oddawać
 tego listu wypłaci Panu 200 dukatów a ja z mej strony dężę
 Panu najprzemysłniejszych sukcesów w artystycznym zawodzie.”
 Tę misję młodym przysłał na siebie, bo mnie oboje
 bardzo oto prosił i muszę oddać świadectwo młodego artysty
 że się znalazł najprzejawiej, bo przeczytawszy list i
 wybuchawszy mnie że mu gotów wypłacić Łódź onus,
 odpowiedział: „Niesmiatem głębieć zapytać się Pana P, wie-
 dząc że dęży na bardzo chętnie, ale prosiłem oto Pana m
 którym mnie w błę wprowadzić. Pieniądzy nie wraży
 bom nieznany i młody i stęj opinii o sobie boję się.”
 Głęboko, mój druku, odebrał w tym względzie list
 z Krakowa, oto mam wyjaśnić całą rzecz w całej
 prawdzie podług której miem inspirować.

Wraz stary

Józef Łalotki



568

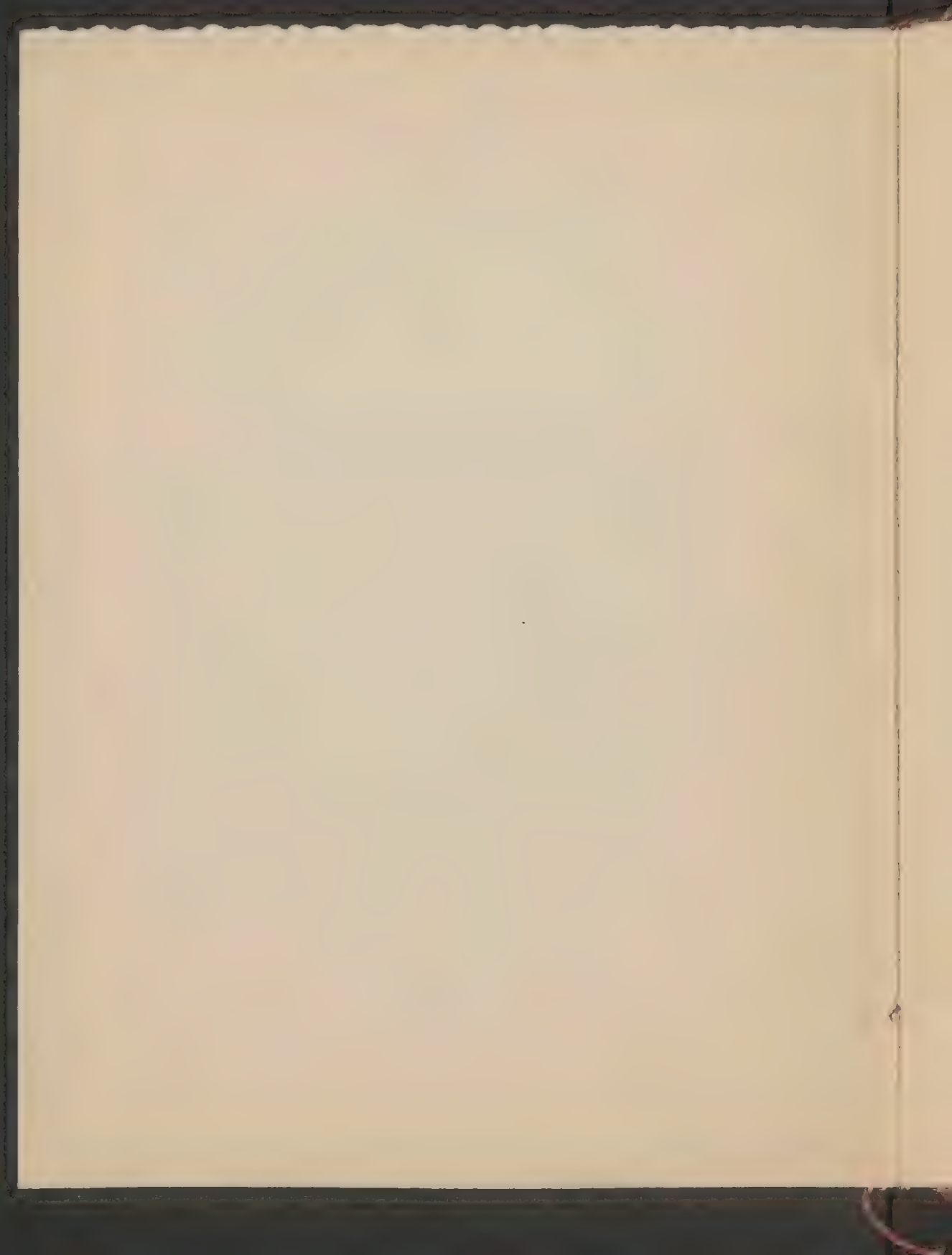
Rzym, via Babuino 104
17 Kwiecni 1856.

76

Drogi mój druhu Bohdanie, z jakim
 smutkiem przytędo mi takie donosi o śmierci
 starego Eliasa wypisai tego miuimem. Odkąd naucyli
 mnie Kochai, wiem że boleśnie jst Zasmucał tego się
 Kocha, a chociaż i wpródy kochałem, to jednak od
 Ciebie dopiero, mój druhu, przeżyłem godniejszy opiew
 Kochania człowieka w Bogu; na co ci dam świadectwo
 w sercu mojem takim na ziemi i przed Bogiem, jak
 przed Nim staję. Prawda, mój serdeczny, że nieprawycaj,
 prawu Bogu i my oto stoim pod tem prawem i
 czekamy rychło wyroku zapadnie, z kółu jām się
 go nieprzysięgi spodkiewai powiniem i gotuję się na to, jak
 umiem, by mi podulany, a tymczasem miłkomy by la-
 tych co nas poprowadzi.

Stary twój Zaczny brat Eliasz pragnie tu jeszcze
 powiedzieć, że i ludzie go uczyli i Pan Bóg mu będzie
 miłostaw. On chociaż ludzkich za wty nieproniósł, mają-
 tkim uciokiem nie nagromadził i dobrze wspomniem
 po sobie miłkawy ludźmi zostawił, z tego to natytku
 Pan Bóg go i zyskał ładnie. Zapłataci po tym co był
 czastrka nas samych natytku gotni się, ab natytku
 Jā ci, mój druhu najmilskawy, niebyleż tu kamował,
 wół z tobą zapłataci. Jedną was tmo wynosiło.

1) Zalecki, brat rodny Bohdana

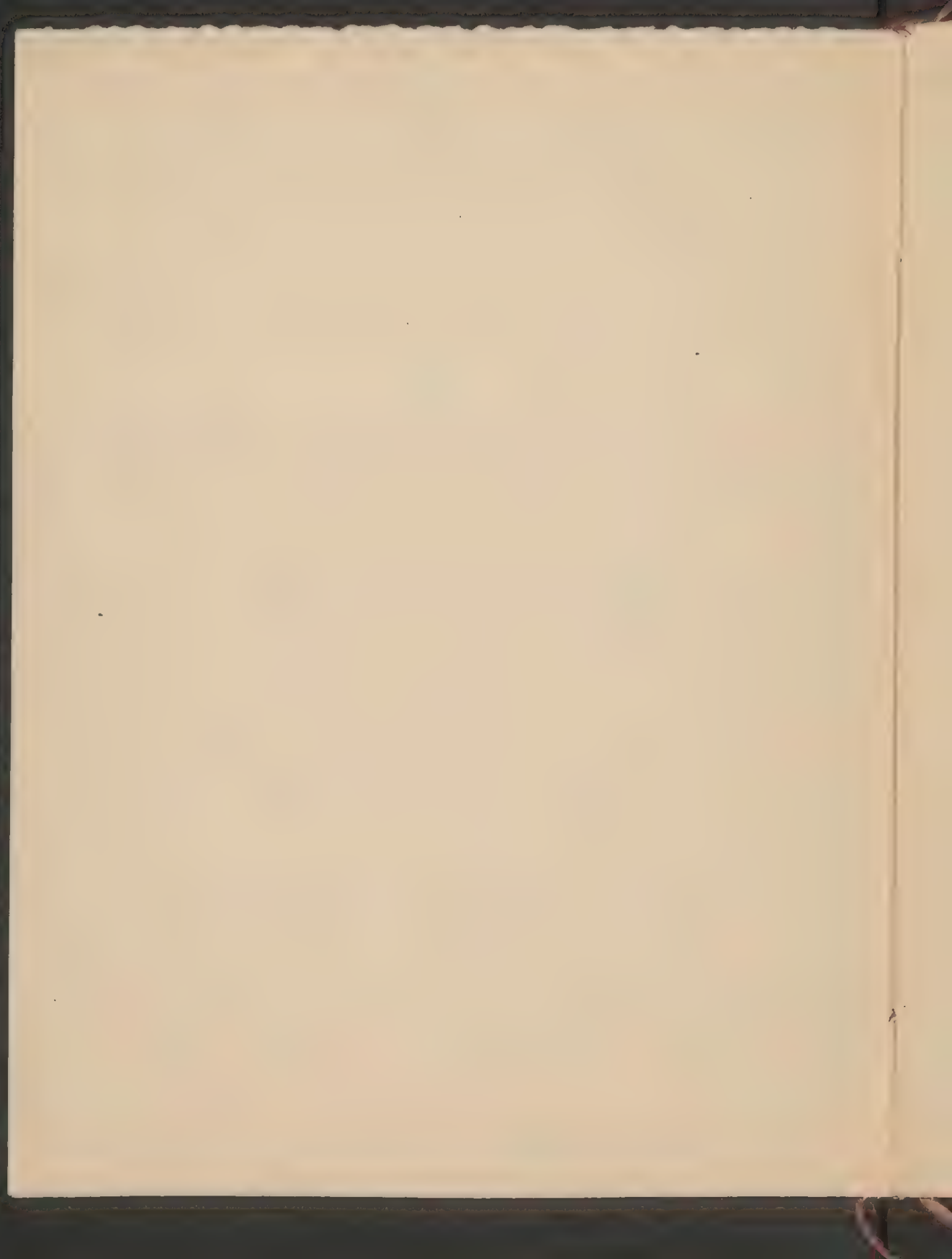


On był Tobie i bratem i Ojcem, to jakżebyś nie miał
po nim zapłatać? Jak nieczuć tego, którego tak
testnie widziałeś tu jeszcze na ziemi pragnąc. Pan
Bóg oskarża inną, więc się wola Jego nie wieści.
Z pamiętnika ukochanych na tym świecie, musisz
znowu wydrukować jedną kartkę dla Oka, które już sam
nie wygrypa, ale za to duma z dumą moisz obciąć w
obliczu Boga modlitwą, albo co jedno miłośnik. Zbawi-
cielowi darem całości razem składać.

Twój dobry Ludwik¹⁾ pozwolił ci więcej opisać
pogrzebu naszego o.p. Elżbiety anieli. Ja także Trami,
które do twójch miałam, dla tego że zaraz tu umieszcza
z listu jego wypisek:

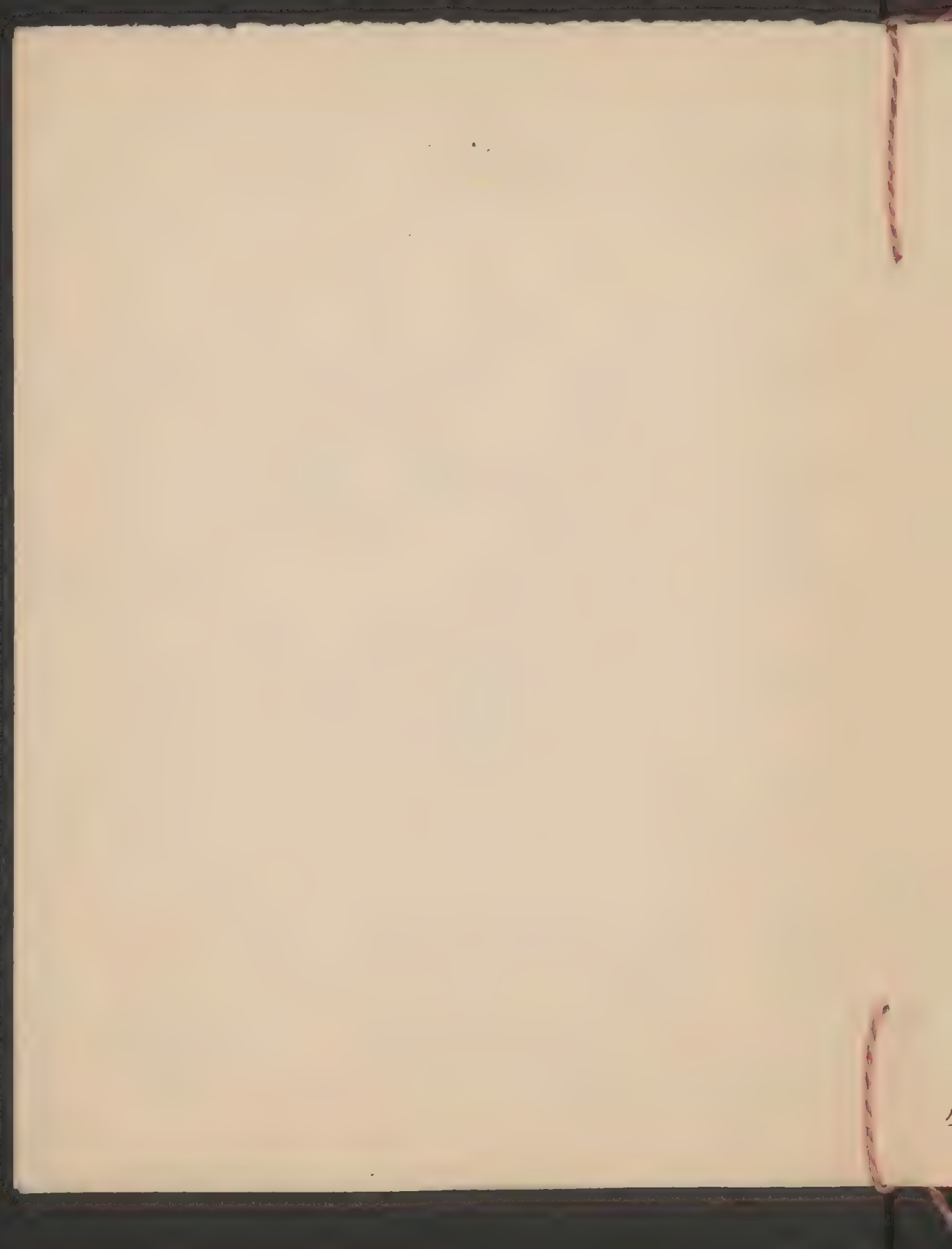
„Ogładała się iurat z patriarchów, naturalnych pre-
wodników młodego pokolenia. I także familijne grocho utracone
jednego z tych patriarchów. Szczęśliwy, za życia matki Elżbiety
nieżył. Długo chorował, nogi mu puchły, miał zadyszki,
ale pomimo to, żył rok w 2 tem cierpieniem, cała się
nawet lepiej i prawnie kładąc umarł na ręku Ciotki
Antoni²⁾, która sama jedna była w pokoju. Zbiegli
się brudzy, ludzie z całej wsi. Ciotka krzyczała
aby go trzymali, ratowali, a oni stali i patkali,
patrzę na tych starców. On był już umarł, a
ona tak testnie do grobu, którego pewnie bliższa,
choć na próżno nie jest chora. Socharzewski dogrywa,
młodzi i chwila... Sogodnie patrzę i stara na
zblizaję się koniec trudów, prac i trosk żywota,
pracującą nieśkończoności nadziei którego zadatek

1) Jankowski, Kłomny Bohdana. 2) Linowska, córka Bohdana
3) mąż siostry Bohdana.



w czystych dumach swich już tutaj mają. Na
 każdy pogrzeb w komplecie są wnoszą. Na wiotry
 kiedyś z mł. Komorowską chowali, wnoszą młodzi
 nosiszą piechotę, a tylko trzy juchato powozem, na
 drodze Eliza i Ciozia Antona, i oboje jadąc z pokójni
 rozmawiali a patrząc na ten obok idących, śmiały się
 zasmiechali się ze śmiechu Karawannu, sami tylko jada
Kandydacy, jak mówili oboje. Dla nich ta ostatnia
 podziła tak niestraszna, że do niej się gotowali, jakby mieli
 jechać do Ryszowa i mł. lub gdzie gdzieś odwiedzić.
 Staro Eliza młodzieńcy noszą wówczas na świątce z ręką
 przybyła, na ryku swoim do grobu Danioła, czasem już
 tylko łuszczyli, my, salachta i chłopci z Berezówki,
 którzy wnoszą z żonami i dziećmi, zali za nim
 pędzą ze swoim bat'kom ridoym. Xisza naci o karale
 go chowali, cała ludność miasteczka wybiegła, wnoszą
 go znali, chłopci, dziewczęta, salachta drobna, wnoszą go
 równie żądowali. Z matami Zasobami każdemu umiał
 coś dobrego zrobić. Saperzy z mł. wystrzypili, a jenerał
 ich (Beckle), znający Eliza od lat przeszło 20, nieś
 trumna jego wraz z nami. W mowie Eliza w prostych
 słowach krótko opowiedział życie jego, na któreśmy wnoszą
 patrzyli. Mł. i in. piękna nauka. W tak uroczystej
 chwili wielkości światowa zmika, potęgi ducha maleją.
 Ona czysta świeci wiałyym blaskiem. Wrażenie
 które z tego pogrzebu wyniosłem było uroczyste i
 głębo. Spadł ktoś dojrzały.

Oto, mój drohu, najważniejszy wypis z
 z listu twego pościwego kłódnika. ... Od Cesarza
 Comiatowskiego który tu był także na pogrzebie



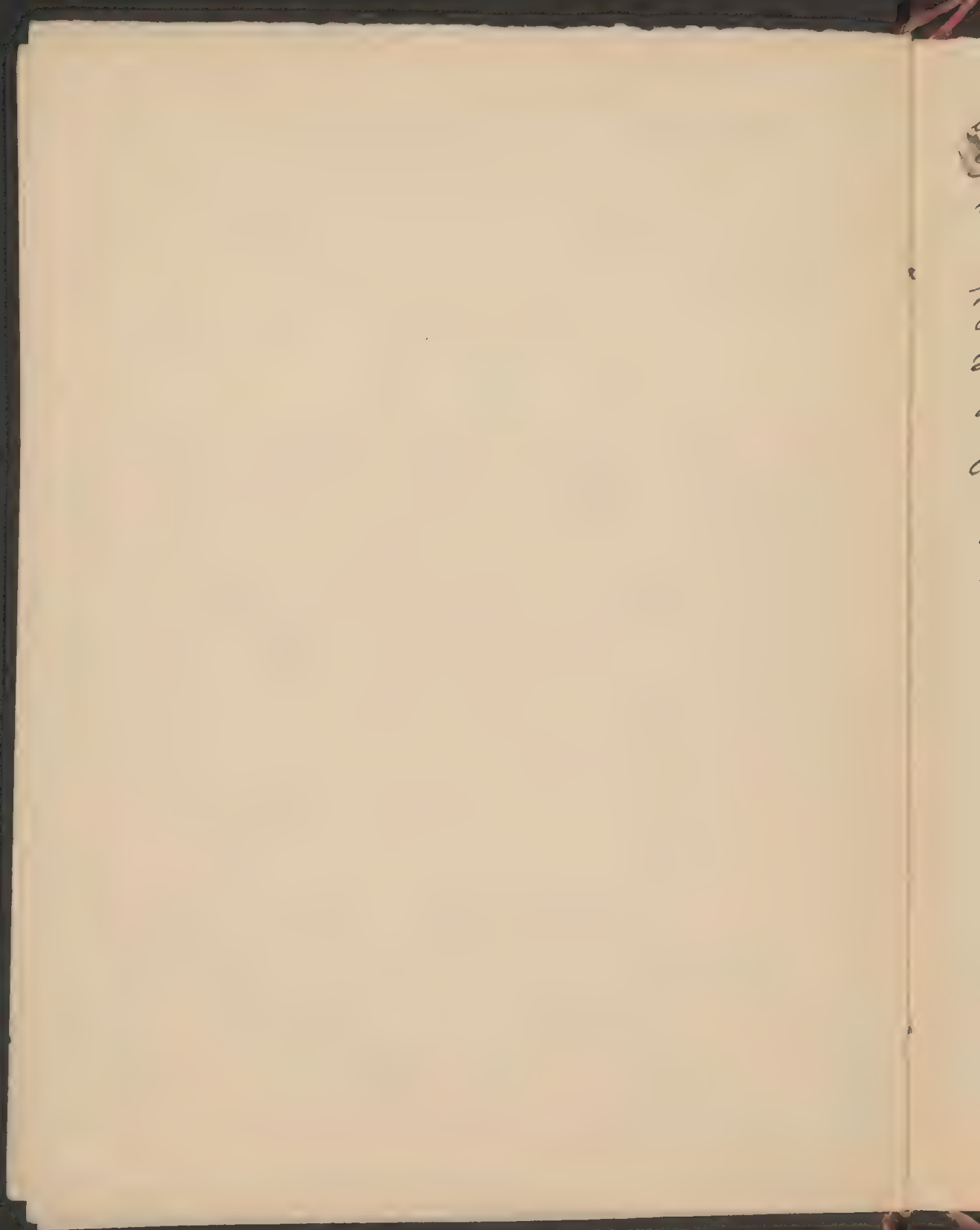
Elizana dowiedziała się jeszcze jednego niezgodu. Zignorowała w owej chwili wspominać z wielką ciekawością o miłości twój dla zgasłego brata, wymieniając cię po imieniu i przez jakiś czas trwała w skłóceniu obawa aby ktokolwiek za to nieporównano.

Z listu ku dziecku dodam że między młodzieżą literacką czuła się daleko strata Swidzińskiego i że Grabowski zamierzał w Kijowie i daleko wieszamy.

Biedna nasza Antosia, co tam w ten sposób zaczęła a kochającemu dawać cię muci? Kudy kłan, nikomu przytyły. Doprawdy, znów z Malczewskim można powiedzieć: I w późnej jesieni. Ot i ja, druku mój, stoję już z kolczy nad otworem familijnego grobowca; gdybym był w kraju, chodziłbym z Antosią pod rękę, radzę pobliżu jakby sobie zdobyć nową cenną grobową, miłośniczku Bore i ścisby było lecieć między owcami, na swojej ziemi, ale co na to się nie zanosi. Włóczy się Panoscy, a niewątpliwie wróci do Ziemi obiecanej, a zaciągnę ja, grzesznik wielki, miał dopiero narzekać. Pięknie się śmieje Wola Panoska, byle umrze w nim i dła Pięgo.

Oisołem do Ciebie, mój druku, że w liście 184 będąc w Warszawie śpiewana ~~z~~ w San Lorenzo Le dute Stefana Wotwickiego i w następnych braci naszych blizkich tam na Amsterdanie. Będę z Moamiz na tej masy

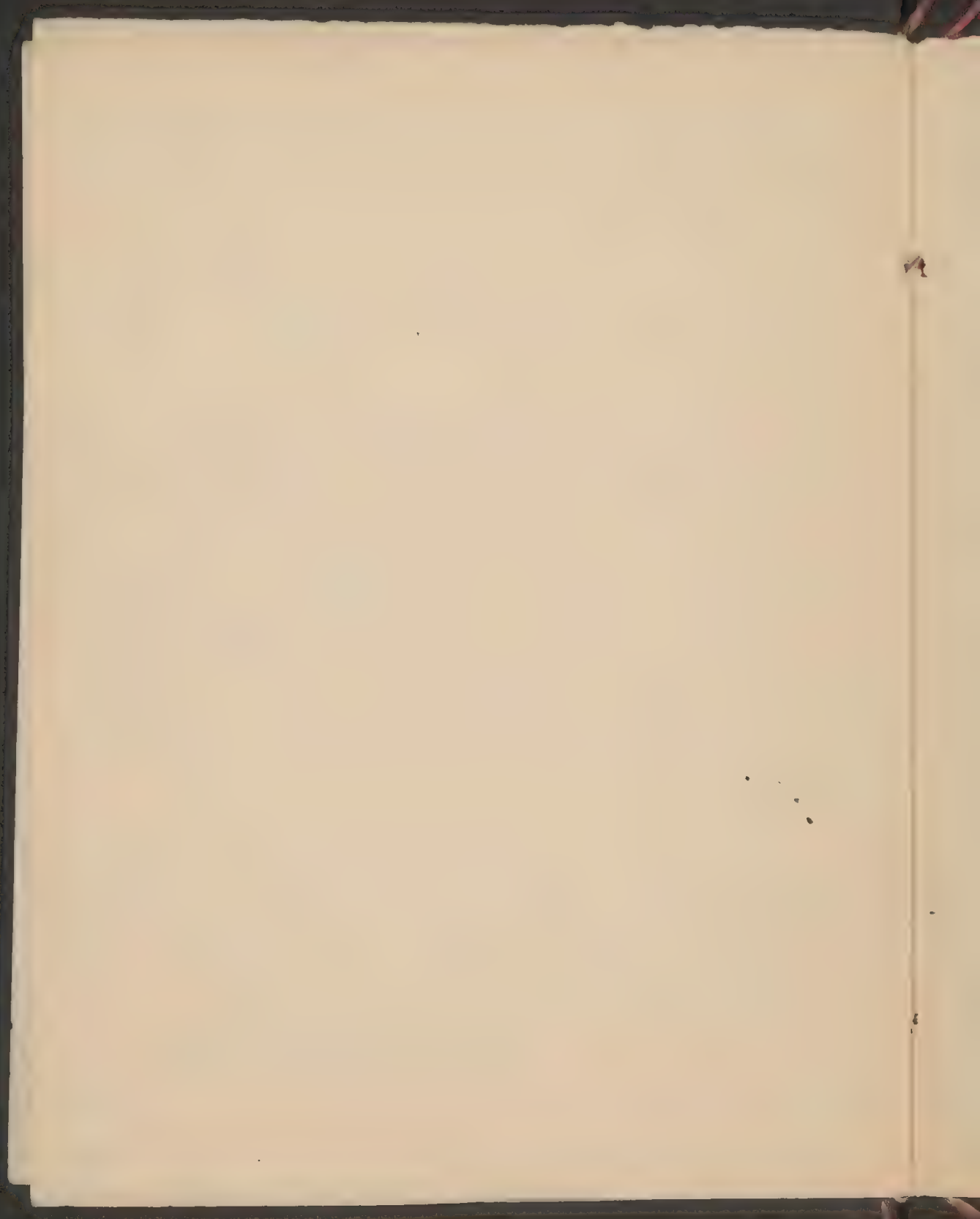
1) Pani Zwanowska



i zaproszę Luanych tu braci Onufrego (Korzeniowski) i
 Fesila (Henartowicz) i Horaka. Co twoim listem, mój
 serdeczny, ukończym się z X: Hieronimem (Kaptiewiczem),
 o mozę i na 19.^{ty} Zabierz go z sobą z rana i
 pojedziemy na 10^{ty} do S. Lorenza. Stwarda Brza
 odbydnie się jak Ładacz, dając Stefana naszego
 zroz w pokorną modlitwę u stop Zbawiciela,
 aby porównywał moje niestwo drisajnie z
 Jego świętobliwym niezdyś życiem, zdaje mi się
 że nie ja Jemu, ale on mnie wtawieniem się
 u Zbawiciela dopomaga moim. Co byż, chociaż
 niegodny, dam mu świadectwo że idę w ślad
 za Wami, którzyście mu miłości i pobieracie
 dorównywali tutaj. O! gdyby nasz Stefan był
 między nami, jakiby się to on cieszył, patrząc
 na wasz dom przykładny i na waszą rodną.
 Coś dziwnego że i ja się przy was wydać być
 leporzym...

Wam stary, straconiony za Wami i
 dricim sercem się do wasz wam ściele, zrosz
 moją kochanką i Ciebie, mój domku serdeczny,
 catuję, ścis kam i błogostawia Wam całą
 miłość do jakiej tylko serce catowietka
 na ziemi tu zdolne

Wam na wieki
 Józef Zaleski

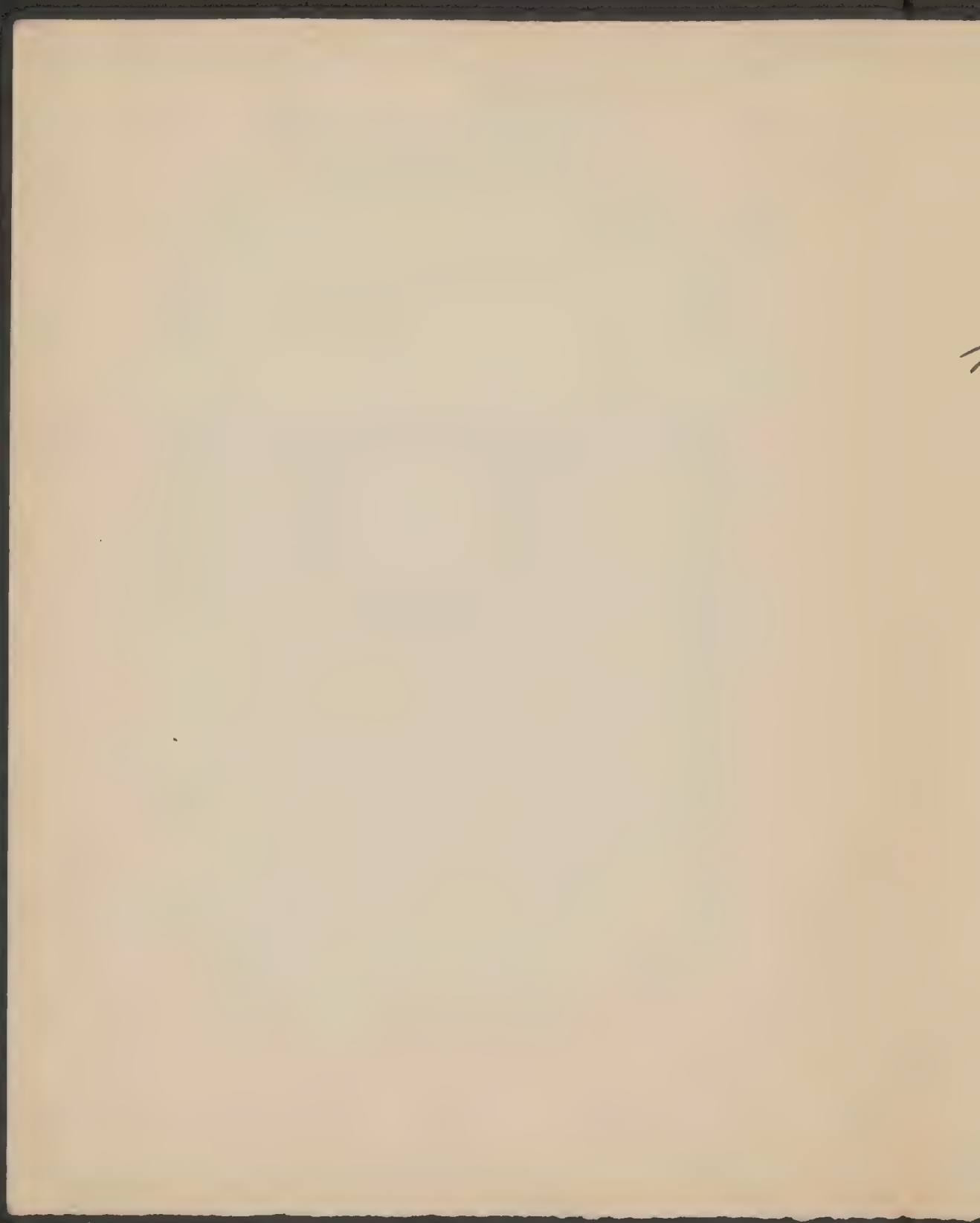




540

Rzym, via Babuino 104
24 Kwiecna 1856.

Najdrożsi moi Wczoraj byliśmy wstępy
u S^{ty} Krzyża Jerozolimskiego, stuchaliśmy mąg w
Kaphig wielkich relikwii na krzyżanku Kościoła... Tu
byłem kiedy mi przerwał młody człowiek, nowo nawrócony,
Jan Sol z Pannaiskiego, który przedł do mnie z
listem w rękę, mówiąc że przyszedł z wielką prośbą.
Zapytany o co rzecz idzie, czytał mi z listu jakiegoś
Dami Łochowskiego: Dami hipoteczny Która go prosi
aby im koniecznie dostać i przysłać moją miłość
na grube Martkiewiczów w Mostmoryn. Generał
Szymonowski, rzekł, Capuinić mi że Jan Dobudziej
miał tę moją, czytaj mielby Tarkaw prawda? ni
jaż dla tego Jan przepisać? — Nam moją, odpo-
wiadałem, ale ni mam upoważnienia do rozpuszczenia
ją w świat, " a gdy mi nie molestować coraz
więcej poczył, zdecydowałem się przysłać mu
ją, poczem ~~coraz~~ zaczął jęczać usilniej
prosi abym przepisać pozwolił. Niczego nie było
moim poleceniem, powiedziałem mu że to być
niemożę, lecz że do Ciebie zareklamuję o
prawolenie, a jeżeli otrzymam, to wtenczas
dam mu po do przepisania. Podziękował mi



bardzo i przedzielnym, mu zaraz dać taki jak
będzie twój odpowiedź.

Owsi, mój druh. napisz mi co masz
zrobić. Ten Pol młody podobno do kilku
redakcji Płanickiego czy Warszawskiego pisma
periodycznego. ~~Jaś mi się, iż wstąpił~~
~~do myśli i wstąpił w pismo~~

Wam na zdrowie

Jożef Zaleski



57

Przym. Piarsa Babuino 92
24 Kwietnia 1857r.

Moi drodzy, ... nabożnictwo za duszę Stefana Witwi-
ckiego i Elżsaa¹⁾ odbyło się w swoim czasie, jak
domniemy. Skierowałem się za nich modlić, ab 2 tem
przekonaniam, że mi więcej ich obcowania niż im
moich modlitw potrzeba. Wierzę, odbyli się
pielgrzymki siedmiu²⁾ Babuino³⁾ ab nie pisało, bo
Mamcia już nie ma oś po temu

Na razie niemam nic nowego oż d Wam
dzieć. Teofil⁴⁾ wypędził szerszliw 2 kurn i swój
do was kacturę, tu przyjecha. Generał Szymanowski
ściśka was i podrawia. Jskar⁵⁾ i Artur⁶⁾ Kłaniają
się wam piżkami. Kłania się swoim przedstawionym X.
Hieronimem⁷⁾ etc, dziękuję wam za pamięć,
2 oświadczam, że nigdy o was w modlitwach
swych niezapominają...

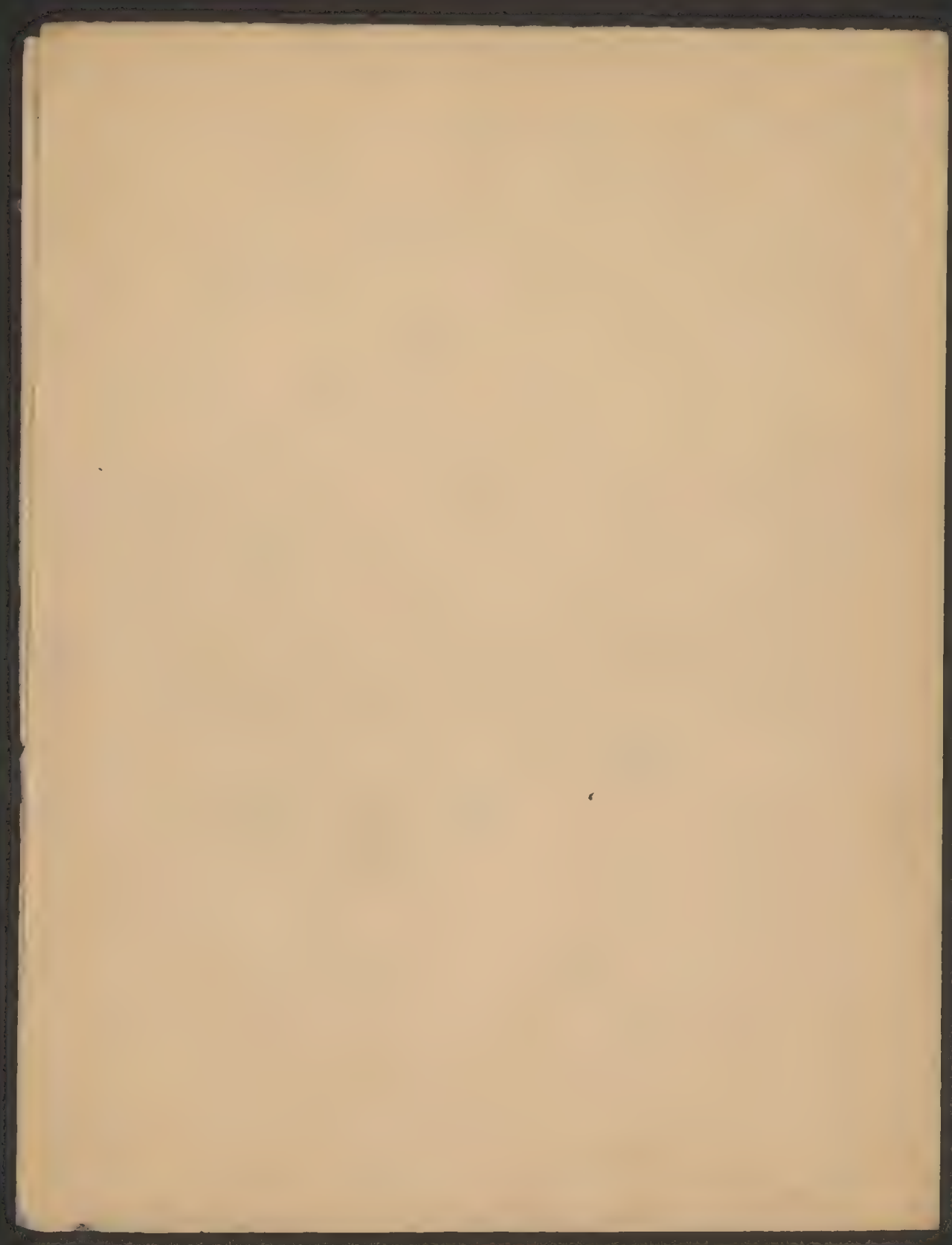
Dobra ty mówisz, mój druhu serdeczny,
że Jan Bóg ogotował serca nasze coraz to więcej
2 miłości ziemskiej aby się całem swoim miłością
zapalić i zapalić. Do inaczey, oddałyby się całkiem
prywatnie, gdyby go wszystko co ziemskie odciągało.
odumando.

W niedzielę 4^{ty} 27 na parę dni wyjeżdżam
X. Hieronimem i Janem Kozimianem o kilka mil

1) Zaluski. 2) Szwanowska. 3) Lenartowicz 4) Sosnowski 5) Kosiński
6) Kajbiewicz.

Stąd. Ojciec J.^{ty} nadał Zakonowi Zmartwychwstańcom
 parafę (który ~~to~~ pierwszy raz w tem nadaniu tak
 nazywał) Kościół i Kłanator, położony w stronie
 Tricoli, za tem miasteczkiem. Właśnie Jadaż oni na
 objazd go w posiadłość i mnie zapraszają abym z
 nimi pojechał. Miokuneczają oni dla tego przy
 Klaudiuszu, gdzie się bardzo pięknie i przy Ródzie
 nabożeństwo odprawia, tego postu z widocznym
 skutkiem zaczął A. Hieronim. Bóg widocznie im
 pomaga. Temu kilka dni wyjechał X. Wileyski do
 Konstantynopola gdzie z królem Karolem Karzanowskim
 mają dom swój zakonną założyć za kilka dni wyjeżdża
 traci zakonników z ich domu do Kanady na misyjny,
 zabiera ich tamtejszy biskup do swej Diecezji wracający
 z solennym przyrzeczeniem że im eumie i dom
 na Kłanator Zmartwychwstańcom odda. Owoż
 roznosi się ziarno Boże polskiego narodu.
 pragnij Boga by wydato 2bir obfity.

Łatuj was i pozdrawiam z głębi serca
 wasz
 Józef Zaleski



81656

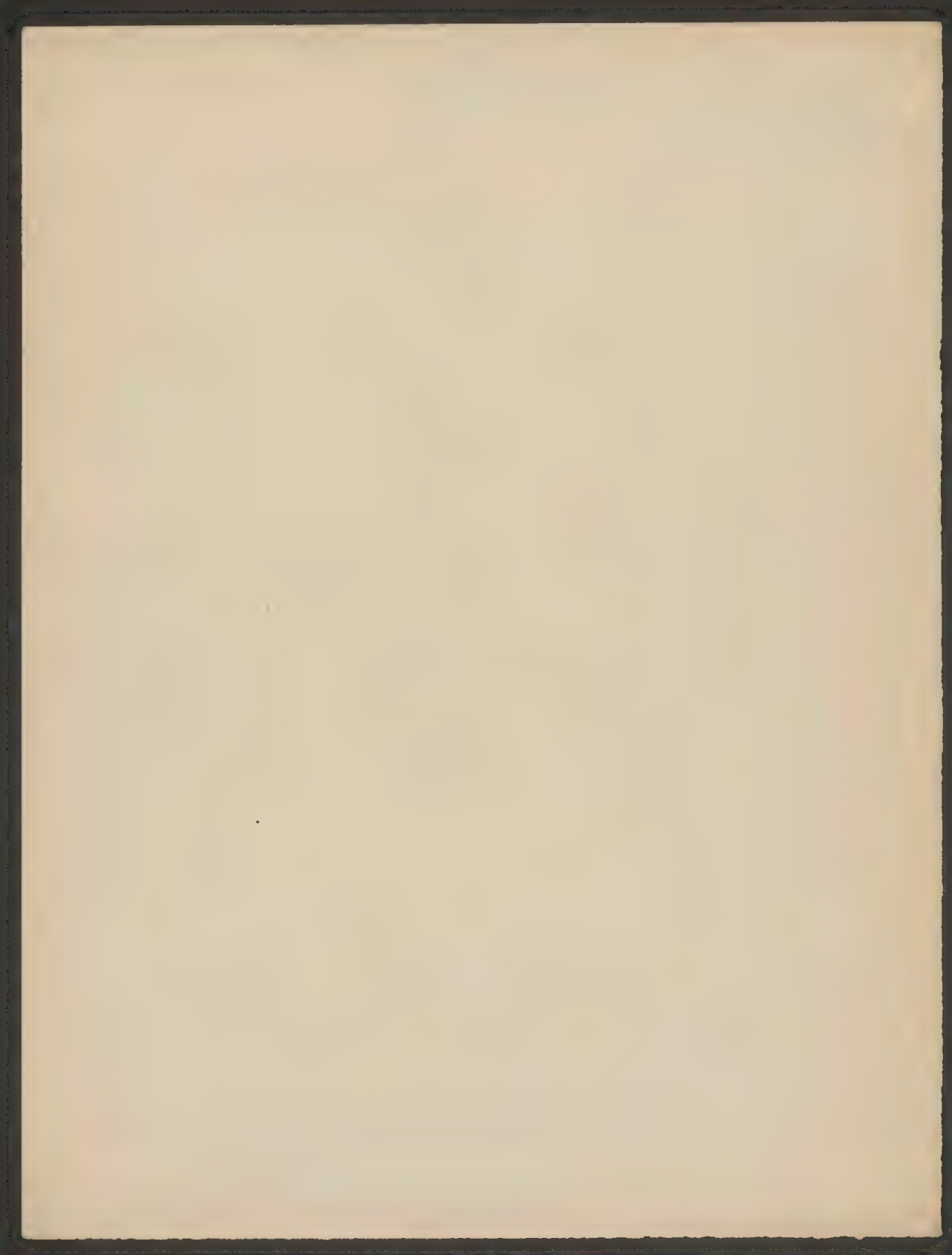
Kyiv, 25 bronia 1860.

86

Mój kochany mój Zaintygnowałeś nas swym
 interesującym opowiadaniem. Imponowałaś i otrzymał
 Zaintygnowałeś ciekawości naszą miłość i fakty na prośbę
 ciępliwości odwołan nas. po dowiedzieliśmy co twierdzić
 do Kłosa Wiktora "Ktoś w samej Ksi. Narodziny
 arona szedł do C. Nie odjechał. Wierzę tak dobrze, mój
 kochany, jak ja, że się nigdy kobiety nie upiłam
 i gdzie a nie była wina leży na stole, to też
 Kłosa i Kłosa jedynego w Kłosa na C. Nie
 ażebyś się sama na to co na rękę ciem
 nie Kłosa, samą swoją i Kłosa i Kłosa
 do C. - napisanych. Odmówiła miśna tak
 natych Kłosa i Kłosa, a nerwowym, Kłosa, na Kłosa
 chuchai' by tyko. To jest Kłosa i Kłosa, a Kłosa
 Kłosa i Kłosa, a Kłosa Kłosa dla nich
 Kłosa i Kłosa i Kłosa i Kłosa i Kłosa i Kłosa
 i Kłosa. Trochę miśna Kłosa i Kłosa, a Kłosa
 dodam Kłosa i Kłosa i Kłosa i Kłosa i Kłosa
 miś jak w ulu Kłosa i Kłosa dla Kłosa i
 Kłosa. Miśna tu wprawdzie i Kłosa ale
 Kłosa i Kłosa miśna i Kłosa bo Kłosa
 nam miśna i Kłosa i Kłosa i Kłosa i Kłosa
 do Kłosa, po wacali i Kłosa, Kłosa i Kłosa
 Kłosa dla Kłosa. Kłosa nam Kłosa
 i Kłosa w domu. dodaj do Kłosa i Kłosa Kłosa
 Kłosa Kłosa i Kłosa na Kłosa i Kłosa

1) Czartoryski

Wierzę tak dobrze, mój kochany



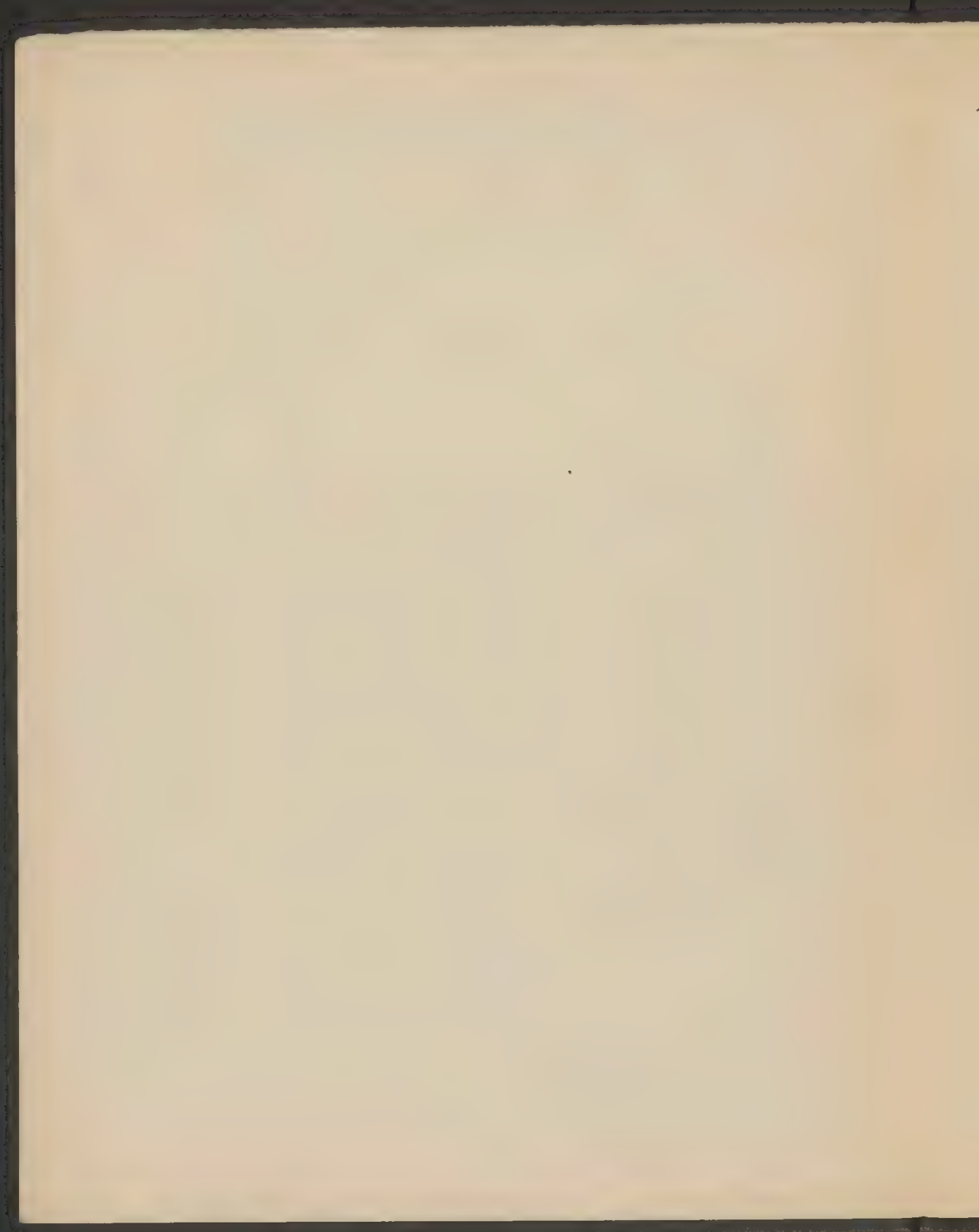
(40)

Hoyers, (Var) maison de Guers
25 stycznia 1851.

Drogi mój druhu Bohdanie daj rano o brzasku wyszło
dwóch ludzi okutanych w płaszcze z jednej stancji i
przechodzących przez Stac Laurowy w Hoyers do kościoła; jeden
z nich poszedł wpierw do Zakrytych ubrał się na dzwony; drugi
ukłękł przed ołtarzem Matki Najświętszej na ziemi i zanurzył
się sercem w modlitwie. Fraici, chcąc więcej Task wskazać u
Panu Boga, wyprowadził dwóch pierwotnych do kościoła i siedział
jakiś miedzy w ławach, bo było mu trudno. Kapłan
Gieronim ofiarował Bogu na ołtarzu Ciasto i Krew Ciepłą
na świętą intencję, wzięły twój Pan Józef co miał też i sowa
ofiarował Matce Najśmiej ze Cichy, ze Loty, ze darszki i ze
wysoko co wane; pobrany i zamy Dariusz² modlił się w
tym samym duchu. Przed wyjściem do domu Pańskiego, stająco
mi w oczach Endoume, nako tam cięko życie, swoje
i swoje prace, swoje widzenie świętego Pawła. swój samiar
nakładanie jego światła, nako wrażliwość matki która
z jej życia i wytrwa, da Bog do końca. O druhu, mój
kolejach życia i wytrwa, da Bog do końca. O druhu, mój
druh, Komu Bog da tutaj lata długie tak przeżyć,
ten już nie i nikomu na ziemi zaszkodzić nie ma.

Cba z Dariuszem serdecznie powracaliśmy
Tawo od domu Pańskiego, a ja jestem ufnotu i
Matce N. Tawo która która ty mnie kochać namiętnie, że
ci jej Task nigdy tu nie zabraknie. To zbierano ducha
i z jej życia i wytrwa, da Bog do końca. O druhu, mój
druh, Komu Bog da tutaj lata długie tak przeżyć,
ten już nie i nikomu na ziemi zaszkodzić nie ma.

1) Najświętszy 2) Poniatowski



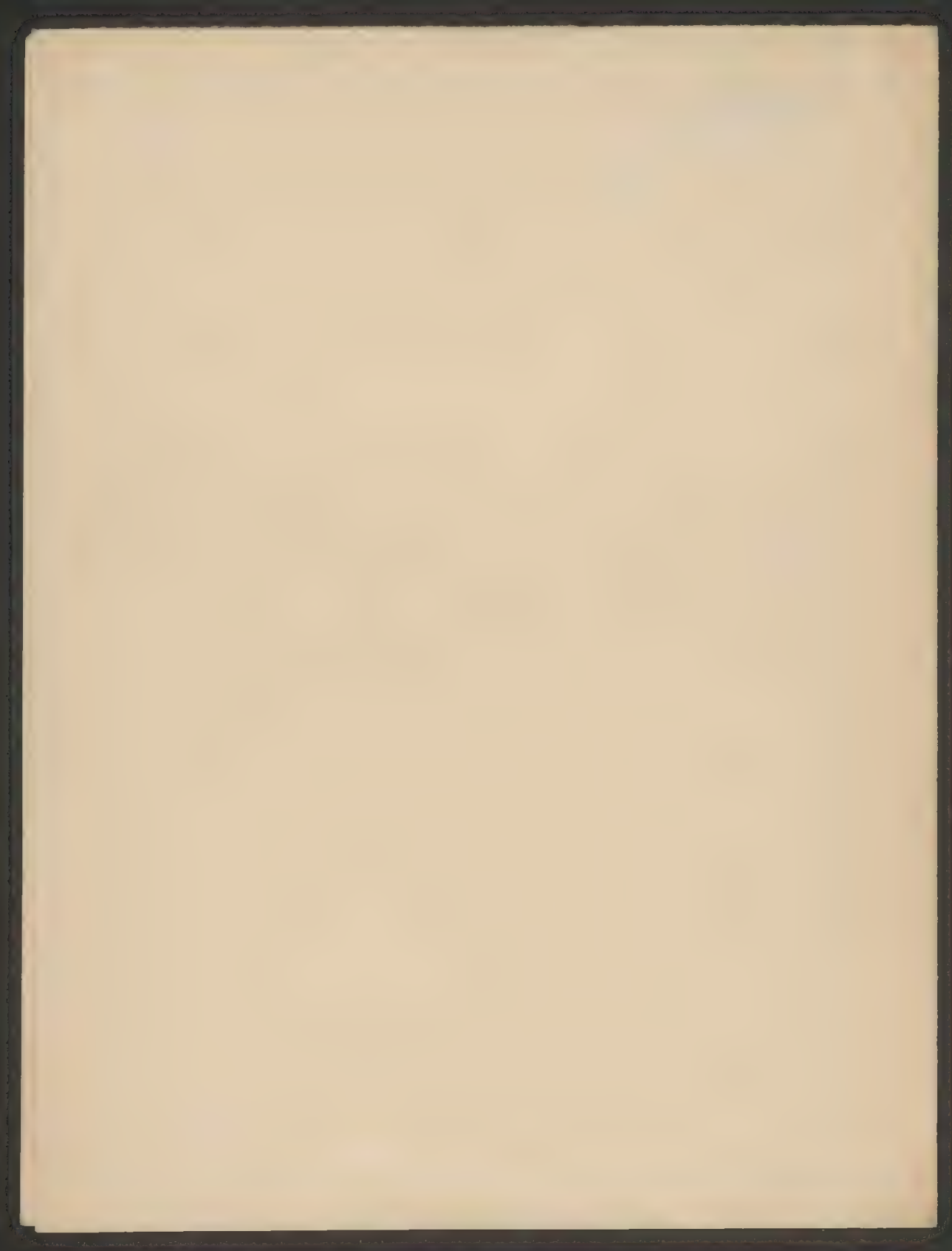
ulubienia Avego Apostola, dziś tak przypadała do Świata:
 „Ażai niedowiarstwo ich w niego Obroci wiarę Bożą?”

Możeby takie przypomnienie stało się komentarzem zrozumiałym
 dla wielu dusz dających zlotkami, a za które modli się nam
 potrzeba. Wezwij pomocy ^{ty}świata, którzy o takie niedowiarstwo.

Smutno mi że Cię dziś do sera przyciąga niemogę i
 niełowai jak brata, ale stoję mi codziennie na jawie w
 nowym świecie do ocalenia Nas ^{ty}świecie Dobrym. A Ty
 mojej Kochanej, połóż aby najprzeklętszym niełowaniem
 Ciebie, mnie zaspokoiła.

Ks. Hieronim Le w godzinie po południu J. wyjechał
 do Nice, bawił tu trzy dni, a raczej trzy noce. Do
 jednego dnia na wieczorem przyjechał, a drugiego rano
 wyjechał. W Nice ma zabawić 10 dni, wróci do nas
 a potem pojedzie do Paryża wyjechać.

Serem do grobu twój
 Józef Zaleski



648

Campi, 18 lipca 1861r.⁽¹⁾

29

..... Kościół Adam Czartomski w Poniedziałek
 wieczór skończył życie, w godzinę po wypiciu szampana
 Bohdana. Umarł opatrzony sakramentami, zięć i
 Bogodawid całą rodzinę, wyjąwszy Witolda, który dopier.
 we 12 godzin po śmierci mógł tutaj stać. Ale,
 za to przy rodzinnych Bogodawidach, uniwersytecy
 mówili: „powiedzieć Witoldowi że mu 2 serca Bogodawid.
 Dzisiaj przywóz jego ciała ze wsi do Hocku Lambert.
 tam przez trzy dni ma być wystawione w kaplicy.
 potem w kościele parafialnym oddlegą się cerkwie.
 a ciało powieź do Sienawy, jeżeli pozwolenie
 przyjdzie. Wielka nam szkoda tego cennego i
 ciekawego męża Polaka.

Józef Zaleski

(1) List do Pani Zaleskiej pisany



1861

Paryż, 22 września 1861 r.

Drogi mój drahm Bohdanie' - Nam San Antoni Gorecki umarł 19 g., niespowiadał się, ale na usilne prośby syna kłęczącego przy łóżku Ojca, ostatnie namaszczenie przyjął, jak mi mówił X. Kaczanowski, który mu ten sakrament administrował. Miał jeszcze dość przytomności przy tym akcie, lecz zaraz po nim już tylko drzymał i niewróciwszy do amygdałów, nagle skończył.

Moja pogrzebowa z wystawieniem ciała odbyła się w miejscowej kaplicy *Maison Dubois*, po której ciało wywieziono do *Montmorency*, tam San Franciszek (brat) miał mowę pogrzebową. Niebywałem jej tam w *Montmorency* nie był, ale spotkałem wracającego z tamtąd Kotyśkę, który mi mówił: „Stary stylista mówił dużo i o wszystkim, prawił i to i owo i aż do rozbicia łolaki zaleciał a zakonny wiernianin.” *Maison Dubois* było dosyć luźne, widziałem tam Cieszkowskiego, którego niemożem poznać. Tak zostanał.

Do serca cię przywiskam, stary, kochany mój drahm

Twój Józef Zaleski



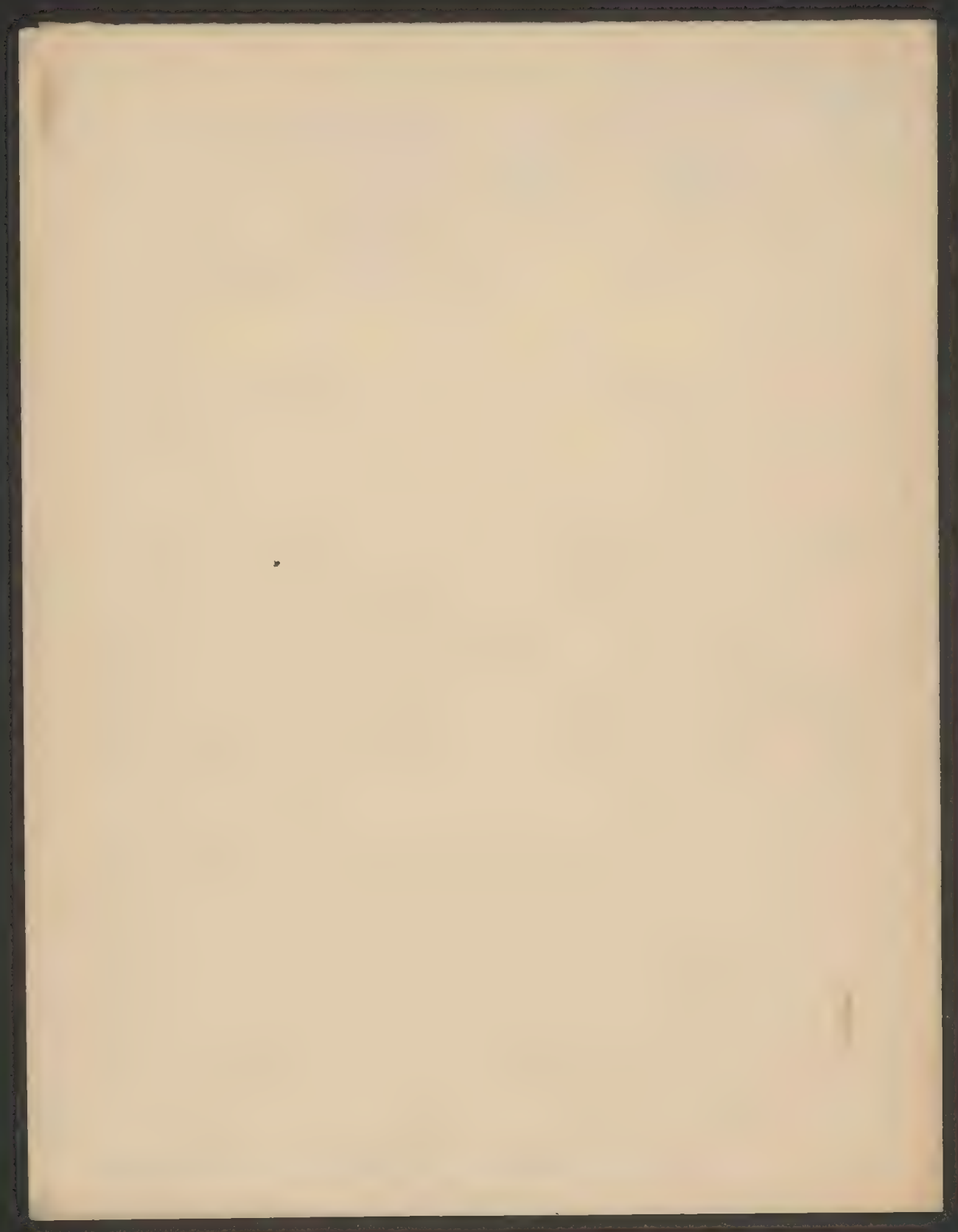
Joyeux (Var) moutm de Cuers, 7 Marca 1862.

Drogi mój druhu, kilka słów dotęcam Tobie na przode.
 Napisali mi w przeszłym liście: „Krolikowtka wpisać
 „Cis jui na listę podatkujących.“ Czemuż nie dodać
 tego co czytamy w Twoim ostatnim z 3^{go} Marca. „Oczywiście
 „niezgodnie to na moje podanie.“ A zdawać mi się wpisanym
 bezemnie niemiałoby być miejsca, byłym był wiedział, że
 oparte na trzydziestu latach prób i miłości które
 nam dają niezaprzeczane prawo głosić jednemu za
 drugiego. A choć w usługach narodowych, ja bez
 talentu, znalazłbym się nieraz daleko za Tobą, sercem
 i uczuciem starałbym się zawnie być blisko. Nie
 sądzę nie na to miłości latami spojona, aby go lada
 doświadczeni polityczna rozchwiał mogła. Wszak Bóg
 że tak mówię, a nie na zasługi Zbawiciela, na
 naszą miudaną miłość, którą on kiedyś uana za
 taką, jaką nakazał, i na pomoc którą On wnieślił
 i mnie pokatnitowi w miłosierdziu swoim udzielił,
 iż wyprzedzi i wyprzedzi z sobą naszego śmierci
 nawet nieprzerwie. Mój opór przeciw wpisowi na
 listę, to objawienie Twojem imię; podatek od rana
 „trudny“, i prosiem Cię żebyś go za mnie wyprawił;
 jak wiesz, że Bóg, współpracować z wami nad zjednoczeniem
 będzie, tymczasem modły się na tę intencję. Chciał mi się
 zdaje że idę coraz, w których całkiem chęć gwałtem
 D... podatkujących do Stowarzyszenia Chleba i Chleba.

Zarzucając Boga zwyciężyc. Oj, modlę się, Draku mój
 nie daj się gościć aby Bóg nam Polakom, choćby na ofiarę
 dla siebie ubogim, w duchu zstąpił

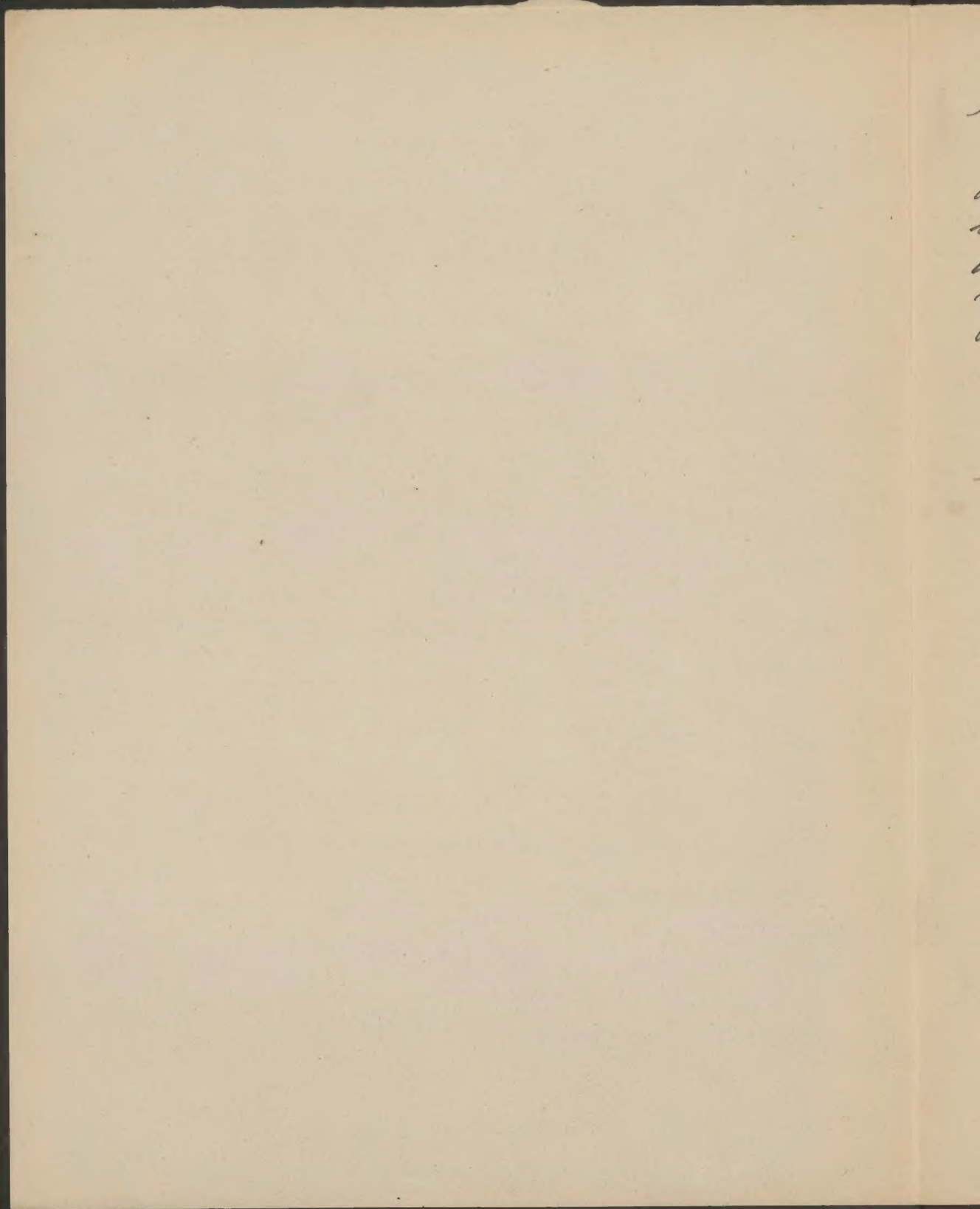
Twój do grobu

Józef Zalecki



Hoyiro, 10 Marca 1882.

Drogi mój druhu, wczoraj rano idąc do o 8⁴ na młk,
 list twój z 7⁴ z Kopię Aktu Latoronia¹⁾ odebrałem, po czym
 zaraz zastanowiłem się do czego się zdanie tytko w porządku odur-
 ożym. Mnie wzięty listem spali, ponieważ nie wpadł z
 Kobieta z listem i aktem do Brništawa, odzyskałem go razem
 i zastanowiłem mu Akt żeby był w nim bliżej wyrażony i dać o
 nim swoje zdanie. Ustaliśmy się że około 11⁴ przyjdzie On do
 nas, żeby razem w całym gronie Akt odnieść i nad nim
 po prostu się Saton i wytko podług tego się stało.
 A po naszym i wytku prawie zgłoszono 2⁴ i 3⁴ i 4⁴
 i 5⁴ i 6⁴ i 7⁴ i 8⁴ i 9⁴ i 10⁴ i 11⁴ i 12⁴ i 13⁴ i 14⁴ i 15⁴ i 16⁴ i 17⁴ i 18⁴ i 19⁴ i 20⁴ i 21⁴ i 22⁴ i 23⁴ i 24⁴ i 25⁴ i 26⁴ i 27⁴ i 28⁴ i 29⁴ i 30⁴ i 31⁴ i 32⁴ i 33⁴ i 34⁴ i 35⁴ i 36⁴ i 37⁴ i 38⁴ i 39⁴ i 40⁴ i 41⁴ i 42⁴ i 43⁴ i 44⁴ i 45⁴ i 46⁴ i 47⁴ i 48⁴ i 49⁴ i 50⁴ i 51⁴ i 52⁴ i 53⁴ i 54⁴ i 55⁴ i 56⁴ i 57⁴ i 58⁴ i 59⁴ i 60⁴ i 61⁴ i 62⁴ i 63⁴ i 64⁴ i 65⁴ i 66⁴ i 67⁴ i 68⁴ i 69⁴ i 70⁴ i 71⁴ i 72⁴ i 73⁴ i 74⁴ i 75⁴ i 76⁴ i 77⁴ i 78⁴ i 79⁴ i 80⁴ i 81⁴ i 82⁴ i 83⁴ i 84⁴ i 85⁴ i 86⁴ i 87⁴ i 88⁴ i 89⁴ i 90⁴ i 91⁴ i 92⁴ i 93⁴ i 94⁴ i 95⁴ i 96⁴ i 97⁴ i 98⁴ i 99⁴ i 100⁴ i 101⁴ i 102⁴ i 103⁴ i 104⁴ i 105⁴ i 106⁴ i 107⁴ i 108⁴ i 109⁴ i 110⁴ i 111⁴ i 112⁴ i 113⁴ i 114⁴ i 115⁴ i 116⁴ i 117⁴ i 118⁴ i 119⁴ i 120⁴ i 121⁴ i 122⁴ i 123⁴ i 124⁴ i 125⁴ i 126⁴ i 127⁴ i 128⁴ i 129⁴ i 130⁴ i 131⁴ i 132⁴ i 133⁴ i 134⁴ i 135⁴ i 136⁴ i 137⁴ i 138⁴ i 139⁴ i 140⁴ i 141⁴ i 142⁴ i 143⁴ i 144⁴ i 145⁴ i 146⁴ i 147⁴ i 148⁴ i 149⁴ i 150⁴ i 151⁴ i 152⁴ i 153⁴ i 154⁴ i 155⁴ i 156⁴ i 157⁴ i 158⁴ i 159⁴ i 160⁴ i 161⁴ i 162⁴ i 163⁴ i 164⁴ i 165⁴ i 166⁴ i 167⁴ i 168⁴ i 169⁴ i 170⁴ i 171⁴ i 172⁴ i 173⁴ i 174⁴ i 175⁴ i 176⁴ i 177⁴ i 178⁴ i 179⁴ i 180⁴ i 181⁴ i 182⁴ i 183⁴ i 184⁴ i 185⁴ i 186⁴ i 187⁴ i 188⁴ i 189⁴ i 190⁴ i 191⁴ i 192⁴ i 193⁴ i 194⁴ i 195⁴ i 196⁴ i 197⁴ i 198⁴ i 199⁴ i 200⁴ i 201⁴ i 202⁴ i 203⁴ i 204⁴ i 205⁴ i 206⁴ i 207⁴ i 208⁴ i 209⁴ i 210⁴ i 211⁴ i 212⁴ i 213⁴ i 214⁴ i 215⁴ i 216⁴ i 217⁴ i 218⁴ i 219⁴ i 220⁴ i 221⁴ i 222⁴ i 223⁴ i 224⁴ i 225⁴ i 226⁴ i 227⁴ i 228⁴ i 229⁴ i 230⁴ i 231⁴ i 232⁴ i 233⁴ i 234⁴ i 235⁴ i 236⁴ i 237⁴ i 238⁴ i 239⁴ i 240⁴ i 241⁴ i 242⁴ i 243⁴ i 244⁴ i 245⁴ i 246⁴ i 247⁴ i 248⁴ i 249⁴ i 250⁴ i 251⁴ i 252⁴ i 253⁴ i 254⁴ i 255⁴ i 256⁴ i 257⁴ i 258⁴ i 259⁴ i 260⁴ i 261⁴ i 262⁴ i 263⁴ i 264⁴ i 265⁴ i 266⁴ i 267⁴ i 268⁴ i 269⁴ i 270⁴ i 271⁴ i 272⁴ i 273⁴ i 274⁴ i 275⁴ i 276⁴ i 277⁴ i 278⁴ i 279⁴ i 280⁴ i 281⁴ i 282⁴ i 283⁴ i 284⁴ i 285⁴ i 286⁴ i 287⁴ i 288⁴ i 289⁴ i 290⁴ i 291⁴ i 292⁴ i 293⁴ i 294⁴ i 295⁴ i 296⁴ i 297⁴ i 298⁴ i 299⁴ i 300⁴ i 301⁴ i 302⁴ i 303⁴ i 304⁴ i 305⁴ i 306⁴ i 307⁴ i 308⁴ i 309⁴ i 310⁴ i 311⁴ i 312⁴ i 313⁴ i 314⁴ i 315⁴ i 316⁴ i 317⁴ i 318⁴ i 319⁴ i 320⁴ i 321⁴ i 322⁴ i 323⁴ i 324⁴ i 325⁴ i 326⁴ i 327⁴ i 328⁴ i 329⁴ i 330⁴ i 331⁴ i 332⁴ i 333⁴ i 334⁴ i 335⁴ i 336⁴ i 337⁴ i 338⁴ i 339⁴ i 340⁴ i 341⁴ i 342⁴ i 343⁴ i 344⁴ i 345⁴ i 346⁴ i 347⁴ i 348⁴ i 349⁴ i 350⁴ i 351⁴ i 352⁴ i 353⁴ i 354⁴ i 355⁴ i 356⁴ i 357⁴ i 358⁴ i 359⁴ i 360⁴ i 361⁴ i 362⁴ i 363⁴ i 364⁴ i 365⁴ i 366⁴ i 367⁴ i 368⁴ i 369⁴ i 370⁴ i 371⁴ i 372⁴ i 373⁴ i 374⁴ i 375⁴ i 376⁴ i 377⁴ i 378⁴ i 379⁴ i 380⁴ i 381⁴ i 382⁴ i 383⁴ i 384⁴ i 385⁴ i 386⁴ i 387⁴ i 388⁴ i 389⁴ i 390⁴ i 391⁴ i 392⁴ i 393⁴ i 394⁴ i 395⁴ i 396⁴ i 397⁴ i 398⁴ i 399⁴ i 400⁴ i 401⁴ i 402⁴ i 403⁴ i 404⁴ i 405⁴ i 406⁴ i 407⁴ i 408⁴ i 409⁴ i 410⁴ i 411⁴ i 412⁴ i 413⁴ i 414⁴ i 415⁴ i 416⁴ i 417⁴ i 418⁴ i 419⁴ i 420⁴ i 421⁴ i 422⁴ i 423⁴ i 424⁴ i 425⁴ i 426⁴ i 427⁴ i 428⁴ i 429⁴ i 430⁴ i 431⁴ i 432⁴ i 433⁴ i 434⁴ i 435⁴ i 436⁴ i 437⁴ i 438⁴ i 439⁴ i 440⁴ i 441⁴ i 442⁴ i 443⁴ i 444⁴ i 445⁴ i 446⁴ i 447⁴ i 448⁴ i 449⁴ i 450⁴ i 451⁴ i 452⁴ i 453⁴ i 454⁴ i 455⁴ i 456⁴ i 457⁴ i 458⁴ i 459⁴ i 460⁴ i 461⁴ i 462⁴ i 463⁴ i 464⁴ i 465⁴ i 466⁴ i 467⁴ i 468⁴ i 469⁴ i 470⁴ i 471⁴ i 472⁴ i 473⁴ i 474⁴ i 475⁴ i 476⁴ i 477⁴ i 478⁴ i 479⁴ i 480⁴ i 481⁴ i 482⁴ i 483⁴ i 484⁴ i 485⁴ i 486⁴ i 487⁴ i 488⁴ i 489⁴ i 490⁴ i 491⁴ i 492⁴ i 493⁴ i 494⁴ i 495⁴ i 496⁴ i 497⁴ i 498⁴ i 499⁴ i 500⁴ i 501⁴ i 502⁴ i 503⁴ i 504⁴ i 505⁴ i 506⁴ i 507⁴ i 508⁴ i 509⁴ i 510⁴ i 511⁴ i 512⁴ i 513⁴ i 514⁴ i 515⁴ i 516⁴ i 517⁴ i 518⁴ i 519⁴ i 520⁴ i 521⁴ i 522⁴ i 523⁴ i 524⁴ i 525⁴ i 526⁴ i 527⁴ i 528⁴ i 529⁴ i 530⁴ i 531⁴ i 532⁴ i 533⁴ i 534⁴ i 535⁴ i 536⁴ i 537⁴ i 538⁴ i 539⁴ i 540⁴ i 541⁴ i 542⁴ i 543⁴ i 544⁴ i 545⁴ i 546⁴ i 547⁴ i 548⁴ i 549⁴ i 550⁴ i 551⁴ i 552⁴ i 553⁴ i 554⁴ i 555⁴ i 556⁴ i 557⁴ i 558⁴ i 559⁴ i 560⁴ i 561⁴ i 562⁴ i 563⁴ i 564⁴ i 565⁴ i 566⁴ i 567⁴ i 568⁴ i 569⁴ i 570⁴ i 571⁴ i 572⁴ i 573⁴ i 574⁴ i 575⁴ i 576⁴ i 577⁴ i 578⁴ i 579⁴ i 580⁴ i 581⁴ i 582⁴ i 583⁴ i 584⁴ i 585⁴ i 586⁴ i 587⁴ i 588⁴ i 589⁴ i 590⁴ i 591⁴ i 592⁴ i 593⁴ i 594⁴ i 595⁴ i 596⁴ i 597⁴ i 598⁴ i 599⁴ i 600⁴ i 601⁴ i 602⁴ i 603⁴ i 604⁴ i 605⁴ i 606⁴ i 607⁴ i 608⁴ i 609⁴ i 610⁴ i 611⁴ i 612⁴ i 613⁴ i 614⁴ i 615⁴ i 616⁴ i 617⁴ i 618⁴ i 619⁴ i 620⁴ i 621⁴ i 622⁴ i 623⁴ i 624⁴ i 625⁴ i 626⁴ i 627⁴ i 628⁴ i 629⁴ i 630⁴ i 631⁴ i 632⁴ i 633⁴ i 634⁴ i 635⁴ i 636⁴ i 637⁴ i 638⁴ i 639⁴ i 640⁴ i 641⁴ i 642⁴ i 643⁴ i 644⁴ i 645⁴ i 646⁴ i 647⁴ i 648⁴ i 649⁴ i 650⁴ i 651⁴ i 652⁴ i 653⁴ i 654⁴ i 655⁴ i 656⁴ i 657⁴ i 658⁴ i 659⁴ i 660⁴ i 661⁴ i 662⁴ i 663⁴ i 664⁴ i 665⁴ i 666⁴ i 667⁴ i 668⁴ i 669⁴ i 670⁴ i 671⁴ i 672⁴ i 673⁴ i 674⁴ i 675⁴ i 676⁴ i 677⁴ i 678⁴ i 679⁴ i 680⁴ i 681⁴ i 682⁴ i 683⁴ i 684⁴ i 685⁴ i 686⁴ i 687⁴ i 688⁴ i 689⁴ i 690⁴ i 691⁴ i 692⁴ i 693⁴ i 694⁴ i 695⁴ i 696⁴ i 697⁴ i 698⁴ i 699⁴ i 700⁴ i 701⁴ i 702⁴ i 703⁴ i 704⁴ i 705⁴ i 706⁴ i 707⁴ i 708⁴ i 709⁴ i 710⁴ i 711⁴ i 712⁴ i 713⁴ i 714⁴ i 715⁴ i 716⁴ i 717⁴ i 718⁴ i 719⁴ i 720⁴ i 721⁴ i 722⁴ i 723⁴ i 724⁴ i 725⁴ i 726⁴ i 727⁴ i 728⁴ i 729⁴ i 730⁴ i 731⁴ i 732⁴ i 733⁴ i 734⁴ i 735⁴ i 736⁴ i 737⁴ i 738⁴ i 739⁴ i 740⁴ i 741⁴ i 742⁴ i 743⁴ i 744⁴ i 745⁴ i 746⁴ i 747⁴ i 748⁴ i 749⁴ i 750⁴ i 751⁴ i 752⁴ i 753⁴ i 754⁴ i 755⁴ i 756⁴ i 757⁴ i 758⁴ i 759⁴ i 760⁴ i 761⁴ i 762⁴ i 763⁴ i 764⁴ i 765⁴ i 766⁴ i 767⁴ i 768⁴ i 769⁴ i 770⁴ i 771⁴ i 772⁴ i 773⁴ i 774⁴ i 775⁴ i 776⁴ i 777⁴ i 778⁴ i 779⁴ i 780⁴ i 781⁴ i 782⁴ i 783⁴ i 784⁴ i 785⁴ i 786⁴ i 787⁴ i 788⁴ i 789⁴ i 790⁴ i 791⁴ i 792⁴ i 793⁴ i 794⁴ i 795⁴ i 796⁴ i 797⁴ i 798⁴ i 799⁴ i 800⁴ i 801⁴ i 802⁴ i 803⁴ i 804⁴ i 805⁴ i 806⁴ i 807⁴ i 808⁴ i 809⁴ i 810⁴ i 811⁴ i 812⁴ i 813⁴ i 814⁴ i 815⁴ i 816⁴ i 817⁴ i 818⁴ i 819⁴ i 820⁴ i 821⁴ i 822⁴ i 823⁴ i 824⁴ i 825⁴ i 826⁴ i 827⁴ i 828⁴ i 829⁴ i 830⁴ i 831⁴ i 832⁴ i 833⁴ i 834⁴ i 835⁴ i 836⁴ i 837⁴ i 838⁴ i 839⁴ i 840⁴ i 841⁴ i 842⁴ i 843⁴ i 844⁴ i 845⁴ i 846⁴ i 847⁴ i 848⁴ i 849⁴ i 850⁴ i 851⁴ i 852⁴ i 853⁴ i 854⁴ i 855⁴ i 856⁴ i 857⁴ i 858⁴ i 859⁴ i 860⁴ i 861⁴ i 862⁴ i 863⁴ i 864⁴ i 865⁴ i 866⁴ i 867⁴ i 868⁴ i 869⁴ i 870⁴ i 871⁴ i 872⁴ i 873⁴ i 874⁴ i 875⁴ i 876⁴ i 877⁴ i 878⁴ i 879⁴ i 880⁴ i 881⁴ i 882⁴ i 883⁴ i 884⁴ i 885⁴ i 886⁴ i 887⁴ i 888⁴ i 889⁴ i 890⁴ i 891⁴ i 892⁴ i 893⁴ i 894⁴ i 895⁴ i 896⁴ i 897⁴ i 898⁴ i 899⁴ i 900⁴ i 901⁴ i 902⁴ i 903⁴ i 904⁴ i 905⁴ i 906⁴ i 907⁴ i 908⁴ i 909⁴ i 910⁴ i 911⁴ i 912⁴ i 913⁴ i 914⁴ i 915⁴ i 916⁴ i 917⁴ i 918⁴ i 919⁴ i 920⁴ i 921⁴ i 922⁴ i 923⁴ i 924⁴ i 925⁴ i 926⁴ i 927⁴ i 928⁴ i 929⁴ i 930⁴ i 931⁴ i 932⁴ i 933⁴ i 934⁴ i 935⁴ i 936⁴ i 937⁴ i 938⁴ i 939⁴ i 940⁴ i 941⁴ i 942⁴ i 943⁴ i 944⁴ i 945⁴ i 946⁴ i 947⁴ i 948⁴ i 949⁴ i 950⁴ i 951⁴ i 952⁴ i 953⁴ i 954⁴ i 955⁴ i 956⁴ i 957⁴ i 958⁴ i 959⁴ i 960⁴ i 961⁴ i 962⁴ i 963⁴ i 964⁴ i 965⁴ i 966⁴ i 967⁴ i 968⁴ i 969⁴ i 970⁴ i 971⁴ i 972⁴ i 973⁴ i 974⁴ i 975⁴ i 976⁴ i 977⁴ i 978⁴ i 979⁴ i 980⁴ i 981⁴ i 982⁴ i 983⁴ i 984⁴ i 985⁴ i 986⁴ i 987⁴ i 988⁴ i 989⁴ i 990⁴ i 991⁴ i 992⁴ i 993⁴ i 994⁴ i 995⁴ i 996⁴ i 997⁴ i 998⁴ i 999⁴ i 1000⁴ i 1001⁴ i 1002⁴ i 1003⁴ i 1004⁴ i 1005⁴ i 1006⁴ i 1007⁴ i 1008<



Ku sobie pocisnąć. Wieksze Ci Pan Bóg błogosławi!

Pisatem do Królikowskiego proszę go aby mi
dostał czy wybrał punkt portretu Mickiewicza, dawno
u niego sędzią Kągarzowi Friedleinowi do Krakowa,
ale jak dobrze mówi "zaciężony ciem winem" nie
ruch mi odpisać. Proszę ci, mój druhu, pytaj się go
o to i daj mi jeżeli mógł odpisać Sostępskiemu
do Raymu który niecierpliwie musi wyglądać mojego
listu

Opatrz mi się dale że Generał Wysocki wzięty
komendy skoty po Mierostawskim, bo choć mój
za nade miękki ale ma takt który mierz
energiję zastępuje.

Twój do grobu
Józef Lalecki

